

- Czy Polska ma legalny rząd? Na samej Wiśle powstanie 15 mostów - Mordobicie w partii miłości

SUPER SZYBKI INTERNET
od \$29⁹⁵ MAX 50 Mbps Mbps
POLTEL COMMUNICATIONS www.poltel.com
416-255-2233 · 1-877-731-0000

BÓG - HONOR - OJCZYZNA



Pismo
Związku Narodowego
Polskiego w Kanadzie

GŁOS POLSKI

POLISH VOICE WEEKLY

wydawany od 1908 r. since 1908

TYGODNIK POLAKÓW W KANADZIE

No. 23 Toronto

5-11.06. 2013

PUBL. MAIL. Reg. No. 40012402

Delivered to the POST: JUNE 5, 2013

\$1.50 (\$1.43+\$0.07 GST)

„Niedługo zostanie zabity”

Władze hiszpańskie zaaprobowały ekstradycję Imrana Firasata do Indonezji oskarżając go, zgodnie z artykułem 510. hiszpańskiego kodeksu karnego, o szerzenie nienawiści do muzułmanów.

Podstawą tych oskarżeń był, wciąż dostępny w serwisie YouTube, film opowiadający o życiu Mahometa pt. *The Innocent Prophet* (Niewinny Prorok). Film powstał we współpracy z dr. Terryem Jonesem i w jego wyniku obu twórców zostało uznanych za „zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Hiszpanii” [sic!]

Amerykanin, dr Jones otrzymał zakaz wstępu na teren obszaru Schengen, Imrana Firasata spotkał zaś znacznie gorszy los. Władze hiszpańskie zawiesiły uprzednio mu przyznany status uchodźcy, który otrzymał jako uciekinier z Pakistanu, gdzie był więziony i torturowany za przejście na chrześci-



Imran Firasat

jaństwo.

W trakcie postępowania Imran odkrył, że powodem jego kłopotów była działalność muzułmanina, Helala

w Hiszpanii). Złożył on skargę dotyczącą strony internetowej Imrana, jego filmu oraz całokształtu jego działalności dotyczącej islamu.

Imran Firasat poświęcił swoje życie krytyce religii Mahometa i obnażaniu prawdy o tym, iż centralnym konceptem w przesłaniu arabskiego proroka jest przemoc, nienawiść do każdego, kto ośmiela się odrzucać jego nauki. Mówił też głośno o hipokryzji zawartej w Koranie. Khaledi w swoich petycjach do władz bez ogródek groził, że jeśli z Imranem Firasatem nie zostanie zrobiony porządek, należy się spodziewać fali przemocy ze strony hiszpańskich muzułmanów. Nadchodząca deportacja odważnego konwertyty dowodzi, że rządzący Hiszpanią ugieśli się pod presją tego szantażu.

W obliczu zaistniałej sytuacji Imran Firasat opublikował list otwarty, który warto przytoczyć w całości, gdyż

cd. na str. 6

Mordobicie w partii miłości

Znany z pierwszych stron gazet poseł PO z frakcji Schetyny, opowiadając o Tusku, precyzuje, iż ma na myśli „tego gnoja”. Tusk jest „gnojem”, bo poseł dostał „cynk”, że urząd skarbowy interesuje się firmami, w których nigdy sprawował funkcje kierownicze. Sprawdzają nawet, czy dokumenty w pewnym postępowaniu upadłościowym składane były na czas, czyli „na chama” szukają na niego „haka”.

Cytowana wyżej próbka języka wewnątrzpartyjnych sporów w PO oddaje trafnie ich temperaturę. Wojna ta przestała być skrywana i zdaniem politologów może doprowadzić do upadku tej partii, podobnie jak było z SLD w wyniku wojny Aleksandra



Kwaśniewskiego z Leszkiem Millerem w czasach afery Rywina. – Gdy walczą ze sobą dwie obce sobie struktury, zadają sobie często niewielkie straty. Ale gdy wojnę na śmierć i życie wypowiadają sobie ludzie, którzy jeszcze rok czy kilka lat temu prowadzili wspólne, ciemne interesy, to jakby wzięli sobie sznur

na szyję – komentuje Jakub Świdorski, politolog z Uniwersytetu Gdańskiego.

Schetyna na haku

Jak mówią nasi rozmówcy w PO, przedstawiciele frakcji Grzegorza Schetyny są przekonani, że przed letnimi wyborami w tej partii, czyli w najbliższych tygodniach, ludzie Tuska przy użyciu państwowych służb wyciągną na nich haki.

Ma być to zemsta za mocne uderzenia w Tuska, którzy jego ludzie przypisują Schetynie – m.in. aferę zegarkową ministra Sławomira Nowaka czy awanturę z koncertem Madonny, obciążającą Joannę Muchę.

Jak opowiada nasz informator, po posiedzeniu zarządu tej partii, na

którym Tusk przeformował przeprowadzenie latem partyjnych wyborów, szef klubu PO Rafał Grupiński, związany ze Schetyną, wydzwaniał do niektórych przedstawicieli jej lokalnych struktur. – Nap...ł na Tuska – opowiada nasz informator. – Kpił z niego i mówił, że niedługo zarządzi, iż ma mieć kadencję dożywotnią.

Ludzie Schetyny obawiają się, że Bartłomiej Sienkiewicz został szefem MSWiA po to, żeby dobrnąć się do ich przekrętów. Sienkiewicz w latach 90. trafił do Urzędu Ochrony Państwa z nadania grupy Jana Rokity, wywodzącej się z opozycyjnego Ruchu Wolność i Pokój. A ludzie Rokity mają za co nie lubić Schetyny, który był

cd. na str. 12

Wolność słowa w III RP: prof. Jasiewicz zwolniony z PAN

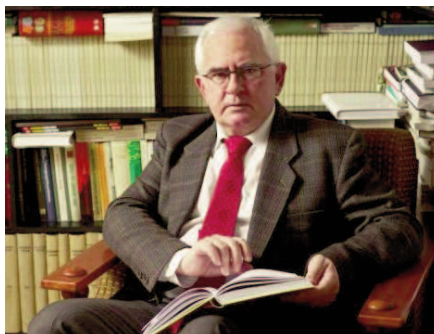
Jak doniosła nie kryjąca entuzjazmu i podniecenia w przypadkach, gdy można złamać życiorys wyimaginowanego "antysemicie" bądź obrzucić anatemą kibica ewentualnie "roszczeniowego robotnika" Gazeta Wyborcza, profesor Krzysztof Jasiewicz z Polskiej Akademii Nauk został odwołany ze swej funkcji. Dziennik powołuje się przy tym na informację zaczerpniętą z *The Times of Israel*.

Punktem zapalnym jest wywiad, którego udzielił historyk dla magazynu "Focus Historia Ekstra". W jego trakcie prof. Jasiewicz podważył dominującą i oficjalnie obowiązującą wersję Holocaustu, czym ściągnął na siebie medialną nagonkę wraz z zarzutami antysemityzmu formułowane przez środowiska żydowskie. Wypowiedź dla magazynu miała zawierać

między innymi takie sformułowania jak: "Żydzi jako ofiary Holocaustu sami są sobie winni", "Żydów zaślepia ich nienawiść i chęć odwetu" czy też "szkoda czasu na dialog z Żydami, bo do niczego nie prowadzi".

Co charakterystyczne w takich sytuacjach ze strony środowisk najbardziej oburzonych tego typu stwierdzeniami, nie uświadczono nawet próby merytorycznej polemiki i obalenia któregoś ze stwierdzeń, chę-

nie natomiast sięgnięto po oręż tzw. "kłamstwa oświęcimskiego". Zarzut ten sabotuje jakąkolwiek rzetelną i otwartą dyskusję na temat Holocaustu.



prof. Krzysztof Jasiewicz

stu. Prokuratura Rejonowa Warszawa-Mokotów wszczęła w tej sprawie dochodzenie już 13 maja. Według prokuratury, udzielona magazynowi wypowiedź ma na celu nawoływanie do nienawiści na tle narodowościowym i publiczne znieważanie grupy ludności. Art. 256 i 257 Kodeksu karnego przewidują za to – adekwatnie – do 2 oraz do 3 lat więzienia.

By nie być posądzonym o "antysemityzm", Rada Naukowa Instytutu Studiów Politycznych PAN zakwalifikowała wypowiedź swojego pracownika jako obrażającą pamięć eksterminowanych. Podobnie uczynił redaktor naczelny magazynu Focus, który to – w ramach pluralizmu i swobody wypowiedzi – przeprosił za treść wywiadu.

Z najnowszego raportu GUS płyną zatrważające dane – co trzecie dziecko w Polsce żyje w biedzie, a co szóste w warunkach zagrażających biologicznej egzystencji. Eksperti są zgodni: to klęska polityki społecznej.

Świadczenia rodzinne według raportu GUS przysługują obecnie 2,5 mln

Polskie dzieci żyją w biedzie!

osób w wieku 0-17 lat. Oznacza to, że co trzecie dziecko w Polsce żyje w rodzinie, gdzie dochód netto na osobę nie przekracza 504 zł (ewentualnie 583 zł, gdy wychowuje się w niej dziecko nie-

pełnosprawne). Warto podkreślić, że jest to poziom dochodów w okolicach tzw. minimum egzystencji. Zarobki poniżej w/w kwoty mogą oznaczać problemy z biologicznym przeżyciem

danej rodziny. Co gorsza GUS potwierdził, że prawie połowa osób korzystających ze świadczeń, tj. 1,2 mln dzieci, żyje w rodzinach, gdzie dochód jest niższy niż połowa zarobków uprawnionych do świadczeń. Zarobki nie przekraczają tam zatem 252 zł (lub 292 zł) na osobę!

Sensacyjna opinia FSB: nagranie z czarnej skrzynki mogło być sfalszowane!

W programie „Zadanie specjalne” na antenie Telewizji Republika Anita Gargas ujawniła niezwyklej dokument: opinię biegłych rosyjskiej Federalnej Służby Bezpieczeństwa na temat nagrań z czarnych skrzynek Tu-154 M. Ekspertyza została wykonana dwa miesiące po katastrofie - w czerwcu 2010 roku na zamówienie Komitetu Śledczego przy Prokuraturze Generalnej Rosji.

W dokumencie znaleźć można dwie sensacyjne informacje. Po pierwsze eksperci FSB podkreślają w opinii przekazanej rosyjskiej prokuraturze, że nie mogą stwierdzić, czy nagranie nie zostało zmanipulowane:

„Ponieważ oryginały fonogramów lub inne kopie oryginalnych zapisów nie zostały przedstawione, to ustalenie, czy

zapisy w przedstawionych plikach zostały wykonane nieprzerwanie, okazało się niemożliwe. (...) Nie można wykluczyć wprowadzenia zmian do zapisu, wykonanych w sposób cyfrowy.”

Innymi słowy biegli FSB jednoznacznie stwierdzają, że na podstawie posiadanej kopii nie da się wykluczyć ingerencji w treść nagrania.

Ich opinia jest sprzeczna ze zdaniem polskich ekspertów, którzy potwierdzili, że nagranie nie nosi żadnych śladów ingerencji zewnętrznych, zatem - co niezwykle interesujące - biegli FSB dopuszczają możliwość sfalszowania nagrań z czarnych skrzynek, podczas gdy polscy je wykluczają.

Powstaje także pytanie, czy nagrania, którymi dysponowali biegli rosyjscy,

pokrywają się z dostępnymi w Polsce kopiami nagrań znanymi z raportu MAK, raportu Millera i ekspertyzy Instytutu Ekspertyz Sądowych. Wydaje się temu przeczyć inna nieznana dotąd informacja, znajdująca się w raporcie FSB. Eksperti rosyjskiej służby specjalnej podali znacznie krótszy czas nagrania: niecałe 37 minut, podczas gdy kopie znajdujące się w Polsce mają ponad 38 minut.

Maciej Lasek, choć zaproszony do programu Anity Gargas, nie pojawił się w nim. Napisał jedynie, że „wiarygodność zapisu z rejestratora głosu w kablinie samolotu Tu-154M (CVR), w tym brak ingerencji w ten zapis”, potwierdziły przeprowadzone na zlecenie Komisji Millera, której Lasek był wice-

przewodniczącym, ekspertyzy Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Centralnego Laboratorium Kryminalistyki.

O sensacyjnej ekspertyzie FSB Anita Gargas rozmawiała z publicystami Arturem Dmochowskim z „Gazety Polskiej” i Marcinem Gugulskim oraz z szefem Zespołu Parlamentarnego ds. zbadania katastrofy smoleńskiej Antonim Macierewiczem. Stwierdził on m.in., że opinia FSB jest kolejnym dowodem na to, że niezbędne jest sprowadzenie do Polski oryginalnego nagrania z czarnej skrzynki, gdyż bez zbadania go nie będzie można jednoznacznie rozstrzygnąć tych i innych wątpliwości, wskazujących na możliwość sfalszowania nagrań z kokpitu tupolewa.

ZWIĄZEK NARODOWY POLSKI W KANADZIE
POLISH NATIONAL UNION OF CANADA
71 Judson Street, Toronto, ON M8Z 1A4

Prezes Zarządu Głównego - **Bogusław Jacek Bukin**



Z preambuły Konstytucji ZNPwK:

Każdy obywatel kanadyjski lub osoba mająca pobyt stały w Kanadzie, pochodzenia polskiego, posiada przywilej należenia do Związku Narodowego Polskiego, którego etyka i zasady światopoglądowe oparte są na nauce Kościoła Rzymskokatolickiego.

Hasłem naczelnym ZNPwK jest: **“BÓG, HONOR i OJCZYZNA”**
ZNPwK jest organizacją pracującą dla dobra Kanady i narodu polskiego.

GŁOS POLSKI
POLISH VOICE
PM Agreement #40012402

408 Royal York Rd. #102
Toronto, Ontario M8Y 2R5
tel. 416.993.3143
glospolski1908@gmail.com

Głos Polski - Polish Voice
Weekly Magazine of
Polish National Union of Canada

Editor-in-chief Wiesław Magiera
Contributors: Agnieszka Buda-Rodriguez, Edward Dusza, Wiesław Cypryś, Jan Ciechanowicz, Jerzy Dąbrowski, Władysław Korowajczyk, Kazimierz Murasiewicz, Lech Niekrasz, Stefan Skulski, Krystyna Starczak-Kozłowska, Zbigniew Sulatycki, Aleksander Szumański

Accountant Wiesława Sienkiewicz
Admin. Magdalena Zakrzewska

Managing Board:
President Eugeniusz Boryszo
Secretary Bolesław Berek
Financial Secretary Jan Cyłke
Members: Bogdan Adamczak, Stanisława Adamczak, Andrzej Legienis, Stefan Skulski.

*Publikowane teksty niekoniecznie odzwierciedlają stanowisko redakcji lub ZNPwK.
Nie odpowiadamy za treść ogłoszeń i publikowanych listów do redakcji.
Nie wszystkie nadesłane listy są publikowane.
Nie zwracamy materiałów nie zamówionych.
Materiały własne oraz Nasza Polska, Nasz Dziennik, Bibula, niezaleca.pl i inne.*

Prenumerata - subscription

Canada: rok \$100, pół roku \$50, "ekspresowo" \$140, USA: rok \$240 Polska: rok \$300
Poprzez e-mail (w formacie pdf): rok \$35
Proszę przelać czek lub Money Order na: **Głos Polski** na adres:
408 Royal York Rd. #102, Toronto, Ontario M8Y 2R5 Canada

GST: R104258785

Publication Mail Registration # 09793
We acknowledge the financial support of the Government of Canada, through the Publications Assistance Program, towards our mailing costs.

Canada

A. Merkel ma akta agenta STASI Oscara vel D. Tuska?

Bardzo wiele czasu i materiałów poświęcili dziennikarze na temat osławionego agenta STASI, wschodniemieckiej odmiany SB. Agent o pseudonimie OSCAR, który największe szkody uczynił w Gdańskiej Solidarności i porównywać go można tylko do znanego agenta SB Olechowskiego, Myszka oraz Bolka.

Nazwisko jakie pada w związku z agentem STASI i SB - to oczywiście Donald Tusk, nikt nie jest w stanie przedstawić jakichkolwiek dowodów na piśmie, ale każdy pytany aparatczyk STASI z byłej NRD czy wysocy oficerowie SB z czasów PRL mówią wprost OSCAR to D. Tusk.

Czy to sprawa ostrego konfliktu na linii socjalistów francuskich z obecnym rządem Niemiec, czy raczej zmiana kursu polityki uni europejskiej, nie jest to do końca jasne, ale zaczyna się demontaż układu Angeli Merkel.

Ukazanie się w bardzo szybkim tempie książki Ralfa Georga Reutha i Günthera Lachmanna wywołało burzę w Niemczech.

Książka ta dotyczy życia i działalności Angeli Merkel w NRD i odsłania

nieznane, a raczej utajnione dotychczas czarne strony życiorysu obecnej kanclerz Niemiec.

...Wir können belegen, dass Angela Merkel dem DDR-System näher war als bislang bekannt. Während ihrer Tätigkeit an der Akademie der Wissenschaften der DDR war sie an ihrem Institut Funktionärin, bei spielsweise von 1981 an als FDJ-Sekretärin für Agitation und Propaganda, was sie bis heute bestreitet. Außerdem saß sie in der Betriebsge-werkschafts-Leitung.“

tłumaczenie:
Jesteśmy w stanie udowodnić że Angela Merkel systemowi NRD była znacznie bliższa aniżeli dotychczas jest nam to znane.

Podczas swych zajęć na akademii nauk w dawnej NRD była funkcjonariuszką partii i tak w roku 1981 dla przykładu była szefem wydziału agitacji i propagandy FDJ oraz członkiem władz komisji zakładowej tejże uczelni.

Wolfgang Schnur oraz Lothar de Maizière, wysoko postawieni działacze byłej NRD - byli nie tylko opiekunami ale także osobami prowadzącymi Angeli Merkel. Pod koniec bytu NRD byli

tymi którzy tworzyli we wschodnich Niemczech oddziały zachodniemieckiej partii CDU.

Autorytety książki zapewniają, że są



w posiadaniu licznej dokumentacji potwierdzającej wcześniejsze życie pani kanclerz i są gotowi skonfrontować fakty z Angielą Merkel.

Co na to pani kanclerz ?

...Was sagt die Kanzlerin?

„Das wollten wir natürlich von ihr wissen. Aber Angela Merkel ließ uns durch ihren Regierungssprecher mitteilen, Sie habe keine Zeit zur Beantwortung unserer Fragen.“

tłumaczenie:

...to także chcielibyśmy wiedzieć. Niestety pani kanclerz powiedziała nas przez swego rzecznika prasowego że nie ma czasu na odpowiedzi...

Wygląda na to, że model zwany okrągłym stołem nie był przygotowany tylko dla Polski, lecz dla całego układu warszawskiego, a wszelkie akta wszelkich służb służą obecnie do sterowania polityką nie tylko w Polsce.

Spektakularna akcja z wdzieraniem się obywateli byłej NRD do budynków STASI i niszczenie akt, była równie dobrze wyreżyserowana jak egzekucja rumuńskiego dyktatora Ceausescu.

Chwilowo OSCAR jest bezpieczny, ale musi pamiętać, że w polityce nie ma żartów i spadają nie tylko samoloty, ale także łby zdrajców.

Mirosław Mroźewski (salon24.pl)

Bulwersujące słowa doradcy prezydenta

Prof. Tomasz Nałęcz tłumaczył podczas spotkania z kresowianami, że na ziemiach wschodnich ludność miejscowa była niepolska, a Żydów mordowali tylko Niemcy a nie Ukraińcy.

Słowa te padły w trakcie rozmów z organizacjami kresowymi, dotyczących możliwości zorganizowania wspólnych obchodów 70 rocznicy ludobójstwa na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej.

- Dla nas zaskoczeniem było przede wszystkim to, że człowiek, który jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, historykiem; nie ma w ogóle świadomości, jaka ludność zamieszki-

wała tereny od Bugu na wschód. To prawda, że była tam również ludność ruska np. Rusini, że mieszkali Żydzi, Ormianie, w XIX wieku osadzali się Czesi i Niemcy, ale przede wszystkim miejscowa ludność była również ludnością etnicznie polską. To, że było to towarzystwo międzynarodowe – tak można powiedzieć – czy wieloetniczne, to nie ulega wątpliwości; ale nie można zaprzeczać temu, że ludność miejscowa, że ludność chłopstwa od setek lat tam zamieszkała była również ludnością polską – zaznaczała Ewa Szakalicka z Federacji Organizacji Kresowych.

W kancelarii prezydenta, kresowianie dowiedzieli się też, że prezydent Bronisław Komorowski kategorycznie odrzuca warianty zorganizowania wspólnych obchodów rocznicy krwawej niedzieli z organizacjami pozarządowymi.

- Nam się wydawało, że 70 rocznica ludobójstwa na tak ogromnym terenie jak cztery przedwojenne województwa, gdzie wymordowano prawie 200 tys. bezbronnej cywilnej ludności polskiej, jest to rocznica, która winna być obchodzona niezależnie od poglądów politycznych. Powinno to być sprawą ogólnonarodową. Chcieliśmy nadać

tym uroczystością jak najwyższą rangę. Już od wielu miesięcy mieliśmy opracowany taki własny program, i właściwie okazało się nagle, na półtora miesiąca przed uroczystościami, że jednak prezydent, rząd będzie organizował własne obchody. W naszym odczuciu to jest niepoważne traktowanie Polaków – podkreślała Ewa Szakalicka.

Kresowiaczy zostali też poinformowani, że Sejm RP decyzją partii rządzących PO i PSL nie przyjmie uchwały o ustanowieniu 11 lipca Dniem Pamięci Męczeństwa Kresowian.

Papież: poza Kościołem nie zjednoczymy się z Bogiem

Duch Święty wnosi w życie Kościoła nowość, harmonię i posyła w świat – mówił Papież Franciszek w czasie Eucharystii sprawowanej przed bazyliką watykańską. W liturgii z okazji uroczystości Zesłania Ducha Świętego uczestniczyło 200 tys. osób, w tym przedstawiciele stowarzyszeń, ruchów i nowych wspólnot kościelnych z całego świata. Przybyli oni do Rzymu w specjalnej pielgrzymce z okazji Roku Wiary. Papież spotkał się z nimi na modlitewnym czuwaniu.

Papieska homilia była swoistą zachętą do przeprowadzenia rachunku sumienia z tego, czy i na ile, jako chrześcijanie, pozwalamy się prowa-

dzić Duchowi Świętemu. Franciszek wskazał, że zbyt często boimy się, iż Bóg będzie nam kazał przemierzać nowe drogi, że każe nam wyjść z naszych perspektyw często ograniczonych, zamkniętych i egoistycznych.

Nowość, jaką wnosi Bóg do naszego życia jest tym, co naprawdę nas realizuje, co nam daje prawdziwą radość, prawdziwą pogodę ducha, gdyż Bóg nas miłuje i pragnie jedynie naszego dobra – mówił Papież. – Zadajmy sobie pytanie: czy jesteśmy otwarci na «Boże niespodzianki»? A może lekko wie zamykamy się na nowość Ducha Świętego? Czy mamy odwagę wyru-

żyć na nowe drogi, jakie ofiarowuje nam nowość Boga, czy też może się bronimy, zamknięci w przemijających strukturach, które utraciły swą zdolność gościnności”. Franciszek przypomniał, że różnorodność darów i charyzmatów nigdy nie stanowi w Kościele problemu, ani nie jest powodem konfliktów, pod warunkiem jednak, że realizujemy plany Boga, a nie swoje. „Duch Święty prowadzi nas do jedności, która nie jest jednak uniformizmem” – wskazał Papież.

„Kościelność jest cechą podstawową dla każdego chrześcijanina, dla każdej wspólnoty, dla każdego ruchu – wskazał Ojciec Święty. – To Kościół niesie mi Chrystusa i prowadzi mnie

do Chrystusa. Drogi paralelne są niebezpieczne! Kiedy pozwalamy sobie wykroczyć poza naukę Kościoła i wspólnotę kościelną, i nie trwamy w nich, nie jesteśmy zjednoczeni z Bogiem Jezusa Chrystusa (por. 2 J 1,9). Zapytajmy się więc: czy jestem otwarty na harmonię Ducha Świętego, przezwyciężając wszelki ekskluzywizm? Czy daję się Jemu prowadzić żyjąc w Kościele i z Kościołem?”

Franciszek przypomniał, że to właśnie dynamizm Ducha Świętego ratuje nas przed niebezpieczeństwem Kościoła gnostyckiego, stanowiącego dla siebie punkt odniesienia i zamkniętego w samym sobie.

Od czasu 'mini oil boom' w 2011 r. gospodarka Kanady rozwija się szybciej

Ekonomia Kanady nabrała większej szybkości w pierwszym kwartale 2013 roku, i ciągle rośnie w szybkim tempie od półtora roku, dzięki wzrostowi eksportu. Wskaźnik tempa wzrostu w skali roku pomiędzy styczniem a marcem wynosił 2.5 % - według *Statistics Canada*. To wynik trochę lepszy niż przewidywali ekonomiści. W samym marcu, produkt krajowy brutto (PKB) sięgnął do 0.2% - a przewidziano tylko 0.1%.

- „Pomimo większego niż przewidywany wzrostu ekonomii w pierwszym kwartale, ciągle rozwija się ona w wolnym tempie” - oświadczył Douglas Porter, szef ekonomistów w BMO Capital Markets. - „Nie oczekujemy wielkiego przełomu w drugim kwarta-

le, ale wzrastający rynek sprzedaży domów w USA wskazuje na ożywienie gospodarcze w drugiej połowie tego roku i w 2014” - dodał. Zanotowano wzrost wydatków konsumentów oraz inwestycji, lecz wolniejszy niż w poprzednim kwartale. Tempo budowy nowych domów spadło w pierwszym kwartale, podobnie jak zwołał rynek nieruchomości w całej Kanadzie.

- „Trzeba zaznaczyć, że przewidziany wzrost w czwartym kwartale na 2014 rok był zmieniony z 0.6% na 0.9%” - powiedziała Enenajor z CBC.

W tym samym czasie kanadyjski bank centralny przewiduje roczny wzrost na poziomie 1.5% w pierwszym kwartale tego roku, poniżej pro-

gnoz wielu analityków, którzy przewidzieli wzrost rzędu 2% albo więcej pomiędzy styczniem a marcem. Bank przewiduje wzrost o 1.5% w całym roku, po wzroście na poziomie 1.8% w 2012 roku, z przewidywanym wzrostem do 2.8% w 2014 roku.

Inflacja utrzymuje się na rocznym poziomie 0.4%, znacznie poniżej 2% jak przewidywał bank centralny.

Organizacja Współpracy Ekonomicznej i Rozwoju (OECD) przewiduje mniejszy wzrost gospodarczy dla Kanady na ten rok i na 2014. OECD z siedzibą w Paryżu przewiduje wzrost PKB dla Kanady o 1.4% w 2013 i 2.3% w następnym roku, poniżej 1.8% i 2.4%.

Deficyt finansowy na rok fiskalny

2012-13 został zredukowany o więcej niż \$800 milionów dolarów, utrzymując równowagę budżetową rządu konserwatywnego do 2015 roku, do jest prawie do następnych wyborów.

Minister finansów Jim Flaherty powiedział, że deficyt zmniejszy się w roku budżetowym 2012-14 do \$18.7 miliardów oraz do \$6.6 miliardów w 2014-15. Wprowadzony przez Ottawę federalny program cięć i redukcji wydatków oraz walka z „dziurami podatkowymi” przyniesie przewidywaną nadwyżkę w wysokości \$800 milionów w następnym roku. Rząd przewiduje, że nadwyżka wzrośnie do \$3.9 miliardów w latach 2016-17 i osiągnie \$5.1 miliardów rok później.

Szef RCMP odpiera zarzuty podwładnych

- Najgłośniejsi krytycy RCMP nie zawsze są najbardziej rzeczowymi oskarżycielami, i „wykrzywiają obraz Mountie” - powiedział komendant główny RCMP Bob Paulson.

- Musimy być sprawiedliwi, kiedy słyszymy o tych oskarżeniach, bo gdy się ich nie zrozumie, mogą być interpretowane jako coś, czym w istocie nie są” - mówił Paulson przed komisją senacką prowadzącą śledztwo w sprawie domniemych nadużyć w RCMP.

- Nie mogę ciągle bronić moich podwładnych za rzekome przestępstwa, które nigdy nie zostały udowodnione”. Szef RCMP dodał, że dowodzona przez niego formacja czyni duże wysiłki, aby środowisko pracy w RCMP było przyjazne i traktowało



Komendant RCMP Bob Paulson

funkcjonariuszy z godnością, ale 'są ludzie, którzy z różnych powodów nie chcą się przyczynić do realizacji misji RCMP i szukają łatwych oskarżeń.'

Paulson zaskoczył senatorów, kiedy wymienił nazwiska trzech osób, które ostatnio publicznie wypowiadały oskarżenia pod adresem RCMP.

Pierwszym był kapral Roland Beaulieu z B.C., który jest na zwolnieniu z powodu - jak twierdzi - „traumatycznego stresu spowodowanego z konfliktem z dowództwem RCMP”. Beaulieu powiedział CBC w zeszłym miesiącu, że RCMP próbowało „nałożyć mu kaganiec”, by nie zeznawał przed komisją Senatu. Otrzymał list od lekarza z RCMP, stwierdzający, że jeżeli jest zdolny do podróży do Ottawy, to jest także zdolny do powrotu do pracy.

W ostatnim tygodniu - jaki oświadczył Paulson - Beaulieu zażądał \$700,000 albo \$500,000 bez podatku, oraz

dotatkowo zwiększonych benefitów emerytalnych, za co w zamian odejdzie ze służby.

Paulson wspominał także przed komisją o Paulu Merrifield, który ogłosił publicznie, że kilku starszych stopniem oficerów RCMP jest podejrzanym o molestowanie seksualne i zadawanie się z prostytutkami.

Merrifield ubiegał się bez sukcesu o nominację w partii konserwatywnej w Barrie, Ont. w 2005 roku.

Szef RCMP odpowiadał też na zarzuty wniesione przez sierżant Caroline O'Farrell, która była napastowana i narażona na słuchanie uwag o naturze seksualnej podczas pracy jako funkcjonariusz RCMP w Musical Ride w 1980 roku.

Zniecuzulanie „spiskiem”

Środowy „New York Times” opublikował artykuł dotyczący katastrofy smoleńskiej poświęcony głównie powstającemu właśnie filmowi Antoniego Krauzego. Dla autora Dana Bilefsky'ego polskie spory o katastrofę to „wojna kulturowa”.

Mniejsza już o to, po której stronie staje gazeta. To zresztą jasne, że dla raczej lewicowego dziennika wiarygodny jest tylko główny nurt opinii, czyli również liberalny i lewicowy. Mamy więc wypowiedzi twórców filmowych komedii dystansujących się od Krauzego. Borys Lankosz mówi o „kulturowej chorobie”, a Juliusz Machulski - „parodii”.

Z kolei mąż posłanki SLD Jolanty Szymanek-Deresz, która zginęła w Smoleńsku, boi się „upolitycznienia” filmu. Autor uznaje natomiast produkcję „National Geographic” o Smoleńsku powtarzającą tezę raportu MAK za „zdecydowanie rzeczową”. W artykule mowa jest zresztą głównie o różnych filmach, ich twórcach i innych artystach, głównie w kontekście ich upolitycznienia i rozmaitych kontrowersji, przy czym przeważają nawiązania do kina lekkiego i rozrywkowego.

Amerykański czynnik wysoce nakładowej prasy dowiaduje się jednak po raz pierwszy, że wokół przyczyn katastrofy

(już przez większość opinii publicznej zapomnianej) są jakieś wątpliwości. A przecież cały świat autentycznie przeżywał tę tragedię trzy lata temu.

Na pewno budzi ona jakieś uczucia przeciętnych Amerykanów: współczucie, sympatię dla Polski. Trzeba też pamiętać, że ogromna część społeczeństwa w USA wciąż pamięta zimną wojnę i konfrontację z imperium zła, a z drugiej strony kojarzy Polskę pozytywnie: przede wszystkim z Janem Pawłem II i „Solidarnością”. Wprawdzie media pokroju „New York Timesa” pracują nad zmianą tego wizerunku na rzecz skojarzenia z Jedwabnem i homofobią, ale pełnego „sukcesu” jeszcze nie osiągnęły.

W tym kontekście warto przyjrzeć się, jak na strunach związanych z Polską asocjacji odgrywany jest utwór poświęcony katastrofie i narosłym wokół niej antonizmom. Mamy więc z jednej strony „rosyjskich i polskich śledczych”, którzy stwierdzili „słabą widoczność i błąd człowieka”, a z drugiej „oszałamiający zakres teorii spiskowych”.

Mowa jest o „wypowiedzeniu przez Rosję Polsce wojny”, o sztucznej mgłę, materiałach wybuchowych i manipulacjach zwłokami przed sfałszowanymi sekcjami. Autor wspomina jako motyw

domniemanego zamachu wojnę rosyjsko-gruzinijską w 2008 r., ale - chyba żeby było jeszcze bardziej sensacyjne - za chwilę kieruje uwagę na incydent z „samobójstwem” prokuratora Przybyła.

W tym smoleńskim mydle i powidle trudno znaleźć ślady poważniejszych analiz przyczyn katastrofy i faktów podważających oficjalne ustalenia. W sumie nie dziwnie skoro całość pomyślana jest raczej jako recenzja kulturalna i wśród takich jest też wydrukowana w papierowym wydaniu dziennika. Wybaczymy więc już Bilefsky'emu umiejscowienie Smoleńska we „wschodniej Rosji”.

Trzeba więc docenić poważne i poprawne przedstawienie w tekście kwestii katyńskiej jako „masakry z 1940 r., gdy sowieckie tajne służby rozstrzelały 22 tys. polskich oficerów. Przez dekady władze sowieckie zaprzeczały swojej odpowiedzialności za tę zbrodnię, co stało się dla Polaków symbolem rosyjskiej dominacji”.

Pytanie, które naprawdę sobie zadaje, jest jednak inne. Dlaczego dla opiniotwórczej gazety owa „wojna”, skoro już nie da się jej uniknąć, musi pozostać jedynie „kulturalna”? Czyli, innymi słowy, dlaczego odkurzone po latach temat Smoleńska w kontekście z założenia wykluczającym spojrzenie uwarunkowania i konsekwen-

cje polityczne, militarne i geostrategiczne wydarzeń na styku Rosji, Europy Wschodniej i USA.

Czy przyczyniają się do tego horyzonty autora (Bilefsky pisze dużo o Europie Środkowo-Wschodniej, ale specjalizuje się w problematyce bałkańskiej), czy też przyczyny są głębsze? Dla obozu demokratów, w tym rządzącej administracji, który jest niewątpliwym faworytem redakcji „New York Timesa”, staje się jasne, że konfrontacja ze sprawą smoleńską prędzej czy później będzie konieczna.

Przyczynia się do niej aktywność Polonii, ale też spodziewana zmiana władzy w Warszawie. Może chodzi o to, żeby zawczasu przygotować dla niej odpowiedni grunt, pozwalający na skuteczne zniecuzulanie własnej opinii publicznej. Byłby on zatem oparty na motywach sensacyjno-komicznych.

Jeżeli - jak ongi „Prawda” dla prasy sowieckiej - nowojorski dziennik pełni rolę dyrygenta wyznaczającego tematy i trendy liberalno-lewicowych perspektyw, możemy spodziewać się zalewu podobnych przekazów już wkrótce.

Piotr Falkowski

Czy Polska ma legalny rząd?

Gdy obalano rząd Jana Olszewskiego to spiskowcy - między innymi Waleśa, Maczowiecki, Moczułski, Tusk, Niesiołowski (warto obejrzeć sobie "Nocną zmianę" Jacka Kurskiego), w tym też i Wachowski wita się po rosyjsku z... no właśnie!!

Ta III RP to obalanie władzy, kiedy jej grozi rozliczenie (lustracja) lub może nawet "pielegnowanie" wyników wyborczych aby było "dobrze"... o grasujących samobójcach czy tragediach np smoleńskiej nie wspomnę.

Czy mamy legalnie wybrany rząd?

We wrześniu ubiegłego roku informacje o możliwej ingerencji rosyjskiej w polskie wybory zawarte w raporcie profesora Jerzego Urbanowicza zostały skrzętnie przemilczane przez tzw. główne media. Nagła śmierć profesora dzień po ujawnieniu Raportu przez posła PiS Maksa Kraczkowskiego została zaledwie wspomniana i szybciej przykryta śmietnikowymi „newsami”.

Od paru miesięcy kwitnie współpraca pomiędzy Centralną Komisją Wyborczą w Rosji a PKW w Polsce. W czerwcu przybył z bratnią pomocą Władimir Czurow, oskarżany przez rosyjską opozycję o fałszowanie wyborów (wystarczy wspomnieć „cud” w Czeczenii: prawie 100% głosów na

W. Putina). To od Czurowa nasi urzędnicy uczyli się używania „środków technicznych w procesie wyborczym” oraz „tworzenia listy wyborców”.

Przed kilkoma dniami pojawiły się informacje o szkoleniach, jakie członkowie PKW odbyli w Moskwie. Rzecz jasna, zbagatelizowane przez główne media w Polsce.

Ciekawe jest zestawienie zakresu informacji, jakimi wymieniali się przedstawiciele obydwu komisji wyborczych. Oto dwa fragmenty z komunikatu dotyczącego tego spotkania:

(...) „O szczegółach organizacji pracy systemu komisji wyborczych różnych szczebli w Polsce powiedział sekretarz PKW Kazimierz Wojciech Czaplicki.” (...)

(...) „Przewodniczący MKW Walentyn Gorbunow opowiedział o podstawowych zasadach organizacji pracy MKW, o zasadach utworzenia komisji oraz wsparciu technicznym działalności MKW w trakcie kampanii wyborczej oraz w okresie między wyborami” (...)

(źródło: Niezależna.pl)

Świat się nie zawalił, nie powołano żadnej komisji śledczej, sprawą posła Gowina zajęto się tak rzetelnie, że ani sekunda czasu antenowego np. telewizji publicznej (!!!) nie pozostała na poinformowanie Polaków, jak i przez kogo analizowane są ich głosy oddane w urnach wyborczych.

A problem jest ogromny i dotyczy nie tylko liczenia głosów, ale i bezpieczeństwa państwa.

Oto fragment Raportu profesora J. Urbanowicza, pracownika SKW w latach 2006-2008, odpowiadającego tam za kryptografię i teleinformatykę, współpracującego z Zespołem Parlamentarnym przy wyjaśnianiu okoliczności tragedii smoleńskiej:

Raport pt. „Państwowa Komisja Wyborcza uzależniona od rosyjskich serwerów”

„W przedstawionym materiale, opartym na monitoringu sieci PKW, rozpatrujemy kilka hipotez wartych chyba przemyslenia. Wydaje się, że sfalszowanie ostatnich wyborów było możliwe i stosunkowo proste. Nie twierdzimy, że zostały sfalszowane, ale że była taka możliwość.

Wiedzieliśmy jakiś czas przed wyborami (z dużym prawdopodobieństwem, gdyż aż do wyborów trwały prace nad konfiguracją systemu), że sieć PKW będzie obsługiwana również przez serwery DNS firmy (do niedawna rosyjskiej) Internet Partners (IP) wchodzącej w skład większej firmy rosyjskiej GTS, działającej w Europie Wschodniej (w Polsce pod nazwą GTS - Energis Polska).

Firma GTS-Energis Polska dysponuje ogólnopolską siecią telekomu-

kacyjną ułożoną wzdłuż traktów kolejowych. Internet Partners obsługiwał przez wiele lat Wojskowe Służby Informacyjne i kilka ważniejszych instytucji państwowych.

Nasi eksperci obejrzyli z zewnątrz sieć DNS-ów, które brały udział w agregacji danych wyborczych. DNS-y są własnością Krajowego Biura Wyborczego. Jeden serwer znajdował się w firmie Internet Partners, drugi w firmie ATM. Firma ATM zbudowała rejestrator (tzw. czarną skrzynkę) dla Tu-154 M. Potem wygrała przetarg w PKW na obsługę wyborów (GTS przebrała przetarg). Znając polskie realia, przypuszczaliśmy przed wyborami, że GTS dysponująca nieporównanie większą siecią niż ATM będzie faktycznym zwycięzcą tego przetargu. I tak się stało.

O „rzetelności” firmy ATM może świadczyć szeroko obecnie dyskutowana afera łapówkarska na najwyższych szczeblach władzy związana z kontraktem informatycznym z MSWiA na budowę infrastruktury związanej z telefonem 112 wartym ok. 500 mln zł. Wątpimy, czy ATM wspólnie z rosyjską firmą Internet Partners mogą gwarantować nam rzetelność wyborów?

Nasuwa się inne zasadne pytanie: skąd się wzięła w PKW była firma rosyjska Internet Partners, jeśli przetargi na obsługę wyborów wygrały

dok. na str. 7

Przyjęcie odznaczenia oznaczałoby, że akceptuję

Przyjęcie tego odznaczenia oznaczałoby, że akceptuję rzeczywisty stan Polski, z którym absolutnie się nie zgadzam - mówi specjalnie dla portalu niezależna.pl Wiesław Rachwał, były opozycjonista, który kilka dni temu odmówił przyjęcia przyznanego przez Bronisława Komorowskiego Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski.

- Kiedy po raz pierwszy dowiedział się Pan, że zostanie uhonorowany?

- Najpierw zwrócił się do mnie Instytut Pamięci Narodowej, czy może taki wniosek przygotować. Nie przedstawiono mi żadnego merytorycznego uzasadnienia. Domyślać się tylko mogłem, że chodzi o moją aktywność w strukturach podziemnych "Solidarności", za działalność, za którą poniosłem represję, byłem internowany. Wtedy jednak o to nie pytałem.

- Po kilku miesiącach został Pan poinformowany o przyznaniu Krzyża i zaproszony przez wojewodę.

- 14 maja otrzymałem pismo pod-

pisane przez wojewodę wrocławskiego, w którym poinformowany zostałem tylko, że prezydent Rzeczypospolitej Polski podpisał się pod nadaniem mi Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski. Bez



Wiesław Rachwał,
były opozycjonista

żadnego uzasadnienia. Do tej pory nie potrafię powiedzieć jakie było. Przyjąłem tylko informację od wojewody kiedy odbędzie się uroczystość.

- Pan pojawił się w Urzędzie Woj-

wódzkim z gotowym oświadczeniem (można je przeczytać tutaj), czyli nie był to impuls. Podjął Pan decyzję wcześniej?

- Tak, to była przemyślana decyzja. Gdy otrzymałem pismo napisałem oświadczenie, w którym wyraziłem motywy odmowy i oświadczenie przekazałem wojewodzie. W czasie uroczystości związanej z wręczeniem odznaczeń.

- Czy po uroczystości wojewoda, jego urzędnicy, czy może ktoś z Kancelarii Prezydenta RP, kontaktował się z Panem?

- Nie czekałem do końca uroczystości, bo uznałem, że skoro odmówiłem przyjęcia odznaczenia, to już nie moja impreza. I od tamtej pory nikt się ze mną nie skontaktował.

- Dlaczego odmówił Pan przyjęcia odznaczenia?

- Cele o które zabiegałem nie zostały zrealizowane. Uznałem, że przyjęcie tego odznaczenia wiązałoby się, że akceptuję rzeczywisty stan Polski,

z którym absolutnie się nie zgadzam. Są też inne kwestie dotyczące stanu demokracji w naszym państwie, ale to wyjaśniłem już w oświadczeniu.

Chciałem też uzmysłowić władzom, że stan rzeczywisty odbiega mocno od moich oczekiwań wyobrażeń o Polsce. Chciałem skłonić ludzi do myślenia i refleksji, zastanowieniem się nad tym, czy Polska musi taka być. Trzeba o takich sprawach mówić otwarcie, bez owijania w bawełnę. Jest to mój moralny sprzeciw i wyraz sumienia. Nie godzę się na taki stan rzeczy. Dlatego odznaczenia nie przyjąłem.

- Wierzy Pan, że rządzący zwrócą uwagę na Pana protest i zrozumieją coś z niego?

- Nie wiem, czy prezydent to dostrzeże. Z pełną świadomością podjąłem decyzję jako obywatelski sprzeciw, niezgodę na obecną rzeczywistość. To nie jest przeciwko komuś, czy za kimkolwiek. Oczywiście, mam swoje sympatie polityczne, ale nie chciałbym, aby mój sprzeciw był z nimi kojarzony.

Komendant Marzec na emeryturze

Komendant Główny Policji tłumaczy dlaczego uratował emeryturę skompromitowanego gen. Leszka Marca. Po publikacji „Codziennej” Marek Działoszyński pierwszy raz zabrał głos w tej sprawie.

- *Przedłużanie tej sytuacji, także z punktu wizerunkowego policji, było nieuzasadnione, dlatego takie decyzje szybkie, kończące tę sprawę - powiedział w rozmowie z radiem RMF, komendant główny policji Marek Działoszyński. W ten sposób tłumaczy swoją decyzję o natychmiastowym odwołaniu kolegi z policji, co uratowało jego uposażenie i sowitą emeryturę.*

23 maja „Nowa Trybuna Opolska” ujawniła, że weszła w posiadanie treści rozmowy między komendantem opolskiej policji gen. Leszkiem Mar-

cem a jego kochanką, naczelniczką wydziału komunikacji. Reakcja gen. Marca i jego kolegi, komendanta głównego policji Marka Działoszyńskiego - który go powołał na to stanowisko - była natychmiastowa. Marzec zawiadomił prokuraturę o podsłuchu u siebie w biurze i zwrócił się do przełożonego o wysłanie na wcześniejszą emeryturę. Tego samego dnia komendant Działoszyński przedstawił wniosek emerytalny gen. Marca ministrowi spraw wewnętrznych Bartłomiejowi Sienkiewiczowi, który prośbę zaakceptował. Marzec został uratowany. Nie stracił ani rangi generała (którą otrzymał od prezydenta Bronisława Komorowskiego), ani odprawy, ani sowitej generalskiej emerytury.

O jakie kwoty chodzi? Były szef

opolskiego garnizonu zachował uposażenie w wysokości 90 tysięcy złotych i sowitą emeryturę na poziomie ponad 10 tys. zł. Policja potrzebuje jednak kózła ofiarnego, dlatego nagrany policjantkę natychmiast zawieszono w wykonywaniu obowiązków służbowych i wszczęto wobec niej postępowanie dyscyplinarne. Przez najbliższe trzy miesiące (do czasu wyjaśnienia postępowania) jej wynagrodzenie zostało zmniejszone o połowę.

Ustawa o policji mówi, że po złożeniu przez policjanta raportu odejścia ze służby z policji przełożony ma trzy miesiące na podjęcie decyzji. W wypadku gen. Marca można było przeprowadzić postępowanie służbowe.

Komendant główny policji w rozmowie z RMF tak tłumaczy się z takiej decyzji: - *My moglibyśmy mówić*

jedynie o postępowaniu co do etyki i etyki ogólnej, a nawet jeśli wdrożylibyśmy postępowanie dyscyplinarne, to z pewnością nie zdążylibyśmy go zakończyć. Jak twierdzi - przedłużanie się „tej sytuacji” było nieuzasadnione „z punktu wizerunkowego policji”.

- *Mamy do czynienia z emerytem policyjnym. Czyli w związku z tym mówienie o tym jest trochę mówieniem o historii - dodaje Działoszyński.*

Jak ustaliła „Codzienna”, mąż pani naczelnik również jest podwładnym komendanta gen. Marca. Czy władze MSW wzięły to pod uwagę? Tego resort nie chce ujawnić. - *Procedury wyjaśniające wciąż trwają - powiedział wiceminister spraw wewnętrznych Marcin Jabłoński.*

Samuel Pereira

„Niedługo zostanie zabity”

dok. ze str. 1

doskonale obnaża absurdalność poprawnności politycznej, stosowanie podwójnych standardów i absolutną niezdolność władz do porażenia sobie z problemem mniejszości muzułmańskiej zamieszkującej kontynent:

Niedługo umrę, czy też może raczej powinienem napisać, niedługo zostaną zabity. Wrogiem, który odbierze mi życie nie będzie jednak żaden muzułmanin, ale potężni przedstawiciele rządu hiszpańskiego, który od wielu miesięcy bezustannie mnie prześladowa a teraz [poprzez decyzję o deportacji - MGB] odbiera mi życie nadużywając swoich kompetencji dyplomatycznych.

Obnażanie niebezpieczeństwa, jakie wobec naszego społeczeństwa stanowi radykalny islam stało się prawdziwym przekleństwem mojego życia. Wcześniej to tylko muzułmanie uciekali się

do grożenia mi śmiercią, teraz sam minister spraw wewnętrznych rządu hiszpańskiego wypowiada się w sposób nie mniej agresywny i podejmuje wszystkie niesprawiedliwe i niepotrzebne środki aby mnie wyeliminować. Najpierw zawieszono mnie w prawach uchodźcy, i to bez wzięcia pod uwagę argumentów, jakie przedstawiłem w swojej obronie. Potem minister użył swoich wpływów politycznych i wymusił na władzy sądowej wszczęcie wobec mnie postępowania karnego za szerzenie nienawiści. Ale prawda była ze mną, zatem proces wygrałem. Nie odbyło się nawet jedno posiedzenie, a sędzia uznał, że żadnego przestępstwa nie popełniono. Jednak minister znalazł inny sposób na to, aby mnie dalej prześladować i tym samym przypodobać się muzułmanom, i dziś właśnie zatwierdził moją ekstradycję do Indonezji, kraju z największą populacją muzułmańską na świecie; kraju, który 3 lata temu sfabrykował fałszywe dowody na to, że popełniłem morderstwo i na ich podstawie poprosił hiszpańskie władze o ekstradycję.

W tym miejscu należy zauważyć, że Indonezja nigdy nie zamierzała dochodzić prawdy tego rzekomego przestępstwa, skazano mnie in absentia po zaledwie 8 dniach po tym, jak deportowano mnie do Hiszpanii. Sędziowie hiszpańskiego sądu najwyższego umożliwili indonezyjskim organom ścigania prowadzenie dochodzenia na hiszpańskiej ziemi. Nie było jednak żadnym zaskoczeniem, że nikt się w tej sprawie nie pojawił, nikt też nie złożył

apelacji w sprawie wyroku sądu. Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych został pogwałcony przez władze indonezyjskie, ponieważ nie dały mi one szansy obrony, skazały mnie pod moją nieobecność, w bardzo krótkim czasie i bez domniemania niewinności. Nawet jeden dowód materialny nie został przedstawiony aby potwierdzić moją winę - odcisk palca, próbka DNA, nic. Ale przecież wszystko to uczyniono tylko po to, aby móc pozbawić mnie życia za moją krytykę islamu.

Ponieważ hiszpański minister już podpisał decyzję dotyczącą mojej ekstradycji do Indonezji, nie wiem, jak długo będę jeszcze żył. Wkrótce mogę zostać uwięziony, wydany, a nawet zabity na terenie Hiszpanii, bo przecież hiszpański minister nie może znieść mojej obecności. Dla niego szanowanie mojego prawa do swobodnej wypowiedzi nie jest tak ważne jak podlizywanie się muzułmanom, którzy urządzają zamieszki, podpalają ambasad, zabijają niewinnych żołnierzy, etc. wszystko po to, by zastraszyć świat zachodni i pozbawić nas wszystkich naszych praw i swobód. Wtedy właśnie kiedy mój rząd powinien stać u mojego boku i mnie chronić, trwają przygotowania do tego, by przekazać mnie na pewną śmierć z rąk islamistów. W czasie kiedy najbardziej potrzebowałem wsparcia, minister wbił mi sztylet w plecy.

W przeszłości już dowiodłem swojej niewinności. Wszystkie znaki wskazują na to, że władze indonezyjskie nigdy nie przestrzegają prawa i że po prostu

szukają sposobu na to, by dokonać mojej egzekucji za świętokradztwo. Ale co to obchodzi ministra spraw wewnętrznych? Dla niego ważne jest pozbycie się wszystkich, którzy sprzeciwiają się islamowi, bo w ten sposób oczyszcza drogę tym, którzy chcą ponownie zmienić Hiszpanię w „Al Andalus”, zaś potem ruszyć dalej i podbić całą Europę.

Wiem, że to już ostatnie chwile mojego życia, odliczanie się zaczęło. Ale chcę też żebyście wiedzieli, iż kiedy zostaną zabity, odpowiedzialność za to spadnie na hiszpańskiego ministra spraw wewnętrznych, a plany mojej krwi na zawsze pozostaną na hiszpańskiej śladzie. Przypomniecie sobie o tym, kiedy islam na dobre tu triumfuje. Wtedy może ktoś powie, że straciliśmy odważnego żołnierza, który mógł odegrać ważną rolę w walce z radykalizmem i terroryzmem islamskim. Póty jednak póki istnieją ludzie tacy, jak hiszpański minister spraw wewnętrznych, nie pozbedziemy się islamskich terrorystów. To właśnie tacy jak on zachęcają terrorystów do działania eliminując wszystkich, którzy ośmielają się walczyć przeciwko dżihadowi islamskiemu.

Dziękuję wam bardzo. Mam nadzieję znów was zobaczyć, jeśli tylko przeżyję. Nie przerywajcie walki przeciwko pełnym przemocy naukom Mahometa i nigdy się nie poddawajcie. Dziękuję za miłość i wsparcie. Do zobaczenia.

Wasz oddany **Inran Firasat** (dumny ex-muzułmanin)”.
Monika Gabriela Bartoszewicz

ADWOKACI

KRZYSZTOF
PREOBRAŻEŃSKI
ANITA KOCUŁA

SPECJALIŚCI W SPRAWACH
KRYMINALNYCH I RODZINNYCH

Sheraton Centre, Suite 414
Richmond Tower
100 Richmond Street West
Toronto, ON M5H 3K6

416.964-1717
tel. samochodowy
416.580-1408



Zbigniew Kuźmiuk

Wzięli i się nie wywiążali?

Wostatnią sobotę w programie „Studio-Wschód” w TVP Info, zaprezentowano bardzo interesujący wywiad z Wacławem Moszem Kantorem właścicielem koncernu Acron, który ni mniej ni więcej, tylko wystąpił z bardzo emocjonalnie wyrażanymi pretensjami do polskiego rządu, za to, że ten uniemożliwił mu przejęcie pakietu kontrolnego tarnowskich Azotów.

Kantor podkreślał swoje już 20 letnie izraelskie obywatelstwo (choć przyznał, że posługuje się również rosyjskim paszportem), a także to, że tarnowska spółka interesuje go tylko i wyłącznie ze względów biznesowych.

Potwierdził jednak kilka ważnych informacji, którym do tej pory zaprzeczali wszyscy ci, których z projektem Kantora, powiązały jakieś czas temu publikacje w tygodniku *Newsweek* i *Gazecie Polskiej Codziennie*.

Po pierwsze potwierdził, że w ułatwienie mu kontaktów z ministrami rządu Tuska, a także szefem Rady Gospodarczej Janem Krzysztofem Bieleckim, zaangażował byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, z którym jest w relacjach koleżeńskich.

Stwierdził nawet, że Kwaśniewski od początku był przekonany, że nie ma żadnych przeszkód dla inwestycji Kantora w tarnowskie Azoty ale jak to ujął „miał na wszelki wypadek zapytać Bieleckiego”.

Bielecki potwierdził Kwaśniewskiemu, że nie ma żadnych przeszkód i raczej nie można mieć wątpliwości, że tak było, bo w konsekwencji w połowie 2012 roku, odbyły się roz-

mowy Kantora z wiceministrem skarbu państwa Pawłem Tamborskim, który odpowiedział mu formułą publicznego wezwania na sprzedaż akcji tarnowskich Azotów, ba określił nawet pułap cenowy jaki inwestor ma zaproponować.

Kantor tak zrobił, jego firma ogłosiła na warszawskiej giełdzie wez-



Wacław Mosze Kantor

wanie do sprzedaży i zaproponowała 36 za jedną akcję, a na 3 dni przed zakończeniem tego wezwania podwyższyła tę cenę do 45 zł.

Wtedy właśnie zareagował minister skarbu państwa Mikołaj Budzanowski. Publicznie powiedział o próbie wro- giego przejęcia Azotów przez Rosjan,

z Puławami i tym samym zablokował możliwość zdobycia przez Acron większościowych udziałów w spółce.

Podczas debaty sejmowej na początku czerwca tego roku na ten temat rząd reprezentował wspomniany wiceminister Paweł Tamborski. Nie pochwalił się wprawdzie swoimi kontaktami z Wacławem Kantorem, ale uspokajał pytających posłów.

Sytuacja jest pod kontrolą, mimo zmniejszenia wartości akcji pozostających w rękach Skarbu Państwa do 33% w skonsolidowanej Grupie Azoty (po połączeniu z puławskimi Azotami), to razem funduszami emerytalnymi i EBOR, są to udziały większościowe. Rzeczywiście poważnymi akcjonariuszami grupy Azoty, są do tej pory zagraniczne PTE właściciele OFE (ING-9,96% i Aviva-7,86%), a także finansowi inwestorzy krajowi (TFI PZU-8,7%), oraz EBOR- 5,75%.

Minister poinformował także o nowych zapisach w statucie spółki, które blokują możliwość wykonywania praw z akcji po przekroczeniu 20% udziału w kapitale dla wszystkich akcjonariuszy poza Skarbem Państwa ale nie jest do końca jasne czy tego rodzaju ograniczenia są zgodne z prawem unijnym.

Cała akcja prowadzona przez izraelsko-rosyjskiego miliardera, pokazuje jak w pigułce wszystkie słabości polskiego państwa.

prowadził poufne rozmowy z niektórymi PTE właścicielami OFE aby nie odpowiadały na to wezwanie, wreszcie ogłosił zamiar połączenia Tarnowa

Dowiedzieliśmy się również, że Rosjanie mają już w skonsolidowanej grupie Azoty aż 15,35% akcji i wszystko wskazuje na to, że kupują

dalej od rozproszonych akcjonariuszy.

Rozproszony akcjonariat posiada 19,33% akcji i chętnie się ich pozbędzie, bo ceny akcji Grupy Tarnów tym nadzwyczajnym rosyjskim popytem, zostały wywindowane obecnie do poziomu 70 zł za akcję.

Ponadto z wywiadu dowiedzieliśmy się, że rosyjski inwestor zaangażował w projekt ponad 0,5 mld USD czyli blisko 2 mld zł i już ta suma pokazuje, że to naprawdę nie są już żarty.

Cała akcja prowadzona przez izraelsko-rosyjskiego miliardera, pokazuje jak w pigułce wszystkie słabości polskiego państwa.

Okazuje się, że byli wysocy funkcjonariusze publiczni (były prezydent Aleksander Kwaśniewski, były premier Jan Krzysztof Bielecki) a także urzędujący wiceminister skarbu, mimo oficjalnego stanowiska szefa resortu skarbu państwa Mikołaja Budzanowskiego, które nazywa działania rosyjskiego inwestora wrogiem przejęciem, są gotowi go wspierać i przekonywać premiera Tuska do zgody na tę inwestycję.

Minister skarbu dokonuje konsolidacji zakładów przemysłu nawozowego, przeprowadza istotne zmiany w statucie spółki ale nie jest pewien czy zostaną one zaakceptowane przez Komisję Europejską?

Wniosek klubu Prawa i Sprawiedliwości o powołanie sejmowej komisji śledczej w tej sprawie, złożony ponad 2 tygodnie temu, w świetle tych nowych faktów, staje się coraz bardziej zasadny, zanim się dowiemy, że Acron ma już ponad 20% akcji i zgodnie ze statutem spółki domaga się miejsca dla swojego przedstawiciela w Radzie Nadzorczej spółki.

Zbigniew Kuźmiuk

dok. ze str. 5

inne firmy? Czy informacja ta jest na stronie PKW? Jeśli nie, to dlaczego PKW usiłowała ukryć ten fakt?

Nie wiemy, który serwer był podstawowy, czy może była jeszcze inna konfiguracja, ale nie zmienia to zagrożenia. Zdaniem naszych ekspertów, serwer Internet Partners był w wyborach serwerem podstawowym z prawdopodobieństwem 90 proc.

Nasi eksperci ostrzegali przed wyborami, że jeśli ten stan się nie zmieni, mogą nas czekać w czasie wyborów rozmaite niespodzianki, z padnięciem sieci łącznie. Są to rozmaite zagrożenia, m.in. przekierowanie ruchu na inne adresy, „ubicie” dowolnego serwera w systemie, zorganizowanie „wirtualnych wyborów” itd.

Monitorowaliśmy sieć PKW również podczas wyborów. Powszechnie wiadomo, że serwery są widoczne również

z zewnątrz i do takiego monitoringu, zgodnego zresztą z prawem, wystarczy jedna osoba z laptopem. Dzień przed wyborami sprawdziliśmy, jaka jest ostateczna konfiguracja sieci PKW.

Bezpośrednio przed wyborami pojawił się nowy serwer w PKW. Nie podejrzewamy, że na tym serwerze były zaprogramowane wirtualne wybory, ale kto wie? Udział dwóch firm ATM i Internet Partners w wyborach źle rokuje. Zdajemy sobie sprawę z tego, że lista zagrożeń niepocho- dzących od firmy Internet Partners, ale od innych firm obsługujących wybory, może być równie długa. W najbardziej prymitywnym przypadku mogło to być zaszczytne szkolenie z oprogramowania w oprogramowaniu wyborczym dos-

tarczonem przez małe dyspozycyjne firmy, które wygrały zapewne nie do końca rzetelne przetargi.

Czy ktoś zweryfikował oprogramowanie wyborcze - przeczytał kody źródłowe krok po kroku? Weryfikacja taka jest zadaniem trudnym i wymaga dużo czasu. Aby rozwiać całkowicie nasze domniemania i zamknąć temat, najlepiej byłoby, aby PKW dopuściła niezależnych ekspertów do obejrzenia sprzętu i oprogramowania biorącego udział w wyborach.(...)

<http://niezalezna.pl/32759-czy-rosjanie-sfalszowali-wybory-w-polsce>

Jeśli śmierć Profesora była spowodowana wyłącznie chorobą serca, to trzeba przyznać, że obecnym zarządcom Polski los wyjątkowo sprzyja.

Czy Polska ma legalny rząd?

Tym bardziej, że kilkudziesięciu ich oponentów i świadków w sprawie Smoleńska opuszczało ten świat zawsze w momentach kluczowych dla śledztwa albo decydujących o losie obecnych zarządców przyszłości. I prawie zawsze dokonywano tego przez „sambójstwo”...

Zarówno w obliczu ww. Raportu, jak i działań PKW, nie widząc nic złego w „wymienianiu się wiedzą i doświadczeniami” z cudotwórcami kremlo- wskimi, PKW bez żadnych oporów ujawniającej w Moskwie dane „o szczegółach organizacji pracy systemu komisji wyborczych różnych szczebli w Polsce” - najwyższy czas zadać dwa pytania:

1. Czy PKW pełni rolę służebną wobec Polski?

2. Czy mamy w Polsce legalnie wybrany rząd?

oprac. WM



Piotr Jakucki

Genialny Adolf Benzinger

„I zapamiętaj niedouczone tumanie z The Washington Post. W okupowanej Polsce działały niemieckie obozy koncentracyjne!”. Plakaty o tej treści pojawiły się właśnie na niektórych ulicach Warszawy w reakcji na publikację w tym amerykańskim dzienniku, dotyczącą filmu „Optymista”.

Wynika z niej, że Bułgaria była jedynym krajem Europy Wschodniej, który uratował większość mieszkających tam Żydów od śmierci w obozach koncentracyjnych. A te, rzecz jasna, były „polskie”. Po interwencji polskiego ambasadora oraz amerykańskiej Polonii redakcja wycofała to sformułowanie ze strony internetowej, zastępując go „nazistowskimi obozami w okupowanej Polsce”, ale w tekście pozostała teza, że w odróżnieniu od Bułgarów, Polacy, Francuzi, Włosi czy Holendrzy biernie przyglądali się zagładzie Żydów. Czyli, tak czy owak, nadal pozostaliśmy tymi, którzy „wysali antysemitizm z mlekiem matki”.

Można się cieszyć, że „The Washington Post” zareagował. Tylko kto zauważa sprostowania czy przeprosiny publikowane najniższymi czcionkami, jakimś petitem, czy nonparelem? Najważniejsze jest to, co poszło w świat wcześniej. A jak pojawi się protest po publikacji, to „polskie obozy” zamieni się na bliżej nieziden-

tyfikowane „nazistowskie” tak by nie urazić Niemców. A potem antypolska machina ruszy od nowa i pojawi się kolejny tekst np. w „Die Welt”, czy „New York Times”.

Ale czy można się temu dziwić, skoro identycznego zdania jak np. „The Washington Post” (by pozostać przy prasie zza Oceanu) jest prezydent najpotężniejszego mocarstwa świata? Przykład idzie z góry, a w zeszłym roku Barack Obama mówił podczas pośmiertnego honorowania Jana Karskiego Medalem Wolności właśnie o „polskich obozach śmierci”. Nie można tego tłumaczyć li tylko ignorancją i brakiem wykształcenia ogólnego gospodarza Białego Domu. Ma cały sztab doradców od pijaru, dla których obozy były tylko i wyłącznie „polskie”. Taki jest „trynd” - Polacy są winni Zagłady. Koniec, kropka.

Zrozumiałe więc, że tzw. zachodnie demokracje oraz koła polityczne w Izraelu skrzętnie przemilczają fakt, że termin „polskie obozy koncentracyjne” wymyślił... Niemiec, Adolf Benzinger, członek zachodnioniemieckiego kontrywywiadu. Nie byłoby to przecież poprawne politycznie. A to właśnie Benzingerowi w 1956 roku postawiono zadanie opracowania - jak sam to określił - sposobu „wybielenia historycznej odpowiedzialności Niemiec za Zagładę”. Trzeba przyznać,

zrobił to skutecznie. Że też my nie mamy takiego Adolfa...

Krytykujemy Niemców, Amerykanów, Żydów, za fałszowanie naszej historii najnowszej. A nad Wisłą jest inaczej? Niedawne zaproszenie Jana Tomasza Grossa przez Instytut Pamięci Narodowej, o czym pisała Julia M. Jaskólska w tekście „Hucpa w IPN”, to tylko ostatni z kwiatków tego typu. A to, że wskutek dyktatu Unii Europejskiej może u nas działać legalnie Komunistyczna Partia Polski, wysławiająca na swojej stronie internetowej Marcelego Nowotkę jako wielkiego patriotę, zaś kolaborancką Armię Ludową jako główną siłę podziemia okupacyjnego, to nie kpina z prawodawstwa zakazującego propagowania symboliki i ideologii czerwonego i brunatnego terroru? Oprócz publikacji zaskamujących dzieje najnowsze - takich jak ta w „Polityce” zarzucająca rotmistrzowi Pileckiemu kolaborację z komunistami podczas śledztwa w mordowni UB na warszawskim Mokotowie, przy którym jak powiedział ten bohater z Auschwitz „Oświećmy to była igraszka” - na ulicach, placach, strasząc nas tablice pamiątkowe ku czci rodaków zamordowanych na różne sposoby podczas wojny przez „hitlerowców”. Niemcy są czyści jak łza, widać w odróżnieniu od złych „hitlerowców” i „nazistów”, i po 1939

roku rozdawali polskim dzieciom cukierki i głaskali je po głowach. Ale ci co przeżyli tamten czas lub znają historię wiedzą doskonale, że okupantami i zbrodniarzami byli Niemcy.

Odzieranie Polaków z godności trwa w najlepsze, gdyż rząd koalicji PO-PSL nie prowadzi żadnej polityki obrony dobrego imienia kraju i nie zmienia tego żadne protesty tego, czy innego ambasadora. Gdyby ją prowadził, to proces przeciwko niemieckiemu „Die Welt” za użycie zwrotu „polski obóz koncentracyjny na Majdanku” wytoczyłby on, a nie Zbigniew Osewski ze Świnoujścia, którego rodzina padła ofiarą niemieckich represji m.in. w obozie w Essen. Proces ma ruszyć 13 września.

„Nie dostałem żadnego wsparcia od naszych władz. Pan premier niespecjalnie jest zainteresowany historią kraju, którym rządzi. Odnoszę wrażenie, że obecna ekipa rządząca uważa za obronę dobrego imienia Polski za niepoprawną polityczną. A sprawa jest ważna, bo naród, który nie zadba o upamiętnienie swej przeszłości, źle skończy w przyszłości” - mówił niedawno rozgoryczony Osewski portalowi wPolityce.pl.

I trudno się z nim nie zgodzić.

Piotr Jakucki



Magdalena Żuraw

Szydełkowanie, szycie... Dlaczego by nie?!

Szydełkowanie, szycie, robienie na drutach - czysto kobiece czynności, nauczane jeszcze na początku lat 90. w szkołach podstawowych na ZPT-ach (zajęcia plastyczno-techniczne) - odeszły współcześnie do lamusa. Czy na stałe?

Rzadko która kobieta potrafi z kłębka wełny wyczarować sweter, czapkę czy rękawice. Rzadko która pochwali się własnoręcznie wyszydełkowaną serwetą bądź obrusem, osobiście uszytą sukienką lub też umiejętnością przerobienia zbyt dużej marynarki, wszycia suwaka. Do rzadkości należy również zdolność haftowania - a przecież jeszcze dwadzieścia lat temu mamy wyszywały nasze imiona na workach z kapiami.

To, co kiedyś było domeną każdej pani domu, dziś jest mile widzianą rzadkością. Ręcznie robione rzeczy i więcej kosztują, i są zazwyczaj lepsze jakościowo, i jest na nie zdecydowanie większy popyt. Zwłaszcza

bardziej obrotne kobiety, które szydełkują dla przyjemności, szybko orientują się w sytuacji i stwierdzają duże zainteresowanie, zaczynają swoje rękodzieła wystawiać na sprzedaż. Coraz więcej jest małych, często wyłącznie internetowych (czy „facebookowych”) sklepików oferujących śliczne rzeczy w przystępnych cenach.

Możemy w nich zakupić m.in. buciki dla niemowląt, robione z najlepszej jakości wełny, które prócz tego, że są śliczne i idealnie nadają się na drobny upominek przy okazji narodzin czy chrztu, są również wygodne, naturalne i nie odparzają małuchowi stóp.

Być kobietą kreatywną

Robótki ręczne w dawnych czasach były domeną każdej księżny, hrabianki i arystokratki, które zajmowały się nimi czy to dla przyjemności, czy też po to, aby popisać się swoją zręcznością przed innymi damami. Wraz z upadkiem monarchii upadać zaczęły również dworskie umiejętności, które

z czegoś wysublimowanego, artystycznego i pięknego, przeradzały się już tylko w znaną doskonale służbie konieczność. I tak doszliśmy chociażby do czasów komuny, podczas której jak kobieta widziała dziurawą skarpetę, wiedziała, że kolejna para nie spadnie z nieba (a wystać ją będzie trzeba w gigantycznej kolejce). Brała więc nic (lub przędzę), sięgała po grzybek, na który trafiała felema skarpety i dawała upust swoim umiejętnościom.

Współcześnie nie każda kobieta potrafi odnaleźć się w tak typowej dla nas i pozytywnej dziedzinie. Czy to oznacza jednak, że szydełkowanie, szycie, robienie na drutach skazane jest na całkowite zapomnienie? Bynajmniej. Choć feministki upatrują w tych czynnościach dowodu na nasze zniewolenie i przedstawiają przerabianie wełny, włóczki, kordonka jako popłuczyny szowinizmu (nieraz nawet wręcz uważają, że zajmowanie się tak blahymi czynnościami wykracza przeciwko równouprawnieniu), babskie

robótki mają się może nie najlepiej, ale nadal całkiem nieźle. I choć powszechnie przeszły do lamusa, nadal mają swoje wierne przedstawicielki.

Niegdyś bowiem sama konieczność wymuszała na kobietach duże pokłady kreatywności. Dziś natomiast te z nas, które zostały pozbawione zdolności szycia, szydełkowania, robienia na drutach, stały się w pewnym sensie mało wystarczalne. Czyli to, co miało nas przybliżyć i zrównać z mężczyznami - odrzucenie szowinistycznych robótek - stało się czymś, za czym powinniśmy zatęsknić. Bo która z nas nie chciałaby wykroić sobie z materiału oryginalnej bluzki albo zrobić jakiegoś unikatowego dodatku małym haczykowatym drucikiem?

Robótki ręczne wracają właśnie w tej zapomnianej, wysublimowanej formie cechującej niedysięjsze „panienki z dobrych domów”. Wymagają co prawda poświęcenia im dużej ilości czasu, którego współczesnym kobietom zawsze brakuje, nadal mają swoje amatorki. ➡



prof. Zdzisław Krasnodębski

Przeminęło z kasą

Rządy Tuska chwieją się w posadach. Co się dzieje? Dlaczego nie robisz, Tusku? Pytają strwożeni zwolennicy, jakby premier był kiedykolwiek człowiekiem czynu. Boją się o własną skórę, bo słusznie przewidują, że Tuska może pociągnąć ze sobą na dno nie tylko swoją partię, ale cały obóz władzy.

Kolaps systemu Tuska byłby polityczną i moralną klęską zaprzysiężonych z nim do nieprzytomności mediów, naukowców i artystów. Zainwestowali przecież w jego uzasadnienie i obronę całe swoje jestestwo, wszystkie emocje i wszystkie – dość ograniczone – zdolności poznawcze.

A miało być tak pięknie...

Skąd ta słabość Donalda Tuska? Przecież jeszcze niedawno zapowiadano kolejny triumfalny rajd tuskobusem po kraju. Przez lata w kręgach mniej lub bardziej opozycyjnych zastanawiano się, jak przełamać przewagę PO. Najczęściej dochodzono do konkluzji, że trzeba wypadać lepiej w telewizji, zwłaszcza w TVN24, mieć lepszy PR, posługiwać się argumentami trafiającymi do lemingów, milczeć o Smoleńsku i unikać posadzenia o radykalizm. Niektórzy w to uwierzyli, dobrze wypadali w telewizji, epatowali umiarem, rozsądkiem. Odciepli się też od nieuleczalnie antysystemowego PiS, które nie potrafiło przejść do porządku rzeczy nie tylko nad Smoleńskiem, ale i nad postępującym uzależnieniem Polski od zewnętrznych podmiotów i jej wewnętrznym rozkładem. Teraz mają kłopot – jak w ogóle pozostać w polityce. Szukając przyczyn zmiany nastrojów w Polsce, warto raz jeszcze przypomnieć, na czym osadzony był system Donalda Tuska. Obecny premier dokonał prawdziwie kopernikańskiego przewrotu w polskiej polityce. Ogłosił w 2007 r. koniec epoki potu i łez – odtąd miało być już łatwo, przyjemnie, dostatnio, jednym słowem – fajnie. Czas bolesnych reform się skończył, Polacy mieli już tylko odcinać kupony od tego, czego do tej pory dokonali, korzystać

z życia. Czas polityki też się skończył. Nie trzeba rządzić, wystarczy zarządzać. Nikt na nas nie czyha. Możemy więc zakończyć spory z Niemcami i Rosją. Zamiast bawić się w rzecznika regionu, krajów słabych i biednych, możemy sprzymierzyć się z silnymi, stać się najlepszym sojusznikiem Niemiec, nie silić się na własną politykę zagraniczną. Zamiast wytykać Unii jej mankamenty, możemy wzbicić się na wyżyny euroentuzjazmu, spijając europejskie miody. Ten rewolucyjny program płynięcia z głównym prądem odpowiadał psychice przywódcy, który nigdy z wielkiej pracowitości i energii nie słychał. Odpowiadał też nastrojom społecznym. Po burzliwym okresie porywiny i polepperowym ludzie byli zlaknieni harmonii, po latach wyrzeczeń chcieli wreszcie poczuć się jak na Zachodzie.

System zbiorowej korupcji

Drugim filarem tego systemu był niemal całkowity brak kontroli władzy przez główne media i środowiska opiniotwórcze, a także ich aktywne wspieranie rządu. Dziennikarze, po skutecznych czyszczeniach w mediach publicznych, pełnili funkcję nieformalnych rzeczników prasowych rządu. Elity zblatowały się w stopniu, o jakim postkomuniści w epoce Millera mogli tylko pomarzyć. „Autorytety” i celebryci spieszyli z pomocą, jeśli tylko pojawił się jakiś problem. Takiej usłużności wobec władzy nie było od czasu PRL, i to w czasach jego rozkwitu. Sojusz był szeroki i obejmował także postkomunistów. PO zakończyła czas rozliczeń z przeszłością komunistyczną – odtąd każdy donosiciel mógł spać spokojnie. Co więcej, Tuska i rząd zostali zwolnieni z odpowiedzialności przez społeczeństwo. Dopóki władza dawała zarobić, wybaczone prawie wszystko. Afery, aferami, a życie jednak się dało. „Żyć i pozwolić żyć innym” – to była dewiza mijającej epoki. Rządy Tuska były systemem zbiorowej korupcji. A zarobić było można, bo Unia sypała pieniądze, trwała też dobra koniunktura gospodarcza. Rozbudowana administracja pozwalała pchnąć na posady krewnych i znajomych. Ten element był

właśnie trzecim filarem systemu Tuska. Nigdy też tyle nie budowano. Lemingi rozglądały się zachwycone po kraju modernizującym się w ich oczach. Polska rosła w siłę, a ludzie żyli dostatniej. Czwartym filarem było umiejętne podsywanie nienawiści (pod hasłem polityki miłości) do braci Kaczyńskich i PiS. Tradycyjną w Polsce niechęć do polityków skierowano na polityków opozycji, otaczając sympatią tych, którzy budowali Polskę i chronili przed kaczyzmem. Palikot, „Szkło kontaktowe”, Kuba Wojewódzki i wielu innych skutecznie zarządzali tymi emocjami w imię władzy, posługując się drwiną i obelgą. Istnienie wroga spajało, wręcz upajało zwolenników systemu i utwierdzało ich w dobrym mniemaniu o sobie.

Rachunek będzie wystawiony

Program Tuska rzeczywiście zdawał się działać. Premier na luzie, wysportowany, przyjaźielski, elokwentny, robiący wrażenie uczciwego i szczerego, budził sympatie. Potrafił jedną konferencją prasową lub śniadaniem z celebrytami rozproszyć wątpliwości. Stał się dla swoich zwolenników kimś w rodzaju polskiego JFK albo zmodernizowaną wersją Kwaśniewskiego, bez jego nadwagi i odium komunistycznej przeszłości. Teraz filary systemu jednak się zachwiały. Przede wszystkim okazało się, że pot jest potrzebny, a i na lýz niedługo przyjdzie czas. Budowa została zakończona w stanie rozgrzebanym, widać liczne usterek i zaczynają sypać rachunki. No i zabrakło nowej kasy z Unii. W dodatku politycy obozu rządzącego wiedzą, że być może wkrótce koniec, więc jeszcze łapczywiej napychają sobie kieszenie. Coraz trudniej ignorować fakt, że epoka niefrasobliwości sprawiła, iż wszystkie strukturalne problemy Polski się pogłębiły – od zapaści demograficznej, poprzez emigrację zarobkową, po upadek przemysłu i edukacji. Zamiast się zmodernizować, Polska cofnęła się pod wieloma względami. Za rządów Tuska zdarzyła się też niewyobrażalna tragedia w wymiarze dziejowym, która choć wypierana ze świadomości, coraz bardziej

ciąży na sumieniach Polaków – i która ukazała prawdziwy format premiera RP i stan państwa.

Gdy chwieje się system, lepiej oddalić się na bezpieczny dystans. To dlatego nagle „niezależni” eksperci zaczynają inaczej mówić już nie tylko o Tusku i Polsce, ale o świecie, o Europie. Znajac integralność niektórych z tych osobistości, można oczekiwać, że za chwilę będą się ustawiali w kolejce na Nowogrodzkiej. Niezwykle pocieszające jest to, że w ostatnich latach powstało prawdziwe społeczeństwo obywatelskie z własnymi niezależnymi instytucjami, z własnymi mediami. W odpowiedzi na lemingizację Polski wyłoniła się Polska obywatelska. Na szczęście Jarosław Kaczyński nie słuchał złych doradców – na szczęście, bo jedyną drogą wiodącą do realnej zmiany, jest uparta i konsekwentna budowa innej, uczciwszej Polski. PiS musi wspierać tę budowę, a nie kierować się doraźną partyjną taktyką lub, co gorsza, PR em.

Być może Tuskowi uda się wygłosić kolejne exposé, zapowiedzieć nową ofensywę, być może Polacy jeszcze raz mu zawierzą. Bardziej jednak prawdopodobne jest, że jacyś politycy PO, za podstępem zaprzysiężonych mediów, spełnią rolę Malenkowa, Berii, Chruszczowa i zakończą „kult jednostki”, ratując władzę partii – w nowym układzie koalicyjnym, ze znacznie mniejszym poparciem niż do tej pory. Być może czeka nas pat powyborczy – gdy PiS wprawdzie wygra wybory, ale bez możliwości przeprowadzenia zmian systemowych i pociągnięcia winnych tragedii smoleńskiej do odpowiedzialności. Jednak coraz bardziej prawdopodobne staje się – także z uwagi na ogólną sytuację w Europie – złamanie się całego systemu, całkowity kolaps. Bo, jak wiemy, rozczarowana miłość często przeradza się w nienawiść. Wszystkie skumulowane negatywne emocje, dotąd umiejętnie kierowane w stronę opozycji, uderzą w Tuska i rządzących. Po sześciu, siedmiu latach rządów rachunek zostanie wystawiony. I bardzo zabolą oni Donalda Tuska.

➡ I choć zrobienie swetra na drutach zdaje się być dla wielu grą niewartą świeczki (gdyż gotowy czeka na wystawie większości sieciowych sklepów) są i takie panie, które starają się same zrobić coś ładnego i jedynego w swoim rodzaju dla siebie.

Robótki ręczne odstresowują

„Jestem kobietą dojrzalą, po pięćdziesiątce, ale odtąd sięgnę pamięcią zawsze dziergałam na drutach, szydelku i haftowałam obrazki. W trudnych finansowo czasach prace wykonywane dla kogoś pozwalały mi podreperować domowy budżet (...) Ja i córka chodziłyśmy zawsze oryginalnie ubrane. Casy się zmieniły, moja sytuacja finansowa również i nie

muszę już dorabiać, dlatego też każdy wolny czas poświęcam swojej pasji - haftowaniu. Robię to głównie dla siebie, ale jeśli wiem, że moi znajomi chcieliby mieć moje dzieło, wtedy robię im je w prezencie” – czytamy na stronie poświęconej m.in. szydełkowaniu list jednej z użytkowników.

Szydełkowanie jest więc, jak widzimy, i przydatne, i pożyteczne, a w ciągu setek lat naszej historii nieraz uratowało komuś życie. Z ciekawostek warto przypomnieć dla przykładu, że podczas Wielkiego Głodu, jaki nawiedził Irlandię w latach 40. XIX wieku, jedna z siostr Urszulanek rozpoczęła nauczanie miejscowych kobiet sztuki dziergania na szydełku. Wszystkie przedmioty, jakie udało się im w ten sposób stworzyć, zakon wysłał

w głąb Europy czy do Ameryki, gdzie schodziły jak świeże bułeczki. Do kobiet wracały pieniądze i wielu z nich udało się przetrwać tzw. głód ziemniaczany. Co więcej: stworzyły nowy styl szydełkowania koronek, który zapisał się jako styl irlandzki. Do Polski, zantujmy, sztuka koronkarstwa trafiła dzięki królowej Bonie.

Szydełkowanie współcześnie jest również jednym ze sposobów na odstresowanie. Robótki ręczne pomagają radzić sobie z nerwami m.in.... znanemu amerykańskiemu aktorowi Ryanowi Goslingowi, który za szydełkowaniem po ciężkim dniu na planie filmowym.

Co zaś się tyczy samych kobiet – te odnajdują się także w innych artystyczno-funkcjonalnych dziedzinach.

Robią kolczyki, bransoletki, szyją maskotki i zabawki dla dzieci, wyrabiają ozdobne pudełeczka, ramki na zdjęcia, malują flakoniki, ozdabiają lustra, etc. Wiele z nich własnoręcznie robi przykładowo papierowe bombki na choinki, wykorzystując w swoich pracach wszystko to, co przez kogoś innego mogłoby zostać zwyczajnie wyrzucone jako zbędne i niepotrzebne (np. kartonowe zakładki do segregatorów).

Jak więc widzimy, babskiej kreatywności nie ma końca. I o nasze umiejętności powinnyśmy dbać nawet wtedy, gdy nie są one niezbędne. Dlaczego? A chociażby dlatego, żeby czuć się bardziej kobieco i samowystarczalnie.

Magdalena Żuraw

**Piotr Semka
o „Nocnej Zmianie”**

- Jest Pan jednym z dziennikarzy którzy byli w Sejmie w czasie kiedy upadał rząd Jana Olszewskiego, co zaowocowało filmem „Nocna Zmiana”.

- Ten film powstał to wynik zbiegu okoliczności. Z Jackiem Kurskim robiłem program „Refleks”. Mielśmy umówioną kamerę i spotkaliśmy się w Sejmie. Wiedzieliśmy, że to będzie bardzo emocjonujący sejmowy dzień, nie przypuszczając jednak, że będziemy świadkami prawdziwego dramatu. Mój udział w filmie „Nocna Zmiana” jest taki że tego dnia z Jackiem Kurskim rejestrowaliśmy wszystko co się działo. Sam film jest dziełem Jacka Kurskiego i Michała Balcerzaka. Zdjęcia, które nakręciliśmy nie zostały wykorzystane, ponieważ program Refleks został zawieszony, więc ten materiał przeleżał półtora roku a po tym czasie Jacek Kurski postanowił z nich zrobić film. Większą część filmu kręciłem ja z Jackiem ale już montaż i film jest dziełem jego i Michała Balcerzaka.

- Co według Pana jest najważniejszym przekazem filmu?

- Film w bardzo dobry sposób pokazuje dramat który rozegrał się ciągu kilkunastu godzin na naszych oczach. Był to dramat polegający na tym elity solidarnościowe przestraszyły się swojej przeszłości. Powstała koalicja strachu, ludzi którzy postanowili ukryć głowę w piasek. Koalicja z różnych klubów z chwalebny wyjątkiem Porozumienia Centrum. W filmie „Nocna Zmiana” widać kapitulację elit solidarnościowych wobec przeszłości. Grupa ludzi skupiona wokół Lecha Wałęsy jest wręcz przerażona możliwością ujawnienia dokumentów i łączy się w sojusz który wypromował do władzy przedstawiciela ugrupowania postkomunistycznego jakim był PSL.

- „Nocna Zmiana” pokazuje również postawę środowiska dziennikarskiego?

- Dziennikarze sejmowi są drugim bohaterem tego dramatu. Większość przyjęła rolę natychmiastowych sojuszników, tych którzy nie chcieli ujawnienia prawdy. Jedno z najbardziej

4 czerwca 1992 r. “prawica” straciła duszę



Z filmu „Nocna zmiana” - Donald Tusk i Stefan Niesiołowski

wstrząsających moich wspomnień z tego dnia to konferencja prasowa ówczesnego szefa UOP Piotra Naimskiego, na której padało bardzo mało pytań. Wydawałoby się że w stanie takiego politycznego napięcia powin-

- Dlaczego?

- Ci ludzie mieli już w głowie, sprzyjającą działaniu Wałęsy i koalicji na czele z Leszkiem Moczulskim, Donaldem Tuskiem ale i Stefanem Niesiołowskim. Co charakterystyczne wtedy Niesiołowski w przemówieniu sejmowym bronił lustracji, a potem co widać w filmie „Nocna Zmiana” znajduje się w jednym pokoju z Lechem Wałęsą.



**Pytają teraz dlaczego
nie chcemy świętować
4 czerwca. Niestety na tą datę
rzuca się cieniem 4 czerwca
1992, kiedy to wielu polityków
prawicy straciło duszę - mówi
Piotr Semka, autor zdjęć
do filmu „Nocna Zmiana”.**

ny się sypać pytania. Natomiast pytań było bardzo mało. Była insynuacja Artura Domosławskiego, że Naimski podpisał lojalkę, która okazała się

i taśmy nie płoną, ale się kopią. To dzisiaj poświadcza dokładnie, że nieprawdziwa jest teza, że rząd Olszewskiego upadł, bo był słaby. Upadł

dlatego, że większość elit solidarnościowych tak bała się lustracji, że była gotowa forsować na premiera Waldemara Pawlaka z PSL-u.

- Czy jakieś zdarzenie zapamiętał Pan szczególnie?

- Z tym dniem łączy się jeszcze jeden dramat. Mielśmy kamerę na godzinę 8 rano. Od 9 zaczęliśmy pracę. Po ośmiu godzinach tj około 17, ekipa filmowa, po tym jak wykonała pracę powiedziała, że musi kończyć. Ubłagaliśmy ich, żeby zostali dłużej, ale ostatecznie o 20 skończyła pracę i poszła do domu. Bardzo często fotografom i filmowcom zdarza się, że mają do siebie pretensje, że w jakimś ważnym momencie nie mieli przy sobie aparatu. Tego dnia mnie właśnie spotkało coś podobnego. Około 22 po tym jak odwołany został rząd Olszewskiego, posłowie, którzy wychodzili z Sejmu, spotykali grupę bardzo młodych osób. Mogli mieć 16-17 lat, a krzyczeli do posłów, że to wy sprzedaliście Polskę itp. To był fenomen. To była grupa 10-12 osobowa i domyślam się, że przyszli pod sejm poruszeni transmisją telewizyjną. Ci młodzi ludzie jako jedyni potrafili i mieli odwagę posłom rzucić w twarz, że zrobili coś bardzo złego i haniebnego. Niestety nie miałem kamery, ale bardzo dobrze zapamiętałem ten obraz.

- Pana zdaniem film oddaje atmosferę tamtego gorącego sejmowego dnia?

- Film „Nocna Zmiana” jest sukcesem Jacka Kurskiego, który potrafił pokazać poprzez dobry obraz i dynamizm, jak bardzo ten proces odsuwania rządu Olszewskiego był nafaszerowany strachem Wałęsy o ujawnienie sprawy Bolka. Pokazuje również jak Belweder potrafił naciskać na dziennikarzy, aby włączyli się w atmosferę czegoś w rodzaju politycznego linczu. Ten film uwiecznił tą nocną zmianę w sejmie. Oczywiście w polskim parlamencie nie brakowało równie dramatycznych zdarzeń, jak chociażby sprawa prowokacji wobec marszałka Kerna, ale dzięki filmowi „Nocna Zmiana” zostanie zapamiętana.

- Dlaczego warto pamiętać o tym co się stało 4 czerwca 1992 roku?

- Po pierwsze chciałem wyrazić szacunek dla ludzi, którzy co roku zbierają się właśnie 4 czerwca pod willą Lecha Wałęsy i pamiętają. Trzeba o tych ludziach wspomnieć, bo pamiętają haniebne zachowanie prezydenta. Ten dzień był początkiem bardzo niepokojących praktyk takich jak inwigilacja prawicy, rozpędzanie demonstracji. Echom tej sprawy było wyrzucenie z gdańskiej delegatury UOP kapitana Adama Chodysza, który był informatorem podziemia Solidarności w najgorszych latach i miał jeden pech - znał dokumenty agenta Bolka. Pytają teraz dlaczego nie chcemy świętować 4 czerwca. Niestety na tą datę rzuca się cieniem 4 czerwca 1992, kiedy to wielu polityków prawicy straciło duszę...

Papież Franciszek - dokąd zmierza Kościół?

dr Stanisław Krajski

część 10

Wychodząc właśnie od autentycznej kolegalnej miłości jednoczącej Kolegium Kardynałskie, wyrażam wolę służenia Ewangelii z odnowioną miłością, pomagając Kościołowi, by stawał się coraz bardziej w Chrystusie i z Chrystusem owocującą winnicą Pańską. Pobudzeni także obchodami Roku Wiary, wszyscy razem, pasterze i wierni, będziemy usilować, by wiernie odpowiedzieć na odwieczną misję: niesienia Jezusa Chrystusa człowiekowi i prowadzenia człowieka na spotkanie z Jezusem Chrystusem, Drogą, Prawdą i Życiem, rzeczywiście obecnym w Kościele i współczesnym wobec każdego człowieka”

W swojej „programowej” homilii w dniu uroczystości „Rozpoczęcia posługi Piotrowej przez biskupa Rzymu” papież Franciszek nie przyrównał się nawet do św. Piotra. Przyrównał się natomiast do św. Józefa, który tylko opiekuje się Kościołem: „z dystansem”, „z pokorą”, „z milczeniem”, z „łagodnością”, „otwartością na bliźniego”. Św. Józef jest przedstawiony, jako ten, który „tylko towarzyszy Kościołowi”. I taki ma być papież.

Ojciec Święty mówi o tym wprost: „Dzisiaj wraz z uroczystością świętego Józefa obchodzimy początek posługi nowego Biskupa Rzymu, Następcy Piotra, która pociąga za sobą także pewną władzę. Oczywiście, Jezus Chrystus dał władzę Piotrowi, ale o jaką władzę chodzi? Po potrójnym pytaniu Jezusa do Piotra o miłość, następuje potrójne zaproszenie: Paś baranki moje, paś owce moje. Nigdy

nie zapominajmy, że prawdziwą władzą jest służba i że także papież, by wypełniać władzę musi coraz bardziej wchodzić w tę posługę, która ma swój świetlisty szczyt na krzyżu, musi spoglądać na pokorną, konkretną, pełną wiary posługę św. Józefa i tak jak on otwierać ramiona, aby strzec całego Ludu Bożego i przyjąć z miłością i czułością całą ludzkość, zwłaszcza najuboższych, najsłabszych, najmniejszych, tych których św. Mateusz opisuje w sądzie ostatecznym z miłości: głodnych, spragnionych, przybyszów, nagich, chorych, w więzieniu (por. Mt 25, 31-46). Tylko ten, kto służy z miłością potrafi strzec! (...) Strzec Jezusa wraz z Maryją, strzec całego stworzenia, strzec każdej osoby, zwłaszcza najuboższej, strzec nas samych: to właśnie jest posługa, do której wypełniania powołany jest Biskup Rzymu, ale do której wezwani jesteśmy wszyscy, aby zajaśniała gwiazda nadziei: Strzeżmy z miłością tego, czym Bóg nas obdarzył!

Ojciec Święty charakteryzuje obowiązki każdego chrześcijanina i w sposób bardzo wyraźny sugeruje, że to będą jego zadania jako „biskupa Rzymu”. Nie ma tu w ogóle mowy o realizacji tych obowiązków papieża, które związane są z tym faktem, że jest Zastępcą Chrystusa na ziemi.

Nie ma mowy o realizacji tych obowiązków papieża, które określa św. Bernard z Clairvoux.

Zaczynam odczuwać niepokój: czy to nie jest za blisko koncyliaryzmu?

W „Katechizmie Kościoła Katolickiego” w punkcie 882 czytamy: „Papież, Biskup Rzymu i następca św. Piotra, jest trwałym i widzialnym źródłem i fundamentem jedności za-

równo biskupów, jak rzeszy wiernych. Biskup Rzymski z racji swego urzędu, mianowicie urzędu Zastępcy Chrystusa i Pasterza całego Kościoła, ma pełną, najwyższą i powszechną władzę nad Kościołem i władzę tę zawsze ma prawo wykonywać w sposób nieskrępowany”.

Są to cytaty z Konstytucji soborowej - Konstytucji dogmatycznej o Kościele „Lumen gentium”. W konstytucji tej czytamy również: „Jednego tylko Piotra wyznaczył Pan na Opokę i Kłucznika Kościoła (por. Mt 16,18-19) i jego tylko ustanowił Pasterzem całej swojej trzody (por. J 21,15 nn)”.

Papież, jak stwierdza ta konstytucja, może jednak wykonywać swoją władzę kolegalnie.

Trzeba tu jednak zawsze pamiętać o tym, że, jak czytamy w tej konstytucji: „Kolegium albo ciało biskupie posiada władzę autorytatywną jedynie wtedy, gdy się je bierze łącznie z Biskupem Rzymskim, następcą Piotra, jako jego głową, i gdy nienaruszoną zostaje władza zwierzchnia tego ostatniego nad wszystkimi, zarówno Pastorzami, jak wiernymi”.

Wydaje się, że papież Franciszek deklaruje w pierwszych dniach swojego pontyfikatu, że jako ograniczy, i to chyba w znaczny sposób, w stosunku do poprzednich papieży, swoje pole działania, będzie wyłącznie Biskupem Rzymu, Ojcem katolików i całej ludzkości, opiekunem biednych i „piękną stworzeń”, działaczem na rzecz pokoju na świecie, misjonarzem, ewangelizatorem i kaznodzieją.

Czyżby na naszych oczach otwierał się zupełnie nowy rozdział w historii Kościoła - rozdział, który dziennikarze nazwaliby zapewne rozdziałem demokracji?

Czy, jeśli dokona się takie samograniczenie papieża, nie będzie to oznaczać znacznego zwiększenia samodzielności kościołów lokalnych, w tym również tych, które mają olbrzymie kłopoty ze swoją katolicką tożsamością?

Czy nie pociągnie to za sobą zaprzestania tych reform, które planował papież Benedykt XVI, który napotykał, przy ich wdrażaniu na olbrzymi opór w Kościele?

Czy oznacza to, że nie będzie, przynajmniej w najbliższym czasie tego, co papież Benedykt XVI nazwał powrotem do „soboru ojców” a odejściem od „soboru mediów”?

Czy ratzingerowska „hermeneutyka tradycji” zostanie, na jakiś przynajmniej czas, zapomniana?

Zakończenie

W pierwszym i drugim dniu pontyfikatu papieża Franciszka „Gazeta Wyborcza” i TVN dokonywały na niego agresywnych ataków skupiając się głównie na kwestii jego domniemanej współpracy z argentyńską juntą wojskową.

Już jednak w trzecim dniu te media przycichły w tej kwestii, by zacząć głosić peany na cześć Papieża. Dlaczego są tak pozytywnie nastawieni do Ojca Świętego, że nawet nie przeszczą im stosunek kard. Bergoglio do kwestii związanych z homoseksualizmem i aborcją? Przecież w tej perspektywie wszystko ich z papieżem dzieli.

To niepokoi.

Co stanie się jutro, za miesiąc, za rok? Czas pokaże.

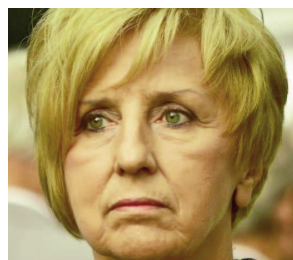
Módlmy się o to, by najbliższą przyszłość Kościoła kształtował Duch Święty, by to On pokazał, a nie ludzie.

Na samej Wiśle powstanie 15 mostów...

Posłanka Platformy Obywatelskiej - Ligia Krajewska - w rozmowie z Robertem Mazurkiem („Rzeczpospolita”, „SIECI”) wyśmiała pomysły własnej partii zawarte w jej oficjalnym programie wyborczym. Wyśmiała je tylko dlatego, bowiem chwile wcześniej dziennikarz zasugerował, że pochodzą one z programu PiS... Warto zacytować. Idealna lektura, aby nieźle się pośmiać z zacietrzewienia ludzi pochodzących z Platformy Obywatelskiej:

Robert Mazurek („Rzeczpospolita”): - Mam przed sobą program PiS, który obiecuje wielką modernizację Polski: 50 nowych mostów...

Ligia Krajewska (Platforma Obywatelska): - ...A trzy miliony mieszkań też dołoży? I jeszcze prezes obiecał, że



Ligia Krajewska - PO

urodzi się 200 tysięcy dzieci. Te wszystkie obietnice są na takim poziomie, że brakuje słów. To kpiny z ludzi!

RM: - ...Na samej Wiśle powstanie 15 mostów.

LK: (śmiech) - I gdzie oni je

wszystkie postawią?

RM: - Zmodernizują 11 lotnisk, wybudują dziewięć nowych...

LK: A może od razu 49 lotnisk? W każdym byłym mieście wojewódzkim po jednym.

RM: - ...Powstaną między innymi lotniska w Olsztynie i Białymstoku.

LK: - Jakże uzasadnienie ekonomiczne ma port lotniczy w Olsztynie i Białymstoku? I proszę mi powiedzieć, jak oni chcą te wszystkie lotniska utrzymać, z czego je zbudować?

RM: - „Środki będą pochodzić z budżetu (32 proc.), pieniędzy unijnych (39 proc.) i kapitału prywatnego w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego (29 proc.)”.

LK: Życzę PiS powodzenia w realizacji tych cudów, ale to się nie

nadaje do poważnej rozmowy.

RM: - Dlaczego?

LK: - Bo to zupełnie nierealne pomysły. Czyste chciejstwo. Człowiek składający takie obietnice okłamuje Polaków!

RM: - Ten człowiek to Donald Tusk.

LK: - Słucham?

RM: - Zanim pani powie za dużo i napyta sobie biedy, przyznam się do manipulacji. Cytowałem „Narodowy program wielkiej budowy” Platformy Obywatelskiej z 2007 roku.

LK: No tak... (cisza).

Głos Polski
chce... Prawdy



Kto ma prawo nami rządzić?

Szanowni Państwo!

Przerzucając kanały telewizyjne natknęłam się na młodą osobę zaproszoną do studia, jak się domyślam, w charakterze eksperta. Wygłosiła ona mniej więcej takie oto zdanie: *Tak jak w rządzie nie może być antysemita, tak*

i nie wolno dopuścić tam homofoba.

Tu mała dygresja. Nazwa „homofobia” sugeruje, jakby chodziło o jakiś stwór bojący się człowieka, a faktycznie chodzi o człowieka bojącego się zbrodźca.

Wracając do tematu muszę przy-

znać, że moja edukacja z zakresu prawa jest najwyraźniej niewystarczająca. Nie miałam bowiem pojęcia o przepisie zakazującym antysemitom pełnienia funkcji państwowych. Niewiedzę zawdzięczać zapewne naiwnej wierze w tolerancję. Bo jeśli przekonanie, że *polskość to nienormalność*, nie przeszkadza w pełnieniu funkcji premiera, to brak życzliwości dla mniejszości narodowej powinien być pestką. Ale to, jak się okazuje, tylko tak na zdrowy rozum. Praktyka dowodzi czegoś przeciwnego.

Innym zaskoczeniem była dla mnie

wiadomość o zarejestrowaniu 28 marca 2011 r. w Sądzie Okręgowym w Warszawie (VII Wydział Cywilny Rejestrowy) Komunistycznej Partii Polski z siedzibą w Dąbrowie Górniczej, przy czym inne źródła podają datę 4.09.2002 r. Znowu, najwyraźniej mylnie, zdawało mi się, że komunizm został w naszym państwie zakazany, choćby teoretycznie.

A może z tą partią to jednak tylko ściema?

Małgorzata Todd



KOMUNIKAT o zebraniach Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie

- Zebranie Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie odbędzie się w piątek, 21 czerwca o godz. 19.30 w Domu Polskim ZNPwK przy 410 Royal York Rd. w Toronto.

Dla starego komunisty - nie do pojęcia

Tomasz Terlikowski w rozmowie z portalem niezalezna.pl skrytykował Leszka Millera, który stwierdził: *- Nie może być prymatu ewangelii nad konstytucją. Konstytucja musi być ważniejsza od ewangelii. - Prawo stanowione nie może być wyższe od prawa naturalnego* - wyjaśnia redaktor naczelny portalu fronda.pl.

Znany publicysta Tomasz Terlikowski następująco komentuje słowa Millera: *- Ksiądz kardynał Dziwisz*

powiedział to, co jest oczywiste dla każdego człowieka, nie tylko katolika: prawo stanowione nie może być wyższe od prawa naturalnego. Jeśli prawo stanowione jest sprzeczne z prawem naturalnym, to nie obowiązuje nas w sumieniu. Dwudziestowieczne totalitaryzmy nauczyły nas wystrzegać sytuacji, w których państwo uważa, że może stanowić każde prawo. I nie jest to doktryna religijna.

Terlikowski dodaje: *- Przekonanie o tym, że istnieje pewne prawo wpisane w naturę świata i człowieka, przenika całą wielką filozofię europejską od starożytności aż do współczesności. Rozumiem, że Leszek Miller studiował głównie filozofię marksistowską, więc może być dla niego zaskoczeniem, iż np. Sokrates, który nie był katolikiem, oddał życie, by przypomnieć o tym, że są pewnie zobowiązania, które są ważniejsze niż*

prawo stanowione. Z bardzo podobnym sporem etycznym mieliśmy do czynienia w przypadku Antygony. Pan Miller powinien się nauczyć, żeby zrozumieć, że cywilizacja, w której żyje, opiera się na prawie naturalnym, nie zaś na prawie stanowionym. Ale przypuszczam, że dla starego komunisty - wychowanego w doktrynie, że państwo może wszystko, np. likwidować kulaków - jest to nie do pojęcia.

Mordobicie w partii miłości

dok. ze str. 1

inicjatorem wypchnięcia niedożytego premiera z Krakowa z PO.

Zdaniem politologa dr. Jerzego Tar-galskiego z Uniwersytetu Warszawskiego, z punktu widzenia obozu niepodległościowego pożądane jest, by wojna była długa i wyczerpująca dla stron konfliktu. *- I wygląda, że tak będzie, plan Schetyny, by wymienić Tuska szybko, nie powiódł się, bo premier się broni - stwierdza on.*

Uważa, że w tle tej rywalizacji jest walka Rosjan i Niemców o wpływy

w polskim kondominium, przy czym Schetyna, podobnie jak Komorowski, sprzyja interesom rosyjskim, a Tusk zawieszony jest pomiędzy Berlinem i Moskwą.

Radykalny luksus i agresywna wznosząca linia

Land rover evoque, rocznik 2012 - ten luksusowy samochód to najnowszy nabytek łódzkiego barona PO Andrzeja Biernata. Producent reklamuje go: *„Zapierający dech w piersiach, współczesny i dynamiczny design... radykalny luksus... dynamiczny profil, agresywna wznosząca linia”.*

Na agresywnej wznoszącej linii znalazł się też ostatnio poseł Biernat.

- Był kapciowym grabarzem polskich kolei, a teraz staje się kapciowym Ryżem - komentuje przedstawiciel biznesowego zaplecza PO. Wyjaśnienie dla niewtajemniczonych: grabarz kolei to Cezary Grabarczyk, lider frakcji PO tzw. spółdzielni, a Ryż to sam premier Tusk. „Spółdzielnia” od niedawna stała się zapleczem Tuska w wojnie ze Schetyną i Gowinem.

Zdaniem naszego rozmówcy, awans Biernata, byłego działacza III-ligowego szczebla i kierownika ośrodka sportu i rekreacji w Konstancynie, wożącego się drogą limuzyną, to dowód na upadek premiera, który przez lata wyciął w pień współpracowników z wyższej półki. *- Pokaż mi swoich doradców, a powiem ci, kim jesteś* - rzuca nasz rozmówca, zachęcając do przyjrzenia się, skąd Biernat ma pieniądze na limuzynę.

Piotr Lisiewicz

Schudnij i utrzymaj ten rezultat



www.SLMsmart.com

Naukowo opracowany system kontroli wagi

- ▶ zastępczy posiłek
- ▶ detoksyfikuje organizm
- ▶ kontroluje apetyt
- ▶ wspomaga spalanie kalorii
- ▶ poprawia krążenie

SYN-ERGY
leave a legacy

Andrzej 905 814 5553
www.Andy.mysynergy.net
mywellness@rogers.com

Jak można było się spodziewać, po mszach w czasie święta Bożego Ciała, powylażyły z norek różne "gryzonie" oburzone słowami kościelnych hierarchów. Rozsiadły się w telewizyjnych studiach i jęły kasać.

W podsumowaniu dnia w TVN24 po materiale o homiliach biskupów prezydent zapowiedział:

Kościół ws. in vitro zabiera głos zasadniczy i tym samym prowokuje do nie mniej zasadniczych komentarzy.

W „Faktach po faktach” szef SLD Leszek Miller.

Co robi Kościół? Prowokuje! W jednym zdaniu udało się prezydentowi upchnąć oskarżenie hierarchów o prowokację i zwrócenie ich głosu – przypominającego o fundamentalnych dla katolików wartościach – z obrzydliwym, godnym najlepszych lat komunistycznej propagandy komentarzem Leszka Millera. Zasłużony aparatczyk poczęstował widzów taką opinią:

Kardynał Dziwisz użył sformułowania o wyższości prawa Bożego nad prawem stanowionym przez instytucje prawotwórcze. To bardzo dobrze brzmiałoby w Iranie Chomeiniego. Ale fatalnie brzmi w Polsce, w kraju, który ma aspiracje do odgrywania właściwego miejsca w Unii Europejskiej. To jest na tyle skandaliczne, że my jutro wysłamy oficjalne zapytanie do pana prezydenta, który jest strażnikiem konstytucji, czy on podziela ten pogląd, że Prawo Boże jest nadrzędne do prawa stanowionego przez parlament.

Kościół zawsze występował przeciwko postępowi technologicznemu, zwłaszcza w medycynie. Jeszcze niedawno przeszczep serca wyglądał podejrzanie, jeszcze niedawno transfuzja krwi wyglądała podejrzanie, no ale rozumiem, że dziś już tego Kościół nie kwestionuje.

Nagle okazało się, że w telewizyjnym studiu jest poza Millerem ktoś jeszcze. Pracownik TVN24 wturcił:

PM: - Ale to nie jest argument. Część zarodków ginie, a część się mrozi.

LM: - Ale zarodki to nie są ludzie. Wbrew temu, co dzisiaj biskup powiedział, zarodek to nie jest człowiek.

PM: - Skąd ta pewność? Gdzie pan stawia granice? W którym momencie?

LM: - Tak jak w większości prac naukowych to jest określone – w momencie, kiedy mózg zaczyna się w łonie matki, wtedy pojawia się życie.

PM: - W którym miesiącu?

LM: - No, to nie jest takie proste do ustalenia, ale jest taka granica.

Jest też granica, którą przekroczył Miller. Granica poszanowania większości, która tak bardzo działa na nerwy, granica głupoty i manipulacji.

Zaczyna się ścigać z Palikotem? Być może. Ale nawet jeśli kieruje się tylko chęcią politycznego zysku (a twierdzą, że jest inaczej i wszystko powyższe mówił śmiertelnie poważnie), trzeba na to zwracać uwagę.

Miller jest liderem trzeciej siły na polskiej scenie politycznej. Osobą, która według jednego ze scenariuszy jeszcze przed kolejnymi wyborami może odegrać

Leszek jak dawniej...

Miller jak za dawnych lat. Atakując Kościół porównaniami do Chomeiniego dowodzi, że wciąż jest człowiekiem z czerwonego betonu

rolę w utrzymaniu obecnej władzy. Przebiera nogami, by powrócić do Rady Ministrów i z pozycji wicepremiera głosić swoje hasła, coraz częściej przypominające zasadniczą kartę jego życiorysu, gdy w ko-munistycznym reżimie wspiał się na najwyższe szczeble partyjnej hierarchii.

Takie wypowiedzi trzeba głośno piętnować. Nie robi tego w czasie rozmowy na żywo sympatyczny Piotr Marciniak z tefalenu (nie bez kozery we własnej firmie nazywany przez wszystkich „Kenenem”). Cały pierwszy cytowany wyżej

Można by, gdyby miało to większy sens, wdać się z rubasznym politykiem w spór merytoryczny i zapytać, dlaczego nie uważa za początek życia momentu, w którym zaczyna bić ludzkie serce – kilka tygodni przed powstaniem mózgu? Podkreślmy – LUDZKIE serce. Bo zarodek jest człowiekiem, niezależnie od ujadania Millerów.

Najlepiej wytłumaczyłby to liderowi spadkobierczyni PZPR mężczyzna, którego spotkałem przy Grobie Dzieci Utrąconych na cmentarzu na warszawskim



akapit Miller mógł wystrzelić swobodnie. Marciniak nie reagował na wielokrotne obrażanie katolików. Nie zdobył się nawet na tepe i ulubione przez dzisiejszych telewizyjnych redaktorów: „to kontrowersyjne, co pan mówi” albo „to ostre słowo”. Nic, zero. Mówcie dalej, towarzyszu, dobrze mówicie. Nie po to zaprosiliśmy was do studia celem – jak przystało na rasowych czerwonych – poplucia na czarnych, by teraz wam przerywać.

Miller swoje zadanie wypełnił doskonale, abstrahując od bełkotliwego stwierdzenia, że Polska jest krajem, który „ma aspiracje do odgrywania właściwego miejsca w Unii Europejskiej”. Najwyraźniej nie potrafi się wyżyć PZPR-owskiej nowomowy.

Porównał kardynała Dziwisza do irańskiego zbrodniarza, czym obraził nie tylko krakowskiego metropolity, ale i wszystkich polskich katolików, którzy kierują się w życiu nauką Kościoła.

Uznawanie wyższości Ewangelii nad Konstytucją Miller uważa za skandal. Dla nas Ewangelia rzeczywiście jest przed kulawą ustawą zasadniczą stworzoną pod patronatem innego komunistycznego aparatczyka, nawet jeśli byłemu sekretarzowi KC ciężko się z tym pogodzić.

Wygłosił też tradycyjne dla politycznych palkarzy tezy o rozpoczęciu życia w momencie uformowania mózgu płodu, powołując się przy tym na niemożliwą do zweryfikowania „większość” publikacji. Ja twierdząc, że stanowi tak zdecydowana mniejszość prac naukowych. Udowodni mi Miller przekłamanie?

Służewie. Ze łzami w oczach mówił o dziecku, na które długo z żoną czekali, a które zmarło w jej łonie. Okazało się, że mają cozwórke potomstwa, to miało być piąte. Pragnęli go jak pierwszego. Dla rodziców, którzy bywają w tym miejscu, nie ma wątpliwości, kiedy zaczyna się życie ich dziecka, nie liczą tygodni, nie snują dywagacji o powstaniu mózgu. Dla nich to od początku jest malutki człowiek, którego trzeba chronić. W ich przypadku nie zawsze się to udawało.

Miller mieszka niedaleko. Mógłby się wybrać na cmentarz np. jutro, w Dzień Dziecka. To może być dla niego dobra okazja, by porozmawiać o tym, kiedy zaczyna się życie, którego obrona tak bardzo go uwiera.

Co wywołało takie oburzenie Millera? Poniżej kilka cytatów z wczorajszej homilii kard. Stanisława Dziwisza.

Przyjmujemy ten fakt do wiadomości (o pluralistycznym poglądzie w społeczeństwie demokratycznym – przyp. red.). Przyjmujemy też, że nie wszyscy otrzymali łaskę wiary. Nie dla wszystkich programem życia i działania jest Ewangelia. Tym niemniej, trzeba jasno stwierdzić, że wierność prawdzie obowiązuje wszystkich, również prawodawców. (...) Nawet parlament nie jest powołany do tworzenia odrębnego porządku moralnego niż ten, który jest wpisany głęboko w serce człowieka,

w jego sumienie.

Zdaniem metropolity krakowskiego Kościół przypomina człowiekowi o jego godności i powołaniu, o wartości życia, o nadrzędności prawa Bożego nad prawem stanowionym przez prawodawcze instytucje.

Kościół nigdy nie zrezygnuje z tej misji, bo inaczej sprzeniewierzyłby się swojemu Założycielowi – Jezusowi Chrystusowi.

I dodał, że może to czasem wywoływać, i wywołuje napięcia, a nawet otwartą krytykę i sprzeciw wobec Kościoła. Hierarcha powiedział też, że Kościół broni świętości życia i jego godności i że w naszych czasach wzrósł w polskim społeczeństwie szacunek dla życia, także dla życia nienarodzonych.

Trzeba nadal budzić świadomość i wrażliwość w tym zakresie, bo nie jest to tylko sprawa wiary i religii, ale sprawa człowieczeństwa, sprawa fundamentów naszej kultury i organizacji życia społecznego. Poszanowanie dla życia jest miarą naszej cywilizacji.

Według niego świadomość i wrażliwość jest potrzebna w kwestii poczęcia ludzkiego życia przy stosowaniu tak zwanej metody in vitro.

Niestety, przy ocenianiu tej metody panuje spore zamieszanie. Nikt nie lekceważy cierpienia par małżeńskich, niemogących doczekać się dziecka. Ale nie można dochodzić do celu, nawet szlachetnego, na drodze niemoralnej. Nie można zapominać, że kosztem poczęcia jednego życia metodą in vitro uśmierca się albo zamraża ludzkie zarodki, a każdy z nich jest ludzką istotą.

Dodał, że sprzeciw Kościoła wobec tej metody nie oznacza braku szacunku dla dzieci narodzonych na tej drodze.

Oskarżanie Kościoła w tym zakresie jest zwykłym nieporozumieniem. Kościół przyjmuje te dzieci z największą miłością, bo przysługują im taka sama godność, jak wszystkim innym – powiedział kard. Dziwisz.

Metropolita krakowski stwierdził, że kiedyś zagrożeniem dla życia społecznego i tożsamości narodu był marksizm i naród zapłacił za to wysoką cenę.

Dzisiaj podejmuje się mniej szalone próby wychowania naszych dzieci i naszej młodzieży według z gruntu obcych nam programów, wywodzących się z pomieszczenia pojęć dotyczących człowieka, jego fundamentalnej tożsamości jako mężczyzny i kobiety. Rodzice, nie pozwólcie, by polska szkoła deprawowała młode pokolenie Polek i Polaków, bo to przecież nasz skarb, nasza przyszłość. Rodzice i tylko rodzice mają prawo decydować o kształceniu wychowania swoich dzieci. Wszyscy inni, wszystkie instytucje, powinni wspierać tę misję rodziców.

Za KAI

GŁOS POLSKI
Popieraj nas...

STARSKY

FINE FOODS

MISSISSAUGA

VALID ONLY FOR
MISSISSAUGA
LOCATIONS

Prices Effective: Thursday, June 6th to Wednesday, June 19th / 2013

3⁹⁹ lb. **save 32%**

8.80kg

Starsky Original Ham

3.99 lb.
8.80kg
Polish Ham
Kolbassa
~~5.40~~



.99 ea.
E. Wedel
Supreme Jaffa
Cakes Raspberry
or Cherry Flavour
142g
~~1.29~~



4.99 lb.
11.00kg
Wood
Smoked
Bacon
~~6.76~~



2.59 ea.
Podravka
Rosehip or
Plum Jam
Product of Croatia
314ml
~~3.29~~



1.49 lb.
1.20kg
Sweet
Peaches
Product of U. S. A.



1.29 lb.
2.84kg
Fuji
Apples
Product of
U. S. A.



2 for \$1.50
English
Cucumber
Product of Ontario
.99 ea.



.99 ea.
Pergale
Chocolate
Bar
Selected Varieties
Product of Lithuania
100g
~~1.29~~



6.76 lb.
14.90kg
"Dziurawiec"
or Smoked
"Zamojski"
Cheese
~~9.45~~



3.99 ea.
Ewert
"Wiejski"
Cottage
Cheese
454g
~~5.99~~



1.59 ea.
Togo
Chocolate
Covered
Biscuits
150g
~~2.29~~



1.69 ea.
Vostok
Russian or
Ukrainian
Salad
700ml
~~2.29~~



3.99 lb.
8.80kg
Pork
Back Ribs
~~5.99~~



2.29 lb.
5.05kg
Whole
Chicken
Fryer
~~2.99~~



7.99 lb.
17.61kg
Lamb Loin
Chops
~~10.99~~



1.49 ea.
Bulyta
Long Spiral
Peppers or
Hot Peppers
680g/540g
~~1.99~~



2.49 ea.
Tymbark
Apple Cherry,
Apple Melon or
Apple Mint
Fruit Drink
2L
~~3.29~~



.45 ea.
Pulit
Petit Beurre
Biscuits in
Chocolate
Product of Poland
80g
~~.69~~



7.49 6pack
Borgone
Carbonated
Natural
Mineral Water
Product of Georgia
6x1L
~~9.99~~



1.99 ea.
Lowicz
Fruit Mix or
Rose Flavour
Marmalade
480g
~~2.49~~



2.99 lb.
6.50kg
Seasoned
Flattened
Chicken
~~3.99~~



save \$2.21/kg

2⁹⁹ lb. **6.59kg**

Boneless Pork Shoulder

3.49 ea.
Wolke
Roasted Red
Peppers
Product of Bulgaria
1L
~~4.49~~



6.99 lb.
15.41kg
Top Sirloin
Steak or
Roast
~~9.49~~



3.49 lb.
7.69kg
Seasoned
Pork
Souvlaki
~~4.49~~



3.49 lb.
7.69kg
Boneless
Beef Shank
~~3.99~~



1.39 ea.
Togo
"Torcik"
Cocoa Wafers
in Chocolate
150g
~~1.99~~



6.99 lb.
15.41kg
Salmon
Steak or
Fillet
~~9.99~~



7.99 lb.
17.61kg
Frozen
Rainbow
Trout
~~9.99~~



6.30 lb.
13.90kg
Silani
Havarti
Plain
Cheese
~~7.21~~



2.59 ea.
Sulstern
"Oczarowanie"
Assorted Filled
Milk Chocolate
Pralines
175g
~~3.59~~



★ ★ save 27%
2.79^{ea}
 6.15kg
 Debrecyna BBQ Sausage - Assorted Varieties



5.59^{ea}
 12.12kg
 "Lukusowa"
 Pork Loin
~~7.67~~



3.29^{ea}
 7.25kg
 "Podhalańska"
 Pork Sausage
~~4.49~~



4.29^{ea}
 9.46kg
 "Kaszubska"
 Pork Sausage
~~5.65~~



1.99^{ea}
 Proud Farmer
 Marinated
 Bell
 Peppers
 796mL
~~2.59~~



2.99^{ea}
 6.59kg
 Pork
 Wieners
~~4.04~~



4.49^{ea}
 9.90kg
 Bavarian
 Pastrami
 Eye Round
 or Roast
 Beef
~~5.65~~



7.99^{ea}
 17.61kg
 Roasted
 Turkey
 Breast
~~10.39~~



2.29^{ea}
 Ochakovo
 Kvass
 Ochakovskiy
 Product of Russia
 2L
~~2.99~~



4.99^{ea}
 11.50kg
 Wagener
 Garlic or
 Mexican
 Salami
~~6.76~~



1.99^{ea}
 Elite
 Kefir or
 Huslanka
 750g
~~2.59~~



.99^{ea}
 200g
 Drinkable
 Yogurt
 Assorted Varieties
 200mL
~~1.29~~



1.99^{ea}
 Wolski
 Vegetarian
 Sauerkraut
 Stew
 796mL
~~2.69~~



2 for \$2.99
 Stansky
 Plain
 Baguette
 Freshly Baked on
 The Premises
 1.89^{ea}



2.99^{ea}
 6.59kg
 Stansky
 Pierogies
 Ready to Serve
 Assorted
 Varieties
~~4.49~~



4.99^{ea}
 Empire Bakery
 Assorted
 Strudels
~~6.49~~



1.99^{ea}
 Wolski
 Baby Dill
 Pickles
 1L
~~2.69~~



3.89^{ea}
 8.57kg
 Stansky
 Roasted
 Pork Hock
 Ready to Serve
~~4.49~~



1.79^{ea}
 Stansky
 Crepes with
 Cheese
 Ready to Serve
~~4.99~~



6.99^{ea}
 15.41kg
 Stansky
 Pork
 Schnitzel
 Ready to Serve
~~8.12~~



7.99^{ea}
 Miraculum
 "La Rose"
 Under Makeup
 Smoothing
 Base
 30mL
~~10.99~~



2 for 2.99
1.99^{ea}
 Red Chard, Collards & Dandelion - Product of U.S.A.



1.49^{ea}
 3.29kg
 Abate
 Pears
 Product of
 Argentina



1.59^{ea}
 3.51kg
 Red
 Seedless
 Grapes
 Product of Chile
 or Mexico



.99^{ea}
 Cooking
 Onions
 Product of
 Ontario
 2lb bag



1.79^{ea}
 Fortuna
 Fruit or
 Veggie
 Drink
 Selected Flavours
 1L
~~2.39~~



3.99^{ea}
 Ronco's
 Traditional
 Salad
 Dressing
 Selected Varieties
 355mL



.79^{ea}
 Ferrero
 "Hanuta"
 Wafer Bar
 44g
~~.89~~



.69^{ea}
 Masoni
 Cono Snack
 Wafer Cone
 Product of Italy
 20g
~~.89~~



.99^{ea}
 Cedar
 Romano,
 White Kidney
 Beans or
 Chickpeas
 540mL
~~1.59~~



.89^{100g}
 E. Wedel
 "Pierrot" or
 "Bajeczny"
 Chocolate
 Candies Bulk
~~1.39^{100g}~~



LOCATIONS

STATION 1
 1000 Dundas Street East
 Mississauga, Ontario L4X 1L3
 (905) 279-8889

STATION 2
 1115 Dundas Street West
 Mississauga, Ontario L5G 1G5
 (905) 543-2000

STATION 3
 8800 Sheppard Avenue East
 Markham, Ontario L3R 9V7
 (905) 573-8885



3.90^{ea}
 Forest
 Fruit
 Ice Cream
 400mL
~~4.90~~



4.99^{ea}
 "Merzi"
 Chocolate
 Box
 Selected Varieties
 250g
~~7.29~~



4.99^{ea}
 "Cherrissimo"
 Cherries in
 Liqueur
 750g
~~6.99~~



4.49^{ea}
 Morel
 Chocolate
 Box
 Product of
 Belgium
 250g
~~6.99~~



We reserve the right to limit quantities, change store assortment and correct any errors. Availability of some products may be limited by supplies available or by lead time required to replenish the stock. All sizes quoted are approximate and items may not be exactly as shown. Some products are available at selected locations only.

Jak w Polsce przekazać majątek rodzinie i nie zapłacić podatku

Każdy, kto posiada jakiś majątek w Polsce, może zdecydować, kto po jego śmierci i w jakiej części przejmie po nim schedę, i spisać testament. Jeśli tego nie zrobi albo testament okaże się nieważny – spadkobiercy będą dziedziczyć według reguł określonych w kodeksie cywilnym: w pierwszej kolejności najbliższa rodzina (czyli małżonek i dzieci), a gdy jej nie ma – rodzice, rodzeństwo i dalsi krewni.

Jeśli zdecydujemy się przekazać

majątek (lub jego część) za życia najbliższemu, najlepszym sposobem będzie umowa darowizny. Warto jednak pamiętać o odpowiedniej formie. Gdy darujemy nieruchomość, prawo użytkowania wieczystego lub spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu, obowiązkową formą jest akt notarialny.

Najbliższa rodzina, która otrzyma majątek w spadku lub na podstawie umowy darowizny, nie płaci podatku. Zwolnieni są z niego: małżonek,

dzieci, wnuki, rodzice, dziadkowie, pasierbowie, rodzeństwo, ojczym i macocha spadkodawcy lub darczyńcy. Muszą jednak spełnić kilka warunków. Gdy tego nie zrobią, będą musieli zapłacić fiskusowi daninę.

Między dalszymi krewnymi zawierana jest często umowa dożywocia. Za przeniesienie własności nieruchomości obdarowany zobowiązuje się w niej zapewnić temu, kto nieruchomości przekazał, dożywotnie utrzymanie. Ponieważ umowa ta dotyczy nieru-

chomości, musi być sporządzona w formie aktu notarialnego.

Równie często jak umowy darowizny, między członkami rodziny zawierane są umowy pożyczki. Wprawdzie pożyczone pieniądze trzeba zwrócić, ale jeśli umowa zostanie zgłoszona do urzędu skarbowego – stanowi dowód legalnie nabytych środków. Osoby z najbliższej rodziny mogą uniknąć podatku od czynności cywilnoprawnych.



Agnieszka Kołakowska

Faszyzm i muzułmanie

Co łączy wypowiedzi Adama Michnika o faszyzmie z ostatnim atakiem terrorystycznym w Londynie? Otóż ci, którzy tak chętnie nazywają swoich oponentów faszystami, jednocześnie są ślepi na akty agresji dokonywane przez muzułmanów na terenie Europy i nie tylko.

W Polsce ostatnio wielkie podniecenie wzbudziły okrzyki „faszysta”, skierowane do wszystkiego, co się rusza, ma dwie nogi i nie podziela poglądów Magdaleny Środy czy Adama Michnika.

W tym samym mniej więcej czasie w Londynie dokonano barbarzyńskiego aktu terrorystycznego. Dokonano go w imię islamu – dwóch muzułmanów w biały dzień, w centrum miasta, na oczach przechodniów, wznosząc okrzyki „Allahu Akbar!”, zamordowało nożem brytyjskiego żołnierza, który wychodził akurat z koszar. Następnie terrorysty odcięli mu głowę. Co symptomatyczne, reakcją rządu Wielkiej Brytanii były od lat powtarzane frazesy typu: *to wina skrajnej prawicy* (tu też chyba pojawiło się słowo „faszyści”) i mowy nienawiści przeciwko muzułmanom. Anglicy mogli także się dowiedzieć, że oni wszyscy są winni tej zbrodni, że nie wolno demonizować islamu, że nie należy popadać w histerię, że nie jest to akt terroryzmu. Wreszcie, co najistotniejsze – że wydarzenie to nie ma nic wspólnego z islamem, który jest przeciwieństwem pokojowa.

Analogiczną postawę do władz brytyjskich przyjął rząd Szwecji w reakcji na zamieszki w Sztokholmie wywołane zastrzeleniem przez policję muzułmanina, który wymachiwał w ich kierunku maczetą. Władze stwierdziły, że zrozumiały jest niepokój „wspólnoty muzułmańskiej”, znów usłyszeliśmy, że nie wolno demonizować isla-

mu i jego wyznawców itp.

Przypomina się stary – już bardzo stary, ale niestety nadal wyjątkowo aktualny – francuski dowcip o dwóch pracownikach pomocy społecznej (od zawsze znanych ze swojej lewicowości i z tego, że winą za wszelkie zło i przestępstwa obarczają państwo, wychowanie, rodzinę, społeczeństwo, biedę, trudne warunki – tylko broń Boże nie sprawcę), którzy przechodząc obok człowieka leżącego w kałuży krwi, z nożem wystającym z pleców, błagającego o pomoc, mówią: „Ten biedny człowiek, który to zrobił, potrzebuje naszej pomocy”.

Kto nie z nami, ten faszysta

Okrzyki „faszysta” wznoszone są przez lewicę przeciwko prawicy i przez komunistów przeciwko wszelkim wrogom i rywalom. To już bardzo długa tradycja tej opcji ideologicznej. Były wznoszone przez bolszewików jeszcze przed II wojną światową, przeciwko np. socjalistom. Po wojnie zaś za faszystę, według sowieckiej ortodoksji, miał uchodzić każdy, kto nie był komunistą (skoro komunizm walczy z faszyzmem, to z konieczności, wedle żelaznej stalinowskiej logiki, kto nie jest komunistą, nie chce walczyć z faszyzmem, a więc jest faszystą. Logika podobna do tej, za pomocą której Adam Michnik nazwał „faszystą” każdego, kto chociażby dopuszcza myśl, że może katastrofa smoleńska nie była zwykłym wypadkiem). Obelga „faszysta”, skierowana przeciwko komuś, kto ośmiela się kwestionować jakiś element obecnej politycznie poprawnej ortodoksji, komuś, kogo się postrzega jako „prawicę”, jako konserwatystę, jest tak stara, tak wytarta i przewidywalna, tak „tradycyjna”, że nie warto się nią przejmować. Jest po prostu żałosna; zasługuje jedynie na politowanie i wzruszenie ramionami. Zastanawia tylko, że ludzie nie wstydzą się zniżać do

takiego poziomu.

Uległość Europy

Przerażają natomiast coraz bardziej uległe reakcje europejskich rządów na akty terroryzmu muzułmańskiego, popełniane w biały dzień w europejskich miastach. I tym, co powinno najbardziej nas niepokoić, jest właśnie to, że po tych wszystkich latach rządów te są coraz bardziej uległe. Jak widać, europejska klasa polityczna niczego się nie nauczyła ani z doświadczenia terroryzmu europejskiego lat 70. i 80., ani z przebiegu konfliktów na Bliskim Wschodzie, ani z doświadczenia terroryzmu muzułmańskiego ostatnich kilkunastu lat. I nic nie wskazuje na to, że kiedykolwiek się ocknie, a to źle rokuję dla przyszłości Europy.

Przerażająca jest przede wszystkim konstatacja, że radykalowie muzułmańscy, czy to rządy, czy grupy terrorystyczne (takie jak Hamas czy Hezbollah), czy poszczególni terrorysty, na ogół jasno stwierdzają, o co im chodzi. Mówią, że albo chcą zniszczyć Izrael i wymordować Żydów, albo wprowadzić islam w Europie i narzucić prawo szariat, albo wyróżnić niewiernych, a dość często – wszystkie te rzeczy naraz. Wypowiadają się więc jasno. Jednak europejskie rządy wolą zatykać uszy, ignorować ich wypowiedzi i żyć w miłym przekonaniu, że wszystkiemu jest winne prześladowanie muzułmanów w Europie, że przestaną oni nas zabijać, jeśli tylko będziemy dla nich mili i uświadomimy sobie, jak niezwykle pokojową religią jest islam. Co gorsza, rządy europejskie nie zdają się przejmować ani kosztami tej polityki, ani konsekwencjami jej (niechybnej) porażki.

Za chwilę będzie za późno

Opisywana społegliwość rządów europejskich wobec islamu wynika po części ze strachu – politycy sądzą, że

lepiej nie antagonizować muzułmanów, bo będzie jeszcze gorzej. Jednak niejasne jest, na jakiej podstawie można sądzić, że polityka „nieantagonizowania” się sprawdza. Jest to także skutek kontynuowania wieloletniej polityki „multikulturalizmu” i krzewienia „różnorodności” w Europie. Polegała ona m.in. na sukcesywnej akceptacji wszelkich roszczeń samowolnych „przedstawicieli wspólnoty muzułmańskiej” przy jednoczesnym wstrzymywaniu się od prób integracji czy asymilacji członków tej wspólnoty. Tak więc reakcja na krwawe akty terroryzmu jest od lat taka sama – polega na przestrzeganiu przed „masową histerią”, przed „agresją” wobec muzułmanów, przeproszaniu (za „obrazę” islamu, za prześladowanie i za bliżej niesprecyzowane przewinienia). Także na zaprzeczaniu, jakoby w ogóle jakiegokolwiek akt terroryzmu miał miejsce. Warto jednak zauważyć, że zarówno w Polsce, jak i w innych krajach Europy ordęownicy polityki „multikulturalizmu” i „różnorodności” to ci sami ludzie, którzy tak lubią mówić o zagrożeniu „agresją” i „mową nienawiści”, jednocześnie obrzucając swoich przeciwników najgorszymi obelgami, najchętniej właśnie terminem „faszysta”. Ale gdy prawo szariat obejmie Europę i obrońcy muzułmanów uświadomią sobie wreszcie, że w islamskiej republice europejskiej żadnego multikulturalizmu i różnorodności raczej nie będzie, nie mówiąc już o małżeństwach homoseksualnych czy związkach partnerskich, wtedy będzie już dla nich za późno, by zmienili swoją politykę.

Agnieszka Kołakowska

GŁOS POLSKI
pismo dla myślących

Ludzie Schetyny pod lupą CBA

O wielomilionowe nadużycia Centralne Biuro Antykorupcyjne podejrzewa dwóch byłych prezesów PGE Energia Jądrowa 1. I zawiadamia prokuraturę. Tomasz Zadroga i Witold Dróżdź mieli zdaniem Biura transferować pieniądze przeznaczone na „propagowanie pozytywnych emocji związanych z energią jądrową” na konto... sopockiego klubu sportowego.

O sprawie poinformował magazyn „Forbes”. Zdaniem CBA obaj mężczyźni są winni spowodowania szkody wielkich rozmiarów. Przestępstwo takie jest zagrożone karą do 10 lat więzienia. Biuro dopatrzyło się nieprawidłowości w umowach, które bez przetargu miały zostać zawarte pomiędzy PGE a klubem sportowym Trefl Sopot. Kontrola w spółce skarbu państwa obejmowała lata 2010-2012.

Jak powiedział rzecznik Biura Jacek

Dobrzyński, wszystko wskazuje na to, że zamówienie zostało udzielone z naruszeniem prawa. Umowy zostały zawarte w 2010 i 2011 r. i jak podaje „Forbes”, druga z nich została w nagłym trybie rozwiązana. Doniesienie CBA uznano za zasadne.

- Wszczęto postępowanie, trwa przesłuchiwanie świadków - powiedziała Iwona Śmigiełska-Kowalska, rzecznik płockiej prokuratury okręgowej.

Obaj prezesi PGE są kojarzeni z Grzegorzem Schetyną. Tomasz Zadroga zna się z nim jeszcze z czasów, gdy był jednym z dyrektorów Adidas Polska. Schetyna w tym czasie związany był ze sponsorowaniem przez odzieżowego giganta Śląskiem Wrocław. Zadroga odszedł ze stanowiska pod koniec 2011 r. i miał za tym stać ostatnio zdymisjonowany minister skarbu Mikołaj Budzanowski. Miał on wrogów w PO, bo urzę-

dowanie rozpoczął od usuwania z władz państwowych spółek menedżerów (np. właśnie prezesa PGE Tomasza Zadrogi) kojarzonych z Grzegorzem Schetyną, jednym z liderów PO konkurujących z Tuskiem.

Dróżdź był z kolei wiceministrem nadzorującym informatyzację w ekipie Schetyny. Wcześniej wraz z byłym szefem ABW Krzysztofem Bondarykiem pracował w firmie Ticons, która na zlecenie MSWiA wykonywała część kontraktu na informatyzację.

O tym, że czas ujawnienia przez CBA oskarżeń nie jest przypadkowy, świadczyć może wypowiedź Jarosława Gowina: - *Myszę, że prawdziwa, zauważana przez Polaków zmiana w rządzie to byłby powrót Grzegorza Schetyny - oświadczył na antenie RMF FM. Teraz ujawnienie podejrzeń wobec ludzi Schetyny jest dla postrzeżanego jako najgroźniejszy prze-*

ciwnik premiera Donalda Tuska polityka poważnym ciosem.

Żłudeń co do tego, że ludzie Grzegorza Schetyny są „wycinani”, nie ma Przemysław Wipler.

- *To taka sama sytuacja, jak z Tadeuszem Jarmuziewiczem [wiceminister transportu kojarzony z Grzegorzem Schetyną został w ostatnich dniach wysłany przez ministra Sławomira Nowaka na przymusowy urlop w związku z podejrzeniami o nieformalne kontakty z firmami budowlanymi] - mówi poseł PiS u. - Jesteśmy w momencie, kiedy należałoby skorzystać z art. 19 o wykonywaniu mandatu posła i wkroczyć do spółki PGE Energia Jądrowa 1, by ją prześwietlić. Zobaczyć, jak wyglądały wydatki konsultingowe, doradce czy te na PR. Wydano miliony, a nie wiadomo, czy budowa elektrowni w ogóle ruszy - dodaje.*

Wojciech Mucha

70. rocznica rzezi wołyńskiej. Ziemia skąpana we krwi

"W roku 1943 na Wołyniu ukraińscy nacjonałści wymordowali sześćdziesiąt tysięcy Polaków. Ta liczba przeraża, nie mniej jak sposób zadawania śmierci. Skutkiem terroru była także masowa ucieczka Polaków z tamtych terenów".

Z Joanną Wieliczką-Szarkową, autorką książki *Czarna księga Kresów i Wołyn we krwi. 1943* rozmawia Jan Bereza.

- Siedemdziesiąt lat temu nacjonałści ukraińscy przeprowadzili bestialską czystkę etniczną, mordując na Wołyniu tysiące Polaków. Zaplanowana, zorganizowana i systemowo prowadzona akcja ludobójstwa zaskakiwała swoim okrucieństwem nawet okupantów niemieckich. Co kryje się pod określeniem „rzeź wołyńska”? Z jakimi aktami nieludzkich zachowań wiązała się totalna likwidacja narodu polskiego na Wołyniu?

- W lutym 1943 roku nacjonałści ukraińscy rozpoczęli na Wołyniu masowe mordy ludności polskiej, które polskie podziemie nazywało wtedy w swoich dokumentach rzeżami. Wpływ na użycie takiego określenia miało, poza skalą wydarzeń, przede wszystkim niewyobrażalne okrucieństwo, czy wręcz bestialstwo, z jakim zabijano niewinne ofiary. Ludobójstwo ukraińskie na Polakach zakładało jak najszybsze wymordowanie wszystkich członków naszego narodu, których udało się osiągnąć: od nienarodzonych przez niemowlęta, dzie-

ci, dorosłych, aż po starców. Mordowano wszystkich, bez względu na płeć i wiek.

Zadawanie śmierci łączyło się, jeśli tylko pozwalały na to warunki, z barbarzyńskimi torturami. Aż się nie chce wierzyć, że powszechnie stosowano tak nieludzkie metody jak: rąbanie siekierami, klucie nożami i widłami, wrywanie części ciała, wydłubywanie oczu, obcinanie języków, rozpruwanie brzuchów, przerywanie piłami, rozrywanie i wleczenie końmi, wiesz-

Historyk Aleksander Korman ustalił 362 metody bestialskich tortur stosowanych przez UPA wobec Polaków.

- *Ile osób wówczas zamordowano?*

- Zgodnie z obliczeniami Władysława i Ewy Siemaszków, w roku 1943 na Wołyniu ukraińscy nacjonałści wymordowali **sześćdziesiąt tysięcy Polaków**. Ta liczba przeraża, nie mniej jak sposób zadawania śmierci. Skutkiem terroru była także masowa ucieczka Polaków z tamtych terenów.



Zwłoki Polaków zamordowanych przez UPA w Lipnikach

nie na drucie kolczastym, zakopywanie żywcem w ziemi i ścinanie kosą głowy, wbijanie na pal lub na sztachety w płocie, topienie w rzece czy rzucanie niemowląt na widły.

Niewyobrażalne bestialstwo oprawców przywołuje na myśl sceny z krwawej osiemnastowiecznej tradycji hajdamacczyni. Stąd przyjmuje się określenie *genocidium atrox*, czyli ludobójstwo dzikie, straszne, okrutne.

Strachem i bandyckimi metodami likwidowano polską obecność na Wołyniu.

- *W czym, według Pani, tkwiła przyczyna takich zachowań? Utraty ludzkich uczuć nie można by chyba tłumaczyć tragicznymi wydarzeniami II wojny światowej. To chyba niemożliwe, aby w ciągu kilku lat wojny całe pokolenie zmieniło się i straciło szacu-*

nek dla ludzkiego życia, nawet życia niewinnych dzieci?

- Na tragedię wołyńską należy spojrzeć wielowątkowo, szukając jej źródeł nie tylko w II wojnie światowej. W liście pasterskim z okazji sześćdziesiątej piątej rocznicy tych tragicznych wydarzeń biskup łucki Marcin Trofimiak zastanawiając się, dlaczego w niedzielny poranek 11 lipca 1943 roku znów przelała się krew niewinnych ofiar, stwierdził, że nie ma na to odpowiedzi, bo to jest *mysterium iniquitatis* - tajemnica zła, które nie poddaje się żadnemu racjonalnemu wytłumaczeniu; zła, które wykracza poza wszelkie ludzkie pojęcia. Z tą tajemnicą zmierzyć się może jedynie tajemnica przeogromnej Bożej miłości, która zaprowadziła Jego jedynego Syna na szczyt Golgoty. (...) Niech więc w tym dniu unoszą się ku niebu modlitwy za wszystkie ofiary tej straszliwej tragedii, za wszystkich, którzy oplakują swoich bliskich. Modlimy się także za tych, którzy w swoim zaśłепieniu, podeptawszy przykazania Boże i Chrystusową naukę o miłości, podnieśli rękę na brata. Boże, przebac im.

Kapłani i wierni pozostali na skrwawionych ziemiach od początku modlili się na mogiłach pomordowanych i sprawowali za nich Najświętszą Ofiarę. Decyzją biskupa Trofimiaka i z przyzwolenia Świętej Stolicy Apostoelskiej w drugą niedzielę lipca we wszystkich kościołach diecezji łuckiej odprawiane są Msze Święte według rytuału Dnia Zaduszego jako zadośćuczynienie za nigdy niedokończone msze wołyńskie z 11 lipca 1943 roku.

(...)

www.pch24.pl

Czy wierzymy w obecność Jezusa w Najświętszym Sakramencie?

- *Od średniowiecza krakowianie mieli nabożeństwo do Boże-go Ciała - w Krakowie u ojców franciszkanów istniała kaplica Bożego Ciała. Jak doszło do tego, że powstał jeszcze kościół pod takim wezwaniem?*

- Z relacji Jana Długosza wiemy, że tak rzeczywiście było. Zakonnicy jednak na prośbę króla Kazimierza, zrezygnowali z tego wezwania na rzecz nowej świątyni. Kościół pw. Bożego Ciała od początku swego istnienia nosił właśnie to wezwanie. Było ono zadośćuczynieniem za świętokradstwo, którego dopuścili się złodzieje, rabując monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Porzucili ją, zorientowawszy się że jest nikłej wartości materialnej.

Warto dodać, że obecna dzielnica Krakowa - Kazimierz nie należała do Krakowa. To właśnie król postanowił zbudować miasto na swoją część i tak się stało. Początkowo w 1335 roku zbudowany został kościół drewniany. Później - za czasów króla Jagiełły i królowej Jadwigi, naszej Świętej - był budowany obecny. Właściwie nie wiemy do końca gdzie stała pierwsza świątynia.

- *Wiemy jednak, że bardzo czczony był w niej Najświętszy Sakrament. Istniało nawet specjalne Arcybractwo...*

- Od początku istnienia parafii działa przy niej Arcybractwo Najświętszego Sakramentu. Jest ono jednym z najstarszych Bractw o charakterze religijnym, istniejących na terenie Krakowa. Powstało ono w Rzymie już w roku 1437. Wówczas to papież Klemens VI specjalną bullą nadał mu odpusty za spełnianie niektórych czynności religijnych. To właśnie z tego dokumentu można dowiedzieć się, że głównym celem tego Bractwa jest szerzenie kultu Najświętszego Sakramentu. Bracia mają brać udział

w procesjach kościelnych, uroczystych Mszach św., towarzyszyć kapłanowi do chorego, troszczyć się o paramenty kościelne. Zlecono im także pieczę nad biednymi i chorymi w parafii.

Arcybractwo, które powstało w Krakowie, przechodziło różne zmiany. Był nawet taki czas, że było ono w sposób szczególnie poświęcone

kościelne św. Wawrzyńca w Rzymie. Odtąd Bractwo Najświętszego Sakramentu - podobnie jak Arcybractwo rzymskie - nosi tytuł: Bractwa Pięciu Ran Pana Jezusa i Adoracji Najświętszego Sakramentu. Bractwo zaczęło się teraz rozszerzać na inne części Polski oraz na Litwę z głównym ośrodkiem w Wilnie na Antokolu.



Najświętszej Maryi Pannie.

- *A jak wygląda ono dziś?*

- Bractwo odżyło dzięki trosce gorliwego kapłana - opata Marcina Kłoczyńskiego z Opactwa Bożego Ciała Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie. Dał on Bractwu mocniejszą podstawę prawną przez zespolenie go z Arcybractwem przy

Wszystkie placówki pozostały jednak w zależności od głównej siedziby w Krakowie, wskutek tego Bractwo na Kazimierzu uzyskało zaszczytny tytuł: Arcybractwa.

Dziś w Krakowie należy do niego 20 braci i 20 sióstr. Ludzie ci żyją „w świetle”, ale w Kościele pełnią zaszczepną rolę, służąc Panu Jezusowi, nadając uroczysty charakter Liturgii Kościoła, biorąc udział - w tradycyjnych strojach - w uroczystych Mszach świętych, czy też w nabożeństwach: majowych, czerwcowych, różańcowych i Roratach, a także w procesji św. Stanisława Biskupa i Męczennika z Wawelu na Skalkę, a także w innych procesjach okazjonalnych oraz pełnią straż przy Grobie Pana Jezusa. Bracia występują w tradycyjnych strojach koloru czerwonego z sukna, na który składa się: sukmana i kaptur ze znakiem Arcybractwa oraz biała komża. Podczas służby liturgicznej występują ze świecami, sztandarami, a w czasie procesji eucharystycznych niosą krzyż, baldachim i chorągwie.

Siostry Arcybractwa biorą czynny udział w uroczystych procesjach, uczestnicząc w nich w tradycyjnych

białych narzutkach, niosąc feretrony i świece. Obecnie Arcybractwo Najświętszego Sakramentu i Pięciu Ran Pana Jezusa uczestniczy w każdej niedzielę we Mszy św. o godz. 9.30, a także w czwartkowych Nieszporach. Spotkania odbywają się w każdą trzecią niedzielę miesiąca po Adoracji Najświętszego Sakramentu o godzinie 18.30. W każdy poniedziałek po trzeciej niedzieli miesiąca członkowie Arcybractwa uczestniczą we Mszy świętej za dusze zmarłych z Arcybractwa. W tygodniu spotykają się na Adoracji Najświętszego Sakramentu o godzinie 17.45, a w piątki na Drodze Krzyżowej o godzinie 18.30.

- *Bazylika Bożego Ciała w świadomości krakowian jawi się jako sanktuarium Najświętszego Sakramentu...*

- Myślę, że dzieje się tak dlatego, że w każdy czwartek od pierwszej do ostatniej Mszy św. trwa u nas adoracja Najświętszego Sakramentu. Ponadto mamy dużo procesji z Najświętszym Sakramentem oprócz tych podstawowych, czyli w Zmartwychwstanie i w Boże Ciała. Procesje urządzamy w każde święto kościelne w maju i w czerwcu. Ponadto przez osiem dni po uroczystości Bożego Ciała codziennie mamy nieszpory przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, a po nich procesję wokół Bazyliki. Wiele z naszych kapłanów głosi kazania o Eucharystii. Dodajmy również, że w naszej świątyni znajduje się grób św. Stanisława Kazimierczyka, któremu przy kanonizacji nadano tytuł Apostoła Eucharystii.

- *Św. Stanisław Kazimierczyk nie tylko spoczywa w tej świątyni, ale w niej przed wiekami pracował...*

- Jest on jednym z wielu świętych średniowiecza, którzy adorowali Najświętszy Sakrament i głosili prawdę o obecności Chrystusa w Najświętszym Sakramencie. Było to związane z prądami, które wówczas negowały realną obecność Pana Jezusa w tym sakramencie. Wierność Eucharystii św. Stanisława ukazała się w całej pełni w czasie zarazy, jaka za jego życia dwukrotnie opanowała Kraków. Inni zakonnicy, w obawie o swoje życie, opuścili miasto. Święty Stanisław pozostał z ludźmi i kilka razy dziennie brał Pana Jezusa i wędrował do chorego. Za to co zrobił ludzie już za życia nazywali go świętym.

- *Swoje święto Bazylika Bożego Ciała przeżywa właśnie w Uroczystości Bożego Ciała. Jak ono wygląda?*

- Może najpierw przypomnę, że zwyczaj pielgrzymowania z procesją do czterech ołtarzy, które są symbolem

Słowo Boże na najbliższą niedzielę

Ewangelia wg św. Łukasza Łk 7, 11-17

Wskrzeszenie młodzieńca z Nain

Jezus udał się do pewnego miasta, zwanego Nain; a szli z Nim Jego uczniowie i tłum wielki. Gdy zbliżył się do bramy miejskiej, właśnie wynoszono umarłego, jedynego syna matki, a ta była wdową. Towarzyszył jej spory tłum z miasta.

Na jej widok Pan użalił się nad nią i rzekł do niej: «Nie płacz». Potem przystąpił, dotknął się mar, a ci, którzy je nieśli, stanęli, i rzekł: «Młodzieńcze, tobie mówię, wstań». Zmarły usiadł i zaczął mówić; i oddał go jego matce.

A wszystkich ogarnął strach; wielbili Boga i mówili: «Wielki prorok powstał wśród nas i Bóg łaskawie nawiedził lud swój». I rozeszła się ta wieść o Nim po całej Judei i po całej okolicznej krainie.



Związek Narodowy Polski w Kanadzie - Zarząd Główny Polish National Union of Canada - Head Executive Board

408 Royal York Rd. Toronto, Ontario M8Y 2R5, Canada

LIST OTWARTY DO DYREKTORA RADIA MARYJA

Toronto, 20 maja 2013 r.

O. dr Tadeusz Rydzik
- Dyrektor Radia Maryja

Niech Będzie Pochwalony Jezus
Chrystus i Maryja Zawsze Dziewica!

Szanowny Ojcie Dyrektorze,
Jako przedstawiciele władz naczelnych, czyli Zarządu Głównego Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie - zwracamy się do Ojca z prośbą o pomoc w rozwiązaniu sprawy, która powstała pomiędzy władzami naszej organizacji a Ojcem Jackiem Cydzikiem.

W dniu 11 maja br w audycji Radia Maryja przeznaczonej dla Polonii amerykańskiej został wyemitowany wywiad, jaki o. Cydzik przeprowadził z Józefem Aleksandrowiczem, byłym prezesem Gminy 1 naszej organizacji, jednej z dziewięciu. Audycja trwająca ok. 20 minut sprowadzała się do oczerzniania Zarządu Głównego i działaczy naszego patriotycznego Związku, założonego w 1930 roku jako zrzeszenie Polaków w Kanadzie, sprzeciwiających się indoktrynacji komunistycznej.

Organizacja nasza znajduje się obecnie w bardzo trudnej sytuacji. Pan

Aleksandrowicz za niesubordynację i całkowite nierespektowanie uchwał Zarządu Głównego naszego Związku został zawieszony jako członek ZNPwK i prezes Gminy 1.

Po zjednaniu sobie grupy osób z byłej Gminy 1, już od paru miesięcy dąży do rozbicia naszej organizacji i przejęcia dużej części jej majątku.

Podczas rodzaju "konferencji prasowej", zwołanej przez p. Aleksandrowicza i jego grupę - o. Jacek Cydzik nagrał, a następnie wyemitował w RM wywiad, w którym jego rozmówca dopuścił się oszczerstw zwłaszcza pod adresem prezesa Związku p. Jacka Bukina oraz redaktora naczelnego organu naszego Związku "Głosu Polskiego" - p. Wiesława Magiera, imputując im kłamliwie "rozbijanie" Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie. Niezgodnie z prawdą odnosił się także do całego Zarządu naszej organizacji i jej liderów, wybranych demokratycznie na naszym Sejmie.

Ponieważ o. Jacek zdecydował się udzielić głosu jednej stronie konfliktu, oczekiwaliśmy, że zgodnie z zasadami dziennikarskiego obiektywizmu i profesjonalizmu - tym bardziej, że rzecz dotyczy tak ważnego dla wszystkich Polaków Radia, które ma za patronkę samą Najświętszą Maryję Pannę - bez problemu przeznaczy adekwatny czas dla reprezentanta drugiej strony.

Dodatkowe zdziwienie budzi fakt, iż o. Jacek Cydzik, który od wielu lat osobiście zna wiceprezesa Zarządu na-

szego Związku p. Stefana Skulskiego, znanego również bardzo dobrze Ojcu Dyrektorowi (to p. Skulski był inicjatorem i autorem uchwały poparcia dla TV Trwam ze strony Kongresu Polonii Kanadyjskiej), nie zwrócił się do niego o zasięgnięcie choćby opinii, zanim zdecydował się na wyemitowanie kłamliwych i jednostronnych wypowiedzi p. Aleksandrowicza.

Tymczasem po wielokrotnych próbach nawiązania dialogu z o. Jackiem Cydzikiem oraz staraniach otrzymania czasu antenowego dla członków Zarządu Głównego ZNPwK, otrzymaliśmy odpowiedź, w której o. Jacek nie tylko odmawia nam należnego nam czasu, ale również dostępu do oryginalnego nagrania wywiadu, który przeprowadził z p. Aleksandrowiczem.

Czcigodny Ojcie Dyrektorze,
Zwracamy się z prośbą o umożliwienie nam przedstawienia naszego stanowiska i racji dotyczących sytuacji w Związku Narodowym Polskim w Kanadzie. Mamy świadomość, że Radio Maryja zawsze było orędownikiem Prawdy i obiektywizmu.

Jesteśmy zdania, że skoro przedstawiciel Radia dał się namówić do skomentowania przez swego gościa wewnętrznego konfliktu zaistniałego w naszym Związku, to zaprezentowanie tylko jednej opinii, jest dla nas krzywdzące i świadczy o braku obiektywizmu ze strony prowadzącego.

Mamy jednak wciąż nadzieję, że uda

się nam doprowadzić do rozwiązania tej przykłej sytuacji w imię troski o dobro i dalszej współpracy pomiędzy Radiem Maryja i Związkiem Narodowym Polskiem w Kanadzie.

Szczęść Boże w dziele rozszerzania Chrystusowej wiary za pośrednictwem mediów, które Ojciec zainicjował i tak pięknie rozwija! Popieraliśmy i zawsze będzie popierać to Dzieło!

Prezes Zarządu Głównego
Związku Narodowego Polskiego
w Kanadzie
Jacek Bukin,

I Wiceprezes Zarządu Głównego
Bogdan Adamczak,

II Wiceprezes Zarządu Głównego
Marek Urbaniak,

Wiceprezes Zarządu Głównego
ds. Polski i Polonii
Stefan Skulski,

Redaktor naczelny
"Głosu Polskiego"
Wiesław Magiera

Do wiadomości:
- Prowincjał O.O. Redemptorystów
Ojciec Janusz Sok
- Przewodniczący Zespołu Biskupów
ds. Duszpasterskiej Troski o Radio
Maryja Ksiądz Biskup Andrzej Suski
- O. Jacek Cydzik

czterech Ewangelii, wyksztalił się w Niemczech w XV w. W Polsce święto to wprowadził po raz pierwszy krakowski biskup Nanker, upowszechniło się jednak dopiero po synodzie piotrkowskim w 1559 roku. W czasach reformacji miało ono służyć manifestacji wiary w preistotnienie, które protestanci negowali.

Dziś święto to obchodzone jest w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej, 60 dni po Wielkanocy. Tak je widział XVII-wieczny kronikarz: „W przedzie, przed Przenajświętszą Hostią kroczyli w szeregu członkowie rozmaitych bractw. Dalej sześciokomny zaprzęg wioził sztucznie uczyniony owoc Drzewa Żywota, wysoko umieszczony, jakby na scenie. Wokół stali chłopcy przebrani za aniołów i pierwszych rodziców, w pokornej adoracji oddając cześć pokarmowi eucharystycznemu. Następnie pojawiła się Arka Testamentu, otoczona przez dwóch aniołów i dwóch serafinów, którą nieśli kapłani w tiarach i strojach starożytnych. Za nimi kroczył Najwyższy Arcykapłan niosąc świętą księgę. Na końcu jechał wóz ciągniony przez anioły, a na nim Chwała należna Najczcigodniejszemu Sakramentowi”.

Dziś to święto jest także bardzo uroczyste obchodzone. W naszej świątyni zostanie odprawiona Msza święta odpustowa z procesją wokół kościoła. Tę główną Mszę odprawi neoprezbiter ks. Piotr Szydełko. Po Mszy będzie można przyjąć błogosławieństwo prymicyjne.

Będą uroczyste Nieszpory, a po nich będzie miała miejsce procesja Eucharystyczna, która przejdzie ulicami Krakowa: św. Wawrzyńca, wzdłuż Placu Wolnica, Bonifraterską, Trynitarą, Gazową i powrót do kościoła ul. Św. Wawrzyńca.

- Kiedy spojrzymy na historię Bazyliki Bożego Ciała widzimy u jej początków profanację Najświętszego Sakramentu. Widzimy, że do takich aktów w naszej Ojczyźnie dochodzi ostatnio coraz częściej. Jak Ksiądz myśli, co jest tego przyczyną?

- Akty profanacji są zawsze wyrazem braku wiary w obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. Ostatnio do takiej profanacji doszło w Klembowie i ks. abp Henryk Hoser wyłączył świątynię z użytkowania, zarządził ekspiację, akty pokutne w całej archidiecezji i ponową kon-

sekrację kościoła. W specjalnym liście poinformował wiernych, że ci, którzy dokonali tego haniebnego czynu sami wyłączyli się z Kościoła. Ich powrót może umożliwić jedynie Ojciec Święty. Tu warto powiedzieć, że kiedyś ekskomunika jawiła się jako najwyższa kara, która wywoływała niemal społeczne potępienie, dziś mamy modę na apostazję i tego typu akty postrzegane są przez wielu jako coś modnego.

Powiem jeszcze, że zarówno po profanacji jak i po apostazji w celu naprawienia grzechu potrzebna jest specjalna procedura. Znam przypadek, że człowiek dokonał apostazji, a już po kilku tygodniach chciał powrócić na łono Kościoła. Nie wiedział jednak, że czeka go specjalna droga powrotu.

- Co zrobić, żeby ludzie poczuli wartość Najświętszego Sakramentu, Jego wagę, żeby uwierzyli, że w Nim znajduje się Bóg?

- Moim zdaniem już w czasie przygotowania do Pierwszej Komunii Świętej dzieci powinny widzieć, że ich rodzice przynajmniej w niedziele przystępują do Stołu Pańskiego. Do tego trzeba dobrej katechezy, która

będzie połączona z życiem sakramentalnym. Ważna jest rodzina, a dziś wiele par żyje w konkubinacie, przez wiele lat nie przystępuje do Sakramentu Pokuty i nie przyjmuje Komunii Świętej, nie karmi się Bożym Ciałem. W takim klimacie wzrastają dzieci i to powoduje, że Najświętszy Sakrament w ich oczach przestaje istnieć jako „Najświętszy” i właściwie nie ma dla nich żadnego znaczenia.

Trzeba więc budować dobre, chrześcijańskie rodziny. Warto także pamiętać o świadectwie - nieraz zdarza się, że ktoś codziennie przystępuje do Komunii Świętej, a żyje jakby Bóg dla niego nie miał żadnego znaczenia. Tak być nie może. Wszyscy więc musimy przemyśleć to, kim jest dla nas Pan Jezus i czy wierzymy w to, że pozostał wśród nas w Najświętszym Sakramencie. A jeśli odpowiemy twierdząco na to pytanie zastanówmy się co to dla nas oznacza - zwłaszcza, gdy przeżywamy Uroczystość Bożego Ciała.

- Dziękuję za rozmowę.

PCh24.pl rozmawiała
z o. Piotrem Walczakiem CRL.



*Elegancki
wystrój*

*Znakomite
potrawy*

*Odświeżna
atmosfera*



SALE BANKIETOWE

Związek Narodowy Polski
w Kanadzie - Gmina 17



2316 Fairview Street
Burlington, On
tel. 905.639.3236



*Wesela
Chrzcziny
Komunie
Rocznice
Bankiety
Konferencje*



POLONEZ

Cafe & Restaurant

Pyszne obiady polskie i "kontynentalne"

Specialising in Polish & Continental Cuisine



195 Roncesvalles Ave. Toronto
tel. 416.532.8432

Zaprenumeruj GŁOS POLSKI



Tania sala na:

- zabawy, - chrzcziny,
- rocznice, - przyjęcia

Dobre warunki, prywatność
ok. 60 osób **Cena \$400 za dobę**

410 Royal York Rd.

Etobicoke

(przy Evans Ave.)

prosty dojazd ze stacji metra

Royal York Stn.

autobusem nr 76

tel. 416.993.3143

lub 416.347.9946



Nawrócony szofer Arafata

Bóg przemawia do duszy nawet najbardziej zatwardziałego grzesznika. Doświadczył tego Tajsir Saada, były szofer Jasera Arafata.

Jako młody chłopak był palestyńskim bojownikiem prześlągnięty nienawiścią do nie-muzułmanów, a zwłaszcza do Żydów. Prawie nie było zbrodni, której by nie popełnił. Świadczył o tym dobitnie jego pseudonim: *Rzeźnik*. A jednak to jemu została dana łaska nawrócenia.

Olśniewająca światłość

Gdy ojciec, bojąc się o jego życie, wysłał Taisira do Ameryki, chłopak pracował w restauracji. Typowy amerykański sen. Od zmywania naczyń do funkcji administratora eleganckiej restauracji. Ożenił się. Urodziło mu się dwoje dzieci. Mógł być szczęśliwy. Nie był. Czuł ogromny ciężar odpowiedzialności za popełnione grzechy i lęk przed śmiercią. Zwrócił się z tego przyjacielowi Charliemu Sharpe'owi. Dziwna to była przyjaźń - Palestyńczyka z Żydem. Od niego usłyszał słowa, które byłym bojownikiem palestyńskiego ruchu wyzwolenia wstrząsnęły.

- „Jeśli chcesz doświadczyć takiego samego pokoju, jaki jest moim udziałem” - cytuję Charliego Tajsira Saada w swojej autobiograficznej książce *Byłem człowiekiem Arafata* - „musisz pokochać pewnego Żyda, Tajsir”.

Tajsir nie miał wówczas pojęcia, że chodzi o Jezusa Chrystusa. A jednak wziął do ręki Biblię. Trafił na prolog do Ewangelii św. Jana (J 1,1): „*Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Przeczytał to raz, potem drugi na głos. Wtedy ujrzał olśniewającą światłość, a z niej dochodziły słowa: Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przez mnie*” (J 14,6).

„Okropny ciężar mojego grzechu” - czytamy w cytowanej już książce -

„*ściskał mi pierś. I wtedy w moich uszach rozległ się głos: Przebaczyłem ci nawet i to. Do mojego serca zaczął powracać pokój. Bóg nie trzymał moich grzechów na szali i nie sprawdził, czy moje dobre uczynki przeważą, jak naucza się w islamie. On całkowicie, zupełnie mi przebaczył. Myśl o takim ogromnym miłosierdziu Boga pochłonęła mnie bez reszty*”.

- Jesteś jedynym Zbawicielem świata - mówił Tajsir do Pana - i ja chcę być

Tajsir przyszedł na świat w 1951 r. w obozie dla uchodźców w Gazie, gdzie wielu muzułmanów schroniło się po powstaniu państwa Izrael. Stamtąd jego rodzina uciekła do Arabii Saudyjskiej - kraju, w którym policja religijna pilnowała przestrzegania przepisów islamu. Funkcjonariusze pobili kiedyś dotkliwie jego ojca tylko za to, że chory opuścił modlitwę w meczecie. Uważał, że mają rację. W 1967 r. szesnastoletni wówczas chłopak razem z kilkoma kolegami

Izraelczyków. Dokonywałem strasznego spustoszenia w duszach tych dzieci, ucząc je zabijania i nakłaniając do samobójczych zamachów.

Był zadowolony z takiego życia, ale Bóg zadecydował inaczej. Gdy przyjechał odwiedzić rodziców w Katarze, ojciec zabrał mu paszport i zmusił do kontynuowania nauki, a potem wysłał do Ameryki - nie miał wówczas świadomości, że wysłał syna na spotkanie z Panem.

Posłaniec prawdy o Zmartwychwstałym

Pracę w służbie Chrystusa dawny „*Rzeźnik*” rozpoczął od własnej rodziny. Dzięki wytrwałej modlitwie i wspólnym czytaniu Pisma Świętego odzyskał zaufanie własnej żony, którą poślubił tylko po to, żeby uzyskać „zieloną kartę” umożliwiającą mu pobyt w Stanach. Ben Saada doświadczył nawrócenia trzy miesiące wcześniej, ale ukrywał to w obawie przed gniewem ojca. Córka Farah przyjęła wiarę w Chrystusa w rok po Tajsirze.

Ten nie miał wątpliwości, że jego nową drogą jest teraz głoszenie prawdy o Zmartwychwstałym. Odwiedzał meczety i synagogi, opowiadając historię swojego nawrócenia.

W końcu bez lęku wyjechał na bliski wschód jako założyciel organizacji „*Nadzieja dla Izmaela* (pierworodny syn Abrahama za protoplastę Arabów)”. Jak kiedyś siał nienawiść, teraz niósł pokój, prawdę i pojednanie.

„*To jest kluczem do prawego życia: zaufaj Panu*” - przekonuje w swojej autobiografii - „*Jezus, który przyszedł na świat niosąc pokój i pojednanie, działa tak samo jak dwa tysiące lat temu. [...] On przychodzi w snach i widzeniach szczególnie do muzułmanów. On oferuje swój dar przebaczenia ludziom wszystkich krajów i kultur*”.

Kaja Bogomińska



był moim zbawicielem. Proszę, byś mi przebaczył i wszedł do mojego życia. Przemień mnie i daj mi nowe serce. Zawsze będę Cię kochał i szedł za Tobą. Dziękuję, że wysłuchujesz mojej modlitwy i zbawiasz moją duszę. Wiem, że to zrobiłeś, ponieważ to obiecałeś. Od teraz należę do Ciebie, a Ty do mnie. Resztę swego życia poświęcę służeniu Tobie.

Zabijał i innych uczył zabijania

uciekł z domu i dołączył do palestyńskich bojowników. Po przeszkoleniu został snajperem. Zabijanie stało się treścią jego życia. Dziś nie pamięta nawet, ilu ludzi zamordował. W każdym razie była to wystarczająca liczba, żeby zwrócić uwagę Jasera Arafata. Przez kilkanaście miesięcy chłopak był jego kierowcą. Arafat dostrzegł w nim jednak inny potencjał i skierował go do szkolenia palestyńskich chłopców.

- Oprócz technik walki - wyznaje Tajsir - wpajałem w nich nienawiść do

C hciałbym podziękować za tekst Ryszarda Praszki „Żyd - polski patriota” opublikowany w „Rz” (11 maja 2013), który uważam za materiał bardzo ważny, wręcz przełomowy.

Mam zarazem wrażenie, że tekst pana Praszki jest swego rodzaju aktem desperacji, wyrazem słusznego zirytowania „czarną legendą” Polski, produkowanej zarówno za granicą, jak i w naszym kraju.

Od wielu lat interesuję się historią, w tym historią polskich Żydów (...) Dlatego właśnie było i nadal jest dla mnie bardzo smutne, kiedy podczas spotkań z młodymi Izraelczykami zarówno w Polsce, jak i za granicą

„Żyd - polski patriota”

spotykam się z dużą niechęcią, niekiedy nawet pogardą i agresją wobec Polski i naszej wspólnej wielowiekowej historii. Z wypowiedzi Izraelczyków wynikało najczęściej, że Polska prześladowała, gnębiła i męczyła Żydów; brak powodów do mówienia o Polsce jako „Polin”, czyli miłym miejscu, nie jesteśmy braćmi czy osobami o wspólnej historii, a Polacy to antysemita niejaką z definicji.

Kiedy przyjrzałem się nieco bliżej tej smutnej i szokującej dla mnie sprawie, spostrzegłem, że temat antypolskich i polskofobicznych wypowie-

dzi i postaw ma kilka osobnych, ale łączących się źródeł i nurtów: edukacja w Izraelu, budująca nowy naród kosztem nienawiści i pogardy do poprzednich miejsc osiedlenia Żydów, czyli głównie Polski; tzw. „*Holocaust Industry*” (termin stworzony przez amerykańskiego historyka Normana Finkelsteina na określenie działań części środowisk Żydów amerykańskich) oraz aktywność polskiej lewicy liberalnej, która w ramach walki politycznej uderza „polskim antysemityzmem” we wszelką konkurencję polityczną, szczególnie w prawicę konser-

watywno-katolicką.

(...) Oczywiście nie twierdzę, że Polska była ideałem, ale dość przyjrzyć się historii Żydów w Europie, na którą składają się wysiedlenia, pogromy i prześladowanie Żydów przez strukturę państwa (które nie miało miejsca w Polsce) oraz zapoznać się z różnymi raportami dotyczącymi antysemityzmu i rasizmu na świecie (polecam „*Antisemitism Worldwide 2012 General Analysis*”, wydawane przez The Stephen Roth Institute for the Study of Contemporary Antisemitism and Racism), żeby przekonać się o różnicy pomiędzy prawdą a tzw. „prawdą dziennikarską”.

Michał Orzechowski, publicysta

Przedłużanie życia, leczenie przewlekłych chorób i witamina C

Robert Grunholz

część 5

Olimp Pure Way C firmy Olimp Labs. Kapsułki zawierają odpowiednio: 1000 mg witaminy C + 25 mg bioflawonoidów cytrusowych, bądź 500 mg witaminy C + 100 mg bioflawonoidów cytrusowych. Cena to, odpowiednio: 30 zł za 30 kapsułek (1000 mg) bądź 24 zł za 30 kapsułek (500 mg). Plusem tych kapsułek jest to, że można przesypać ich zawartość do szklanki z napojem i wypić - szczególnie u osób które mają problemy z polykaniem dużych kapsułek bądź tabletek. Minusem jest wyższa cena niż w przypadku takich samych preparatów Swansona. Kiedyś brałem 1-3 kapsułki 1000 mg, dziś przestawiłem się na tabletki Swansona. Są dostępne w większości aptek, sklepach z odżywkami dla sportowców i w internecie.

Witamina C naturalna:

- Acerola firmy Sanbios. Tabletki zawierają aż 125 mg naturalnej i w pełni przyswajalnej witaminy C! Obecnie zażywałem 3-6 tabletek dziennie - ten preparat polecam najbardziej, warto w niego zainwestować! Koszt to około 36 zł za 100 tabletek. Jest dostępny w drogeriach, sklepach ze zdrową żywnością, rzadko w aptekach sieciowych, i na stronie internetowej producenta (tam jest taniej).

- Acerola firmy Now Foods. Jest to preparat w proszku, zawiera mniej naturalnej witaminy C niż acerola Sanbios, ale też jest warty uwagi. Jest to pozycja szczególnie wygodna dla dzieci od lat 6 i osób starszych - proszek rozpuszcza się w wodzie lub soku i nawet dobrze smakuje. Cena: powyżej 30-40 zł za dość duże pudełko. Ja obecnie tego nie używam, wolę tabletki.

- "Acerola" firmy Puritans Pride. Zawiera śladowe ilości naturalnej witaminy C, około 100 mg sztucznej witaminy C plus śladowe ilości wyciągów z różnych owoców. Tego preparatu w ogóle nie polecam. Poza wysoką ceną i dostępnością w aptekach sieciowych, produkt ten nie oferuje wiele więcej niż zwykłe "rutinoscorbiny".

Jedyna zaleta - tabletki te liże się w jamie ustnej, nie ma potrzeby polykania.

Na rynku są też obecne inne formy witaminy C naturalnej, niekoniecznie a aceroli. Szukajcie, porównujcie dawki i ceny, próbujcie.

Ostrzeżenia dotyczące zażywania dużych dawek witaminy C (jeśli poniższe sytuacje Cię dotyczą, koniecznie zasięgnij porady zaufanego lekarza!):

- duże dawki, szczególnie syntetycznej witaminy C, są niewskazane dla osób z uszkodzeniem nerek (niski kliners kreatyniny itp).

- nie są też wskazane u pacjentów, które leczą się farmaceutykami, które same w sobie szkodzą na nerki. Koniecznie zapytaj o to lekarza!

W tym tekście przedstawiłem możliwość wysypywania zawartości kapsułek z witaminą C do wody. Jednak - uwaga! Nigdy nie rób tak z tradycyjnymi, syntetycznymi farmaceutykami, np. antybiotykami, lekami nasercowymi, psychotropami, lekami na cukrzycę, gruźlicę, i wieloma innymi lekami. Te tabletki musisz polykać w całości, nie wolno Ci ich rozkruszać, dzielić, gryźć, żuć. Takie numery przechodzą tylko z witaminą C, która żadnej krzywdy Ci nie robi! Zaś leki na receptę źle stosowane, np. rozkruszone, mogą Ci bardzo zaszkodzić!

Należy ostrożnie stosować duże dawki witaminy C u osób z kamcią nerkową bądź czynną chorobą wrzodową żołądka / dwunastnicy.

Dobowe zapotrzebowanie na witaminę C, choć oscyluje w granicach 1000-6000 mg, może się różnić w zależności od wagi ciała, płci, diety, palenia bądź niepalenia tytoniu, spożycia alkoholu, wieku, przyjmowanych leków, stanu odporności i wielu innych czynników.

Preparaty które tu zaprezentowałem, w większości są to duże tabletki bądź kapsułki. Mogą one sprawiać różne kłopoty przy polykaniu, włącznie z zadławieniem się i innymi komplikacjami, u osób, które mają z tym problemy.

Tabletek ani kapsułek nie należy podawać dzieciom poniżej 6 lat ani osobom starszym, wycieńczonym itp.

Profilaktyka przeziębienia i grypy

A teraz, co pozytywnego robi witamina C:

- jest podstawową profilaktyką zawału serca i udaru mózgu.

- jest profilaktyką miażdżycy, choroby wieńcowej, arytmii i innych chorób serca, razem z podawaniem preparatów magnezu, potasu i naturalnych witamin z grupy B (zawiera je spirulina).

- brana w dużych ilościach, profilaktycznie, powoduje, że w ogóle nie łapiesz infekcji, nawet przeziębienia, a jeśli już - to trwa to dwa, trzy dni i objawia się lekkim katarem.

- witamina C może być z powodzeniem stosowana jako profilaktyka nowotworów, ze względu na swoje antyoksydacyjne właściwości. Powinna być brana podczas chemioterapii, przy wycinaniu guzów i guzków itp.

- podczas sepsy (posocznicy piorunującej) należy stosować dożylnie, kroplówkowe wlewy z askorbinianu sodu, czyli formy witaminy C przeznaczonej do kroplówek. Nie należy rezygnować wtedy z silnych antybiotyków, ale lepiej dać "wziatkę" ordynatorowi szpitala, na którym znajduje się chora, bliska osoba, aby ten zlecił, oprócz standardowych procedur, intensywne kroplówki z witaminą C.

- istnieją przesłanki, że borelioza z Lyme, przenoszona przez kleszcze, można wyleczyć stosując specyficzne antybiotyki wraz z intensywnymi kroplówkami z askorbinianu sodu (witaminy C). Poczytajcie o "biologicznym leczeniu boreliozy".

- witamina C to witamina młodości. Dlaczego palacze papierosów mają z wiekiem coraz więcej zmarszczek, a ich skóra w zastraszający sposób niszczeje? Dzieje się tak, ponieważ nikotyna i substancje z papierosów usuwają te resztki witaminy C, które uda się statystycznego Kowalskiemu wchłoniąć. Wtedy wolne rodniki, nieograniczone przez witaminę C - której nie ma, masowo atakują, jako pierwsze, komórki serca i skóry..

Witamina C jako lek na przeziębienie, na grype i masę innych chorób.

„W dawnych czasach długie podróże morskie powodowały śmierć wielu marynarzy. Po 70 dniach diety pozbawionej witaminy C zaczynała się awitaminioza, a po czterech, sześciu miesiącach dochodziło do poważnego rozpadu ścian naczyń krwionośnych,

niedokrwiłości, wypadania zębów oraz wielu innych bardzo przykrych objawów.

Doprowadzało to do samoistnych krwawień, a później do krwotoków wewnętrznych i zgonów. Mimo, że choroba ta, nazwana skorbutem, dziesiątkowała dawnych marynarzy, nigdy nie zachorowały na nią zwierzęta podróżujące statkami. Szczury okrętowe czy koty trzymane do ich zwalczania czuły się wysmienicie. Wytłumaczenie tego faktu jest bardzo proste. Zwierzęta te, tak jak 99 proc. wszystkich zwierząt, produkują samoistnie witaminę C, która jest niezbędna do syntezy kolagenu, elastyny i innych związków. Kolagen zaś jest głównym składnikiem skóry i ścian naczyń krwionośnych, tworzy również fundament naszych kości

Naczynia krwionośne, a zwłaszcza wieńcowe serca, w ciągu całego naszego życia są poddawane nieustannej pracy. Prawie 100 tys. razy dziennie serce człowieka podnosi i obniża ciśnienie krwi, tłocząc ją nieprzerwanie przez tętnice i żyły. Nic dziwnego, że poddane największemu stresowi mechanicznemu tętnice serca zużywają się najszybciej i wymagają ciągłych napraw. Zbyt mało naturalnej witaminy C w naszym pożywieniu prowadzi do osłabienia ścianek naczyń i powstawania mikrouszkodzeń.

Organizm, nie mogąc ich naprawić z powodu niedoboru tej witaminy, stara się uszczelnić je za pomocą dostępnych środków. Używa do tego cholesterolu i innych tłuszczów transportowanych we krwi jako lipoproteiny (np. LDL). Ma to jednak poważny skutek uboczny. Z upływem czasu odkładanie się cholesterolu prowadzi do zmian patologicznych i formowania pokładów miażdżycowych w naczyniach, co ogranicza światło przepływu krwi. Przy długotrwałym niedoborze prawdziwej witaminy C, a nie jej chemicznych „odpowiedników”, pokłady cholesterolu stale rosną, prowadząc w skrajnych przypadkach do uniemożliwienia przepływu krwi. Jeżeli zdarzy się to w naczyniu krwionośnym dostarczającym krew do mózgu, dochodzi do udaru. Jeśli w sercu do zawału.

Badania w tym kierunku zainicjował dr Matthias Rath we współpracy z dwukrotnym noblistą Linusem Paulingiem. Kontynuuje je Instytut Badawczy Dr. Ratha w Kalifornii. Kieruje nim, co jest powodem do dumy dla Polaków, dr Aleksandra Niedzwiecki.

cdn.



Derek Monson
Account Executive

tel. 905 575 0667
cell 905 541 2368
fax 905 575 9526

HOME/AUTO+ BUSINESS INSURANCE
dmonson@stoneridgeinsurance.ca
Rock Solid Protection

Serving Hamilton, Burlington, Oakville, Mississauga, Toronto

tel. 905 575 0667
cell 905 541 2368
fax 905 575 9526

HOME/AUTO+ BUSINESS INSURANCE
dmonson@stoneridgeinsurance.ca
Rock Solid Protection

Pomnik Chrystus Króla w budowie

To już druga moja wizyta w tym piastowskim grodzie, gdzie w 2000 roku nasz Pan Chrystus doczekał się intronizacji, a w 10 lat później, w dowód wdzięczności, z inicjatywy i pod kierunkiem zacnego księdza Prałata Sylwestra Zawadzkiego, wzniesiony został największy na świecie pomnik Chrystusa Króla. Od mojej pierwszej wizyty minęło ponad dwa lata. Ksiądz prałat przyjął mnie znów bardzo życzliwie, ale troska na jego twarzy jakby się pogłębiła.

- Czasami zastanawiam się - zwierza mi się przy filiżance kawy - czy podobnie zadaniu doprowadzenia tego projektu do końca. Ksiądz Sylwester, honorowy obywatel Świebodzina, skończył 82 lata, a prac wokół Pomnika nadal jest bardzo dużo. Powstaje już Dom Pielgrzyma z kaplicą, ale fundusze nie napływają tak jak powinny! Trudno jest przekonać ludzi, aby zrozumieli wielkość i znaczenie tego przedsięwzięcia. Gdy budowano najbardziej chyba znany pomnik Chrystusa na górze Corcovado w Rio de Janeiro, na ten cel zorganizowano zbiórkę w całej Brazylii. A u nas w Polsce, jednym z najbardziej ponoć katolickich krajów, wielu ludzi nie słyszało nawet o pomniku Chrystusa w Świebodzinie, a w kościołach nie zorganizowano na ten cel prawie żadnej zbiórki. Ks. Zawadzki pozosta-



Danuta Rogulska-Legienis
z ks. prałatem Sylwestrem Zawadzkim
przez Pomnikiem Chrystusa Króla
w Świebodzinie



Tablica marmurowa upamiętniająca wkład Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie i Polonii Kanadyjskiej w dzieło budowy Pomnika

wiony jest w zasadzie samemu sobie z niewielką grupką współpracujących, niemłodych już kobiet. Gdzie podziła się katolicka wiara Polaków? Wygląda na to, że do kościoła chodzi się dla tradycji rodzinnej, czy jakiejś formy "przypomnienia" się lokalnej społeczności. Siostra Celakówna od dziesięcioleci nie doczekała się uznania jej przesłania przez Episkopat, a w okresie, gdy głównym hierarchą katolickim w Polsce był kardynał Hlond, wysłano ją na badania psychiatryczne (skąd my to znamy?), które zresztą wykazały całkowitą poczytalność psychiczną i wysoką inteligencję. Przekazała ona światu orędzie Chrystusa, którym zapowiedział On, że kraje, które nie uznają Go za swojego Króla, nieba-

wem spotka marny los. Dotyczyło to również Polski, która jak wiemy została doszczętnie zniszczona podczas ostatniej wojny. Czyż trzeba nam jeszcze więcej ostrzeżeń?... Nie wyciągamy z naszej historii właściwych wniosków. Położenie geograficzne naszego kraju i jego uwarunkowania geopolityczne wymagają wyjątkowo mocarnego protektora. Takim obrońcą będzie nasz Pan Jezus Chrystus, jeżeli poprosimy Go o królowanie

Polsce.

Światowa masoneria dąży do tego, aby Chrystus pozostał wyłącznie ukrzyżowanym symbolem, a nie autentycznym Zwycięzcą śmierci, piekła i szatana. Chwała zatem tobie Księże Prałacie, za to, że przywróciłeś należną część i potęgę Chrystusowi, wznosząc ten gigantyczny, zwieńczony złotą koroną monument. Widząc problem nadal stojące przed księdzem prałatem - budowniczym wielu kościołów na Ziemi Lubuskiej, przyrzekłam sobie, że nie będę szczędzić wysiłków, aby pomoc mu urzeczywistnić jego wspaniałe dzieło. Potrzeba tu ogólnopolskiej kampanii zbierania funduszy, gdyż przecież przeważająca większość osiedlonych na obczyźnie Po-

laków, to ludzie, którym nie są obojętne losy Polski i wiary katolickiej.

Apeluję zatem do Was Polacy, katolicy i patrioci o przyłączenie się do tego żołądnego dzieła. Osobom zainteresowanym Świebodzinem polecam portal internetowy "W obronie wiary i tradycji". Ofiary na budowę Domu Pielgrzyma z kaplicą można przelać na konto złotówkowe banku w Świebodzinie z dopiskiem "Pomnik Chrystusa Króla": 951090 1593 0000 0000 5903 7265. Jest to WBK Oddział Świebodzin, a kod SWIFT WBK PPLPP. Adres banku ul. Głogowska 8, Świebodzin.

Hojnemu Dawcy Bóg pobłogosławi (Psalm 90).

W czerwcu zapraszam na spotkanie do siedziby Związku Narodowego Polskiego w Kanadzie przy 410 Royal York St. w Toronto, gdzie będą też zbierane wolne datki na ten wspaniały cel. W następnym numerze "Głosu Polskiego" podane będą szczegóły tego spotkania.

Szczęść Boże,
Danuta Rogulska-Legienis

alegienis@yahoo.ca



Dom Pielgrzyma i Kaplica w Świebodzinie ciągle w budowie

Delivers everything you need,
including maintenance.



Total price for the model shown: \$44,685

Lease a 2013 Mercedes-Benz Sprinter from:

\$499* at **3.99%** APR with **\$0*** DOWN

per month for 60 months. 3 units available in stock. Total Price is \$42,185.

Plus, receive 3 years of:
NO-CHARGE SCHEDULED MAINTENANCE**



City: 13.8L/100 km
Highway: 9.4L/100 km
*Sprinter 2500 144" Cargo Van



Mercedes-Benz

MB MAPLE | A CORPORATE STORE
DREAM BIG | 9300 Jane St | (888) 347-9710 | mercedesbenzsprinter.ca

© 2013 Mercedes-Benz Canada Inc. 2013 Sprinter 2500 144" Cargo Van with optional High Roof shown with a total price of \$44,685. *Lease offers based on the 2013 Sprinter 2500 144" Cargo Van available only through Mercedes-Benz Financial Services on approved credit for a limited time. Lease example based on \$499 per month for 60 months. \$0 down payment and applicable fees and taxes due at lease inception. Lease example based on the total price of \$42,185 which includes MSRP of \$42,900, a \$3,500 cash rebate, a \$1,000 cash discount and a \$1,000 cash discount. **3 years of scheduled maintenance services or 3 years, whichever comes first. Scheduled maintenance interval for model year 2013 Mercedes-Benz Sprinter is the earlier of 1 year or 25,000 km. The specific maintenance services included are as described in the applicable Owner's Manual and Service Maintenance Booklet. Offer is not transferable, non-refundable and has no cash value. Certain limitations apply. See your local Mercedes-Benz Corporate Store for details. Offer ends on June 30, 2013. Offer may be withdrawn without notice. Based on vehicle fuel economy and performance testing of 2013 Sprinter 2500 144" Cargo Van at 50% load capacity, and at highway/city speeds according to the SAE 10182 and 10181 standards conducted in the U.S. and Canada. Actual fuel economy and performance may vary. Not for comparison purposes with fuel efficiency data of other vehicles where such data has been determined using Government of Canada approved test methods ("Canadian Tests"). The fuel efficiency data supporting the claims in this advertisement have not been determined using Canadian Tests because such tests are not required for the Mercedes-Benz Sprinter.



TV Republika - "wyrafinowana i groźna inicjatywa"

Proponowałbym popatrzeć na telewizję „Republika” jako na „głowę”, która ma nas prawicowców i narodowców odciągnąć od konkretnych działań na rzecz budowania silnej Polski. To wyrafinowana i groźna inicjatywa. Dwa ptaki zalatwione jednym kamieniem. Za jednym zasiadem kolacja z obiadem. „Głowa” rozwijającej się telewizji „Republika” może nie tyle zastąpić głowę „ruchu narodowego” w sensie dosłownym, ile ma dużą szansę zatrzymać szerszy napływ Polaków do „ruchu narodowego” - gdyż to mogłoby być dla systemu śmiertelne. Tymczasem rozwijająca się telewizja „Republika” może przeprowadzić - stopniowo, stopniowo, jak podgrzewanie żaby aż do wrzasku - „bastardyzację tradycyjnego (jedynego naturalnego, suwerennego) charakteru polskich środowisk patriotycznych przez ideologię neokonser-

LISTY DO REDAKCJI

watyizmu. Zwłaszcza chodzi tu o tę część dotychczasowych mainstreamowych odbiorców, dotychczas dość skutecznie dezorientowanych przez „media mętneho nurtu”, których przyciągnie przekaz telewizji Republika.” Telewizja „Republika” może - i prawdopodobnie będzie - zachowywała się jak Salon24.pl w początkowym roku, dwóch latach. Nagromadzi odbiorców lemingów „prawicowych”, a potem zacznie się sterowanie.

Z mojego punktu widzenia - tj. Polski dającej „ostro po garach” przez następne dwa tysiące lat (to na początek) - tzw. dzisiejszy „ruch narodowy” przegrał w sprawie istotnego podważenia Polski już w momencie kiedy dał się zakatapuścić w „kulturowe pojmanie narodu polskiego”,

a za co chłopców od sanityzowania Romana Dmowskiego poklepuje, oczywiście, Śliski Miglanc tu (od 1:23:15). Chłopcy z „ruchu narodowego”: „Młodzieży Wszechpolskiej” System/Zlep Zła się nie boi. Ani nie boi się „ONR”. System/Zlep Zła (nie wolno przeczyć, że w tym określeniu zawiera się także część ideologii i personażu PiS) boi się etnicznego, biologicznego Ruchu Narodowego Polaków.

Za to był Roman Dmowski nienawidzony - i jest - przez biologicznego konkurenta do polskiej ziemi, i jej chleba. A nie za pars pro toto: „Polskę katolicką”. Polska „katolicka” broniła po prostu nieźle za czasu Romana Dmowskiego interesu biologicznego etnicznych Polaków. Dziś już tak nie

jest. I nigdy już nie będzie.

Tadeusz Korzeniewski, Seattle USA



W obronie Radia Polonia

Od ponad dwudziestu lat Polonia w Toronto i okolicy ma możliwość słuchać w eterze panią Krystynę i Ryszarda Piotrowskich. Ileż to pokoleń, ile samotnych, emigracyjnych serc znajdowało wsparcie i otuchę w słowach przez was wypowiadanych? Trudno nie docenić inicjatywy, jakie podejmowaliście, by na tej obcej ziemi rodacy mogli dobrze czuć się razem. Wspólnie się spotkać, zaśpiewać, zatańczyć. Polskość jaka płynie w słowach i muzyce waszej audycji, to ta najprawdziwsza, z serca i z duszy. Ileż młodych polskich matek, słuchając was w codziennych programach, dawało pierwsze lekcje historii swoim pociechom. W fabrykach, w samochodach, na budowach, słysząc było codziennie głośnie - Radio Polonia! Zaś starsi polonusi znajdowali u was wspomnienia dawnych czasów, niekiedy już zapomnianej ojczyzny. A przecież tak naprawdę nikt was tego nie uczył. Wasze zawody nie mają nic wspólnego z dziennikarstwem. Pokazaliście że potrzeba serca jest najlepszą szkołą.

Dziś, w tych trudnych dla was chwilach, my nie zapominamy o was. Pamiętamy co zrobiliście i wciąż czynicie dla prawdziwych Polaków na emigracji. Nie dajcie się skorumpować, lub wciągnąć w jakieś zakulisowe gierki, jak wielu pseudo-polinijnych działaczy. Za to najprawdopodobniej teraz jesteście „rozliczani”. Jednak prawdziwych przyjaciół ma się na dobre i na złe. A my, jeśli nam na to pozwolicie chcemy właśnie nimi być.

Zarząd, członkowie oraz rodzice
Zespołu Pieśni i Tańca
Biały Orzeł

JESZCZE RAZ UWIERZ W SWÓJ UŚMIECH

Wieloletni wybitny polski dentysta

DR. DEREK SROKOWSKI
Dental Surgeon

WYTAWIANIE IMPLANTÓW
czyli wszczepianie pojedynczych zębów

Pojedyncze lub grupowe sztuczne zęby mogą być wszczepione implantami i porównany do koronki

PROTEZY

Protezy mogą być pełne i niewypielane. Implants spowodują, że funkcja protezy nie obniża się i nie wypada

WYŁĄCZANIE

- Dentystyka kłopotliwa i ogólna
- Implanty
- Korony, Mosty, Veneers
- Wycieknięcia
- Nowi pacjenci mile widziani

ESTETYCZNE KORONKI I VENEERS

Korony i veneers dają ci atrakcyjny uśmiech

www.dr.srokowski.com

Przebiegi informacja na temat najnowszymi metodami leczenia zębów i ich funkcji, zabiegów po bezbolesnej korekcie

Tel: (905) 662-0012 139 Upper Centennial Parkway, Stoney Creek, ON L8J 2T7

Tel: (905) 512-1816 3163 Winston Churchill Blvd, Mississauga, ON L5L 2W1

Tel: (905) 902-0666 2176 Rymal Road Unit #4, Hamilton, ON L8R 1P0

Tel: 0-800-34-20-46 Rzeczów: ul. Braci Świątkowskich 11 Kraków: PL Szczepański 3 Warszawa: ul. Puławska 44/3 Włocławek: ul. Słowackiego 9

**GŁOS
POLSKI**
*pismo, które
szuka Prawdy*
Zaprenumeruj

Sprzedam dwu-apartamentowy dom ze sklepem i wędzarnią na dole, obok polskiego banku i Kościoła w Hamilton. Jedno apartamentowy bejsment częściowo wykończony z oddzielnym wejściem.

Dobra cena dla szybkiej sprzedaży.
647-607-9121

TRAFFIC TICKET DEFENCE LTD.  **You may be charged, but you are not yet convicted. Protect your Points and keep your insurance costs down.** **OVER 30 YEARS OF COURT EXPERIENCE**

Former Police Officers / Traffic Court Specialists defend you in court on all Traffic Violations.

Lawyer available for all Criminal Charges, specializing in impaired driving / over 80mg of alcohol.

WE SPEAK POLISH **tel: 905 629-9320**
cell: 416-817-2968
fax: 905-629-4183 **COMPETITIVE RATES**

3643 Cowan Rd., Unit #101 (near Hwy 7, Mississauga, ON L5A 2Y4 (corner of Dundas & Bayview, off Hwy 7))

RADIO POLONIA TORONTO **TORONTO**
POLONIA
Od 1 kwietnia
Pon-piatek - 18:30-19:30 • Niedziela - 17:00-20:00
Nowe Godziny Nadawania Audio!

KRYSTYNA PIOTROWSKA Prezentacja
RYSZARD PIOTROWSKI Producent
E-mail: info@radiopolonia.ca
Tel: (416) 938-7141
Adres: 2550 Goldenway Rd. Unit #6
Mississauga, Ontario, L4X 2S3
www.radiopolonia.ca

 **Mayflower Displays Inc.**
Kwiaty i dekoracje na wszystkie okazje
www.mayflowerdisplays.com info@mayflowerdisplays.com
(416) 233-5122 Mary Sue
3069 Lakeshore Rd. Etobicoke, On

Najtaniej i najlepiej wykonamy:
- "interlocking"
- płyty brukowe
- "driveways"
- schody
- patio

STAN - WAY - CONSTRUCTION
• Interlocking • Flagstone
• Driveway • Stairs • Patios

Stanisław (Stanley) SZUSTAK
TEL: (416) 636-3400
TEL: (416) 636-7722
15841 The Gore Rd. Etobicoke, ON L7E 0K3
Mariusz tel: (416) 753-0722

 **G.W. LAWN MAINTENANCE**
SNOWPLOWING
Commercial and Residential
Serving: Guelph - Kitchener - Cambridge
GREG WASNIEWSKI
Cell (519) 827-5396, (519) 821-2846 Fax (519) 821-1464
5697 WELLINGTON RD.39 ARISS, ONTARIO N0B 1B0

POSZKODOWANY...

- w wypadku samochodowym? - w pracy (WCB)?
- poślizgnąłeś się na ulicy bądź w miejscu publicznym?
- masz problemy z ubezpieczeniem? - odmówiono Ci odszkodowania?
LONGLEY/VICKAR L.L.P. BARRISTERS & SOLICITORS
970 Lawrence Ave. W., Suite 900, Toronto, ON M6A 3B6
tel. 416.256.2020 bezpośredni: Jerzy Jurzikowski 647.966.9733

Dr. S. Sebestyen, B.Sc., O.D. F.A.A.O.
Dr. O. Vencel, B.Sc., O.D.
Dr. A. Martins, B.Sc., O.D.
Dr. S. Ha, B.Sc., O.D.
Dr. K. Murray, B.Sc., O.D.
1344 Cornwall Rd. Ste. 200
Oakville, Ontario, L6J 7W5
t 905-338-6633 f 905-338-6659

Specjaliści chorób oczu


Wawel villa
POLSKI DOM SENIORA

Położony w pięknej, spokojnej dzielnicy w Mississauga zaprasza...

Spędź złotą jesień swojego życia u nas

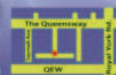
Dodatkowe usługi:	Zapewniamy:
- usługi fryzjerskie	- prywatne pokoje z łazienkami
- pedicure	- opiekę pielęgniarstwa 24 godziny na dobę
- pranie bielizny osobistej	- regularne, cotygodniowe wizyty lekarzy
- dostarczanie lekarstw i ekwipunku medycznego	- posiłki dostarczane do pokoju z uwzględnieniem diety
- serwis taksówkowy	- katolicki serwis religijny
- telefon w pokoju	- codzienny, atrakcyjny program zajęć i rozrywki dla każdego

Proszę dzwonić telefon 905.823.3650
880 Clarkson Rd. South, Mississauga, ON L5J 4N4
www.wawel.org.Witam!
Strasznie trudno jest coś z przeszłości udowodnić. To, że ktoś

MASTER PRINTING INC.
printing • signs • advertising

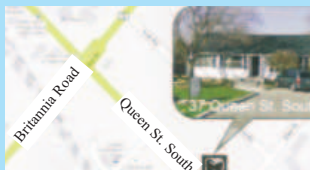
Druk i grafika	Szyldy i wydruki wielkoformatowe
- pełnobarny druk offsetowy i cyfrowy	- plakaty, banery, plansze
- od wizytówek po firmowe broszury i katalogi	- grafika na samochody
- projektowanie graficzne	- szyldy stojące
- kolorowe i czarno-białe fotokopie	- litery i grafika z winyli

Koszulki i artykuły promocyjne
Miła i profesjonalna obsługa
416-255-9182
777 THE QUEENSWAY • ETOBICOKE
www.masterprinting.ca
mail@masterprinting.ca



POLSKI PRZEWODNIK HANDLOWY
www.przewodnikhandlowy.com

Dr EVA BAZYDLO
Stomatolog Rodzinny
tel. 905-813-7860
37 Queen Street South
Streetsville - Mississauga



Wtorek, 11 czerwca

00:05 - Ale mądralę!
01:00 - Sztuka życia
01:25 - Dom na głowie
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Kariera Nikodema Dyzmy
07:55 - Polska poza Polską
09:05 - TOMASZ LIS
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Flesz historii
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Cztery pory roku i 10
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Ojciec Mateusz
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja I
17:45 - Czarodziej
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Dom na głowie
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Ojciec Mateusz
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:55 - Cztery pory roku i 10
23:45 - Flesz historii

Środa, 12 czerwca

00:05 - Henryk Sławik
01:10 - Wilnoteka
01:30 - Przygody Marka Piegusa
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Wszystko przed nami
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Chichot losu
07:50 - Henryk Sławik
08:55 - Ale mądralę!
09:40 - Notacje
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Las bliżej nas
10:50 - Wszystko przed nami
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Cudowne miejsca
12:55 - Wilnoteka
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:30 - Sport
14:35 - Pogoda

14:45 - Warto kochać
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja I
17:45 - Cztery pory roku i 10
18:45 - Wszystko przed nami
19:15 - Przygody Marka Piegusa
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Warto kochać
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - Odrobina mężczyzny
23:35 - Wilnoteka

Czwartek, 13 czerwca

23:50 - Michał Urbaniak.
00:55 - Słownik polsko@polski
01:25 - Żegnaj, Rockefeller
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Kopciuszek
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Rodzinka.pl
07:20 - Rodzinka.pl
07:55 - Michał Urbaniak.
09:00 - Edyta Bartosiewicz
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Latarnicy
10:50 - Kopciuszek
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Koncert na bis
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Polonia w Komie
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:50 - Trzeci oficer
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Kameleon
17:50 - Wypadek
18:45 - Kopciuszek
19:15 - Żegnaj, Rockefeller
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Trzeci oficer
21:40 - Polonia 24
22:15 - Polonia w Komie
22:25 - Barwy szczęścia
22:55 - Wypadek
23:40 - Polska i świat z historią w tle

Piątek, 14 czerwca

00:10 - Warto kochać
00:55 - Pod Tatrami
01:10 - Kobiety w Biblii
01:30 - Między nami bocianami
02:00 - Pytanie na śniadanie
02:50 - Panorama
03:00 - Pytanie na śniadanie

04:25 - Codzienna 2 m. 3
05:00 - Polonia 24
05:35 - Kopciuszek
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Rodzinka.pl
07:20 - Rodzinka.pl
07:50 - Wypadek
08:45 - Odrobina mężczyzny
10:00 - Złotopolscy
10:25 - Sztuka życia
10:50 - Kopciuszek
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - OPOLE! Kocham Cię!
12:45 - Barwy szczęścia
13:15 - Dobranocka
13:30 - Wiadomości
14:00 - Sport
14:10 - Pogoda
14:20 - Polonia w Komie
14:30 - Opole2013
16:15 - STUDIO FESTIWALOWE
16:20 - Opole 2013
18:05 - KabareTOP
18:45 - Kopciuszek
19:15 - Między nami bocianami
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:45 - Opole2013
22:35 - Barwy szczęścia
23:05 - Opole2013

Sobota, 15 czerwca

00:35-02:55 - Złotopolscy
02:55 - Płocka Noc Kabaretowa
03:35 - Szlakiem gwiazd
04:05 - Samochodzik i Templariusze
04:50 - Polonia w Komie
04:55 - Nowa Atma
05:10 - Pogranicze w ogniu
06:15 - Pamiętają mnie
06:40 - Ojciec Mateusz
07:30 - Makłowicz w podróży
08:00 - Kratka
09:00 - Polska poza Polską
10:00 - Kulturalni PL
11:00 - Słownik polsko@polski
11:30 - Teleexpress
11:50 - Rodzinka.pl
12:20 - Rodzinka.pl
13:15 - Dobranocka
13:30 - Wiadomości
14:00 - Sport
14:10 - Pogoda
14:20 - Polonia w Komie
14:30 - Opole 2013
16:15 - STUDIO FESTIWALOWE
16:20 - Opole2013
17:30 - STUDIO FESTIWALOWE
17:35 - Opole 2013
18:50 - Rodzinka.pl
19:15 - Rodzinka.pl
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:20 - Sport
20:25 - Pogoda
20:35 - Opole 2013
22:25 - Opole 2013

23:30 - Opole 2013

Niedziela, 16 czerwca

00:40 - Wszystko przed nami
01:05 - Wszystko przed nami
01:35 - Wszystko przed nami
02:05 - Kopciuszek
02:35 - Kopciuszek
03:05 - Złota Eko II
03:25 - Gwiazdny Pirat
04:00 - Ziarno
04:35 - Czerdziestolatek
05:35 - Pamiętaj o mnie
05:55 - Między ziemią a niebem
06:00 - Anioł Pański
06:10 - Między ziemią a niebem
06:45 - Pod Tatrami
07:00 - Transmisja Mszy Świętej
08:25 - Hania
10:00 - Zwierzenia przy fortepianie
10:45 - Nowa Atma
11:00 - Dzika Polska
11:30 - Teleexpress
11:50 - Rodzinka.pl
12:20 - Rodzinka.pl
12:50 - Pamiętaj o mnie
13:10 - Dobranocka
13:30 - Wiadomości
13:50 - Sport
14:00 - Pogoda
14:15 - Opole!Kocham Cię!
16:05 - STUDIO FESTIWALOWE
16:10 - Opole!Kocham Cię!
18:00 - Czerdziestolatek
19:00 - Rodzinka.pl
19:25 - Rodzinka.pl
19:50 - Dobranocka za oceanem
20:10 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:25 - Pogoda
20:35 - Opole!Kocham Cię!
22:30 - Opole!Kocham Cię!
00:05 - Kulturalni PL

Poniedziałek, 17 czerwca

01:20 - Polonia w Komie

01:30 - Karino
02:00 - Pytanie na śniadanie
04:25 - Codzienna 2 m. 3
04:55 - Nie ma jak Polska
05:35 - Kopciuszek
06:00 - Polonia w Komie
06:05 - Barwy szczęścia
06:35 - Wiadomości
06:50 - Pieśń dla Rebeki
07:45 - Dzika Polska
08:10 - Sztuka życia
08:35 - Szlakiem gwiazd
09:00 - Jak to działa
09:30 - Naszaarmia.pl
10:00 - Złotopolscy
10:30 - Klimaty i smaki
10:50 - Kopciuszek
11:20 - Polonia w Komie
11:30 - Teleexpress
11:55 - Codzienna 2 m. 3
12:25 - Hanna Banaszak
13:15 - Barwy szczęścia
13:45 - Dobranocka
14:00 - Wiadomości
14:25 - Sport
14:35 - Pogoda
14:45 - Chichot losu
15:45 - Polonia w Komie
16:00 - Polonia 24
16:45 - Ekstradycja II
17:45 - 12. i 13.
Przystanek Woodstock 2006 i 2007
18:45 - Kopciuszek
19:15 - Karino
19:45 - Dobranocka za oceanem
20:00 - Wiadomości
20:25 - Sport
20:30 - Pogoda
20:40 - Chichot losu
21:35 - Polonia 24
22:10 - Polonia w Komie
22:20 - Barwy szczęścia
22:50 - 12. i 13.
Przystanek Woodstock 2006 i 2007
23:45 - Polska i świat z historią w tle

TURNER & PORTER
ZAKŁAD POGRZEBOWY
świadczący usługi dla
TORONTO, ETOBICOKE I MISSISSAUGA

PEEL CHAPEL
2180 Hurontario Street (tzw. 10 North of Q.E.W.)
Mississauga, ON Tel.: (905) 279-7663

YORKE CHAPEL
2357 Bloor Street West (at Windermere)
Toronto, ON Tel.: (416) 767-3153

BUTLER CHAPEL
4933 Dundas Street West (at Burnhamthorpe)
Etobicoke, ON Tel.: (416) 231-2283

Open
7 days a week
24 hours a day

**Teraz jest czas,
by poczynić plany z
Catholic Cemeteries**

Wcześniej zaplanowanie to najbardziej
przemysłany prezent, jaki możesz ofiarować swej
Rodzinie.

**Przez ograniczony czas, gdy
zanimniesz plan z Catholic Cemeteries
- Archidiecezji Toronto, zapłacisz wolniej
od opłacenia planu płatności,
rozłożony na 48 miesięcy. Dowiedz się o
naszych specjalnych warunkach zniżki.**

**By otrzymać bezpłatny Estate
Planning Guide i DVD pt.
"Holy Ground", zniżkami
do nas dzisiaj.**

416-733-8544
www.catholic-cemeteries.com

Administracja
Holy Cross Cemetery
Thornhill
Queen of Heaven Cemetery
Woodbridge
Assumption Cemetery
Mississauga
St. Mary's Cemetery
Port Credit
Christ the King Cemetery
Markham
Mount Hope Cemetery
Toronto
Resurrection Cemetery
Windsor
St. Mary's Cemetery
Scarborough



Wiesław Cypriś

NAGA PRAWDA

TRENERSKIE METODY

W sporcie trenerzy stosują różne sposoby, które mają motywować zawodników. Tłumaczą, perswadują, krzyczą, przeklinają. Wszystko to w imię zdobycia mistrzostwa, medalu, tytułu, sławy, pieniędzy. Konkurencja jest ostra, przeciwnicy fizycznie dobrze wyszkoleni, wyćwiczeni taktycznie. Drobnostki pomagają przechylić wagę zwycięstwa. Presja osniesienia sukcesu napiera z wszystkich stron. Jednak czy pogoń za sukcesem zezwala na fizyczne i werbalne poniżanie zawodników? Czy usprawiedliwia psychiczne ich molestowanie?

Pytania te nasuwają się same, gdyż co raz słychać o nieodpowiednim zachowaniu trenerów na każdym szczeblu sportowego zaawansowania od przedszkolaków po sówce opłacanych profesjonalistów. Czy ich naganne wybrki są zamiataną pod dywan regułą, czy niechlubnymi wyjątkami?

Ostatnio nadzwyczaj złą passę ma sport uniwersytecki, ale nie wyłącznie z powodu stosowania kar cielesnych przez trenerów. Parę miesięcy temu wieloletniemu asystentowi głównego szkoleniowca drużyny footballowej Uniwersytetu Pensylwańskiego, Jerremu Sanduskiemu udowodniono seksu-

alne wykorzystywanie chłopców w przeciągu 15 lat, za co otrzymał wyrok od 30 do 60 lat więzienia. Praktycznie oznacza to dożywocie, gdyż Sandusky ma 69 lat.

Inny asystent, Bernie Fine z Uniwersytetu Syracuse, także molestował seksualnie młodzieńców, co z pewnością by mu udowodniono, ale z uwagi na upływanie okresu ścigania, uniknął kary. Jednak pozbawiono go posady.

Teraz w centrum skandalu znajduje się Rutgers University z New Jersey. Po upublicznieniu nagrania filmowego z treningu zespołu koszykówki przez stację telewizyjną ESPN, na którym widać, jak trener Mike Rice kopie zawodników, popycha ich, rzuca w nich piłkę, wykrzykuje pod ich adresem homofobistyczne wyzwiska, został zwolniony z pracy. Sprawa nie nabierała tak wielkiego nagłośnienia, gdyby pozbawienie trenera stanowiska nastąpiło zaraz po wyjściu na jaw dowodów jego nagannego zachowania, ale wypadki tak się nie potoczyły. Dyrektor ds. sportowych Tim Parnetti, po obejrzeniu video, nałożył na Rice'a karę pieniężną w wysokości 50 tysięcy dolarów i zawiesił prowadzenie drużyny na trzy mecze. Rektor Robert Bar-chi wypiera się, że w momencie nało-

żenia kary nie widział filmu, choć jeden z członków Rady Dyrektorów mówił mu, żeby to zrobił. Zarówno on, jak i Parnetti początkowo minimalizowali rozmiar występku swojego podwładnego, ale presja mediów, opinii publicznej, a także grona profesorskiego uniwersytetu zrobiły swoje. Rezygnację złożył już dyrektor Parnetti, stołek rektora wisi na włosku. Jeżeli sam nie ustąpi, winien być usunięty, nie mam co do tego wątpliwości.

Nigdzie nie toleruje się pracowników podnoszących ręce na klientów i wsółzatrudnionych, tym bardziej, gdy fizyczna agresja ma miejsce w placówce wychowawczej, jaką jest wyższa uczelnia. Z roczną pensją 650 tysięcy dolarów (niektóre źródła podają, że wynosiła ponad 750 tys.), placowanych z kieszeni podatnika (Rutgers jest uniwersytetem stanowym), co dla mnie nie jest zrozumiałe, gdyż kadra profesorska zarabia kilkakrotnie mniej, z pocałowaniem ręki można zatrudnić klasowego trenera, który nie będzie dusił, kopał, popychał i wyzywał zawodników. Ale gdy sportowy sukces jest najważniejszy, przymyka się oczy na postępowanie ludzi go tworzących.

Dlaczego studenci, którzy padli

ofiara Rice'a, milczeli? Czemu się nie bronili? W sporcie akademickim USA większość, jeżeli nie wszyscy sportowcy, otrzymują pełne stypendium, które idzie w dziesiątki tysięcy dolarów za rok, boją się go utracić, więc nie stawiają oporu i nikomu nie zgłaszają nieodpowiedniego zachowania trenera. Są też przekonani, że bez dowodów rzeczowych, nikt z oficjeli nie uwierzy ich wersji. Jeżeli jednak zgłaszają wybrki i przenoszą się na inną uczelnię, wystawiana jest im opinia opornych, niezdyscyplinowanych, stwarzających problemy, co nie wróży dobrych perspektyw w nowej drużynie.

W omawianym tu przypadku na niegodne trenera zachowanie poskarżył się przełożonym dyrektor personelu drużyny Eric Murdock. Ponieważ nic w tej sprawie nie robiono, nakręcił film. Wkrótce potem pożegnał się z posadą. Pomimo osobistej straty, może mieć satysfakcję, że obnażył oblicze szkoleniowca. Tymczasem wszystkie uniwersytety winny przypatrzeć się pracy swoich trenerów, bo zjawisko tu przedstawione jest bardziej powszechne, niż się nam wydaje.

Wiesław Cypriś

Wino mszalne - historia i współczesność

cd. ze str. 28

(Kongregacja Świętego Oficjum stwierdziła w 1922 r., że „wolno używać wina z moszczu starkowanego”). Ponadto „z troskliwością należy dbać, aby wino przeznaczone do Eucharystii było przechowywane w doskonałym stanie i nie skwaśniało. Absolutnie zakazuje się używania wina, którego prawdziwość i pochodzenie byłoby wątpliwe: Kościół bowiem wymaga pewności, jeśli chodzi o warunki konieczne do ważności sakramentów. Żaden pretekst nie może usprawiedliwić użycia jakichkolwiek innych napojów, które nie stanowią ważnej materii” (Kongregacja Kultu Bożego).

Co ciekawe - o ile w Kościele prawosławnym zachowała się tradycja używania czerwonych, najczęściej słodkich win (w krajach byłego Związku Sowieckiego jest to przede wszystkim mołdawski kagor, w Grecji wina ze szczepu mawrodafne), to w Kościele katolickim zdecydowanie częściej używa się win białych. Spowodowane jest to głównie względami praktycznymi, ponieważ ślady po czerwonym winie sprawiają

większy kłopot przy czyszczeniu sprzętu liturgicznego.

Waga, jaką przykłada Kościół do naturalności i jakości wina mszального, doprowadził do utrwalenia zwyczaju - z całą mocą przestrzegano - sprzewadzania win z atestowanych przez Kościół wytwórni. W Polsce w obrzędach komunijnych stosuje się wina mszalne pochodzące z winiarni na całym świecie, choć coraz częściej - co należy pochwalić - sięga się po trunki z krajów tradycyjnie zaopatrujących polskie diecezje, czyli z Węgier, Mołdawii, Austrii i Niemiec. Dziś do najpopularniejszych w polskim Kościele win mszalnych należą węgierskie tokaje, a więc wina z wyraźnie zaznaczoną słodyczą; lekkie, białe i czerwone wina hiszpańskie z okolic Santiago de Compostela (najczęściej półsłodkie), słynnego miejsca kultu; kalifornijskie wina Cribari, jednego z największych producentów wina mszalnego na świecie (wytrawne, półsłodkie i słodkie); wina Prinz Stefan pochodzące z Austrii (białe) i Hiszpanii (czerwone); mołdawskie kagory; wina z Egeru (Węgry) oraz wina bańskie (Niemcy) sprowadzane m.in. przez Bazylikę Prymasowską w Gnieźnie i Katedrę Włocławską.

I jeszcze uwaga, którą warto zachować dla dyskusji z domorosłymi antyklerykałami: wina mszalne nie są z reguły ani wymyślne, ani drogie, chociaż ich dobra jakość gwarantowana jest przez producentów, którymi najczęściej są małe rodzinne winiar-

nie. Większość z używanych w Polsce win mszalnych kosztuje więc od 12,00 do 25,00 zł za butelkę; jedynie przy ważniejszych uroczystościach kościelnych lub przy innych donioślejszych okazjach w liturgii stosuje się wina droższe, np. markowe tokaje.

Grzegorz Wierchowski

Miesięcznica - Requiem dla Seawolfa

Mija miesiąc. W "Notting Hill", takim filmie z Julią Roberts i Hugh Grantem pada zdanie (cytuje niedokładnie, bo z pamięci): "Dzisiejsze gazety wyłożą jutrzejsze kosze na śmieci." Czy tak się stało? Nie u mnie. "Gazeta Polska" z pożegnaniem Seawolfa do dziś leży na stole, a ja co jakiś czas zaglądam do niej sprawdzając, czy to aby na pewno prawda, czy to mi się nie przysniło. Podobnie mam z bлогом Seawolfa - wchodzę tam co parę dni, jakbym rzeczywiście wierzyła, że to wszystko to tylko jedna wielka mistyfikacja, o której jej główny bohater napisze skrzępy się dowcipami tekst. Niestety, ciągle nie...

Zmieniałś nasze spojrzenie na świat, Seawolfie. Może nie Ty jeden, ale Ty w dużej mierze. Rozjaśniałś ponure wieczory, wzruszałeś w radosne poranki. Czytało się Twojego bloga codziennie, a jeśli z jakichś względów następowała przerwa, za jednym zamachem trzeba było nadrobić wszystkie nieprzeczytane teksty. Pochłaniałam je niczym dziewiętnastowieczna pensjonarka pożyczona na jedną noc romans, student z czasów stanu wojennego z trudem zdobyty bibułę, czy też Waleśa swoje kupon-y toto lotka. Potem często przysyłałam linki - rodzinie i znajomym, "naszym" i lemingom, a także tym zupełnie nie zainteresowanym... A nuż w kimś się coś obudzi?

Kapitanie, mój Kapitanie...

Choć odeszdeś, żyjesz w swoich czytelnikach. A my wciąż stoimy na tych stołach i już z innej perspektywy patrzymy na rzeczywistość. Ahoy, Kapitanie! Do zobaczenia za linią horyzontu.

WJ

Wino mszalne - historia i współczesność

Wino gronowe było używane w liturgii chrześcijańskiej od początków Kościoła. Ale wino mszalne i zasady jego stosowania to nie tylko bogata tradycja - to również interesująca, i dla wielu osób zagadkowa współczesność.

Z początku nie tylko duchowni sprawujący nabożeństwo, ale i uczestniczący w nim wierni, spożywali Krew Pańską pod postacią wina z kielichów mszalnych. Dopiero wraz z rozszerzaniem się wiary Chrystusowej na kraje, w których z powodu chłodnego klimatu nie uprawiano winorośli, w Kościele zachodnim Komunii świętej zaczęto udzielać jedynie pod postacią chleba (w prawosławiu udziela się jej wciąż pod dwiema postaciami). Wielu jednak nie wie, że Komunia św. pod postacią chleba i wina jest nadal w Kościele katolickim udzielana, choć raczej w wyjątkowych okolicznościach. Jak czytamy w Ogólnym Wprowadzeniu do Mszału Rzymskiego: „Wiedziony tym samym duchem i pasterską gorliwością, Sobór Watykański II mógł w nowy sposób rozważyć przepis trydencki o Komunii pod obiema postaciami. Ponieważ dziś bynajmniej nie podaje się w wątpliwości teologicznych zasad o pełnej mocy Komunii, gdy przyjmuje się Eucharystię pod jedną postacią chleba, Sobór pozwolił

przyjmować niekiedy Komunię pod obiema postaciami, gdy przez bardziej wymowną formę sakramentalnego znaku nadarza się szczególnie dogodna sposobność głębszego zrozumienia

postaci wina”.

Rosnące zapotrzebowanie na wino mszalne, wiążące się ze średniowieczną chrystianizacją Europy, przyczyniło się do rozwoju winiarstwa w Europie



Riesling "Vinum Benedictum" używany podczas Światowego Dnia Młodzieży w Kolonii. Fot. Reuters/Forum

sakramentu, w którym wierni uczestniczą”. A Kodeks Prawa Kanonicznego dodaje: „Komunii świętej należy udzielać tylko pod postacią chleba, albo, zgodnie z przepisami liturgicznymi, pod obiema postaciami; w wypadku zaś konieczności, także tylko pod

zachodniej. Powstające przy wznoszonych kościołach i klasztorach winnice, produkujące wino do celów liturgicznych, przekształcały się z biegiem lat w regionalne ośrodki produkcji tego trunku (takie były m.in. początki wielkiej światowej kariery słynnego

hiszpańskiego regionu *Rioja*). Jakie wina preferowano? Raczej czerwone (z uwagi na podobieństwo do krwi) i słodkie (co zabezpieczało przed zepsuciem w wypadku dłuższego transportu lub przetrzymywania), choć tradycja i obowiązujące normy nie regulowały szczegółowo wymogów dotyczących wina mszalnego. Musiało być ono jedynie gronowe - a nie np. owocowe - i produkowane w sprawdzonych winiarniach. Dodatkowym warunkiem był brak dodatków takich jak żywica (używana np. przy wytwarzaniu greckiej retsiny).

Dopiero w Kodeksie Prawa Kanonicznego, który wszedł po raz pierwszy w życie w 1918 r., precyzyjnie określono wymogi wobec wina mszalnego. Według obecnie obowiązujących przepisów kanonicznych, musi być ono naturalne, „z owocu winnego” i „niezepsute”. Do wina należy też dodać trochę wody. Innymi słowy: wino używane w liturgii chrześcijańskiej nie powinno zawierać żadnych konserwantów, barwników czy ulepszczy, stosowanych nieraz przez producentów tanich win. W drodze wyjątku dopuszczono powszechnie stosowane w winiarstwie i nieszkodliwe siarczany, zabezpieczające napój przed -

cd. na str. 27

Pięciolatek Anton przeczytał "Czerwonego Kapturka", ale, ku swojemu zdziwieniu, nie znalazł żadnych podobieństw z filmem o tym samym tytule, znalezionym na dnie ojcowskiej szuflady...

- Wiem, że to tylko formalność - mówi młody człowiek do ojca swojej przyjaciółki - ale chciałbym prosić o rękę pańskiej córki.

- Kto Ci do cholery powiedział, że to jest tylko formalność? - piekli się jej ojciec.

- Ginekolog...

Nazajutrz po weselu i nocy poślubnej ojciec pana młodego pyta jak poszło....

- Fatalnie, porażka na całej linii.

- Dlaczego?

- A bo wie tata, przespałem się z żoną, ale z rozpędu i przyzwyczajenia po seksie dałem jej 200 zł.

- Hmm... - no, ale to jeszcze nie taka tragedia, ściemnisz jej coś i się wprost sprawa...

- No tak tato, ale ona mi 50 zł wydała...

- Halo, czy tu telefon zaufania dla kobiet?

- Tak.

- Proszę mi powiedzieć: sprzęgło jest z lewej czy z prawej strony?

Przychodzi do lekarza starsza pani:

- Panie doktorze, mam sklerozę.

- Od kiedy?

Czas na uśmiech!



- A co od kiedy?

Rozmawiają dwie starsze panie.

- Jak się, kumo, trzymacie?

- Trzymać się trzymam, ale puścić to się już nie mogę.

Mija kilka minut, wraca ten sam gość, podchodzi do Amerykanina i mówi:

- Czy twój zakład jest wciąż aktualny?

- Tak. Kelner! Litr wódki podaj!

Gość wziął głęboki oddech i fruun...



Taki plakat pojawił się w Opolu. Komentarz, na str. 6

Wchodzi Amerykanin do baru w Polsce i mówi:

- Słyszałem, że wy, Polacy macie strasznie mocne głowy. Zażożę się o 500 doliców, że żaden z was nie wypije litra wódki jednym haustem.

W barze cisza. Każdy boi się podjąć zakład. Jeden z gości nawet wyszedł,

z litra wódki została pusta butelka.

Amerykanin stoi jak wryty, wypłaca 500 doliców i mówi:

- Jeśli nie miałbyś nic przeciwko, mógłbym wiedzieć, gdzie wyszedłeś kilka minut wcześniej?

- A, poszedłem do baru obok sprawdzić, czy mi się uda.

W parku na ławeczce siedzi młoda para. Po chwili dosiada się do nich starszy pan. Dziewczyna mówi do chłopaka: - Boli mnie nos.

Chłopak pocałował ją w nos.

Dziewczyna: - Już nie boli.

Po chwili: - Boli mnie czołko.

Chłopak pocałował ją w czoło.

Dziewczyna: - Już nie boli.

Starszy pan z niedowierzaniem pyta się młodego człowieka:

- A hemoroidy też pan leczy?

Rozmowa dwóch przyjaciółek:

- Mój mąż nie widzi już we mnie kobiety. Przychodzi wieczorem do domu, pyta "Co jest do żarcia?", potem żre i idzie spać.

- Mam na to sposób - mówi druga. - Z moim mężem było to samo. Kupiłam sobie seksowną, satynową czarna koszulkę, czarne podwiązki z pończochami i do tego czarna maskę. Wieczorem jak wrócił z pracy, ledwo mnie w tym zobaczył, to mówię ci... Było super!

- O kurczę, ja też tak zrobię!

Przyjaciółki spotykają się po kilku dniach.

- I co, pomogło?

- Daj spokój. Zrobiłam jak mi radziłaś, a on wraca do domu, patrzy na mnie i mówi: "Cześć, Zorro. Co jest do żarcia?"

Brtyjczy uczeni wykazali, że czekolada poprawia nastrój.

Ci idioci jeszcze najwyraźniej nie próbowali wódki...